

GŁOS NAUCZYCIELA



ROK XIX/NR 4

ISSN 1042 3747

JESIEŃ 2004





GŁOS NAUCZYCIELA KWARTALNIK

WYDAWCA:

Komisja Oświatowa
Kongresu Polonii Amerykańskiej

ADRES REDAKCJI:

5631 West Waveland Ave.
Chicago, Illinois 60634
Tel. (773) 545-6522

REDAKCJA:

Helena Ziółkowska
Danuta Schneider
Anna Witowska-Gmiterek
Monika Kończewska
Barbara Szeńk

PRENUMERATA:

\$20.00 – osoby indywidualne
\$25.00 – organizacje, instytucje, szkoły
Czeki należy wystawiać na:
PAC Commission of Education
Cena za egzemplarz pojedynczy – \$5.00

Redakcja zastrzega sobie prawo wykorzystania nadesłanych materiałów według własnego uznania.

OPRACOWANIE GRAFICZNE I SKŁAD:

Katarzyna Biela i Robert Nowak
EUROGRAF DESIGN
tel. (773) 934-3002
e-mail: glosnauczyciela@yahoo.com

W NUMERZE:

Refleksje redakcyjne – H. Ziółkowska	2
Listy do Redakcji	4
WIADOMOŚCI KULTURALNO-OŚWIATOWE	
Certyfikaty znajomości języka polskiego – A. Witowska-Gmiterek	6
Szkola Ks. Popiełuszki w Derby, CT – W. Jusińska	9
Konkurs Wiedzy o Kongresie Polonii Amerykańskiej – H. Ziółkowska	12
Witamy nową szkołę – B. Łukaszuk	14
Migawki z obozu w Kalifornii – J. Jabłońska	17
Kodeks grzeczności ucznia	21
KRONIKA ŻAŁOBNA	
Elżbieta Makowska – J. Woźniak	22
MATERIAŁY FAKTOGRAFICZNE	
Generał Anders – D. Schneider	23
Zapomniane zbrodnie – T. Lachowicz	27
Zbrodnia katyńska – W. Materski	34
Sen – S. Dama	36
Świąteczne refleksje – S. Babińska	37
Pilny list do Św. Mikołaja – ks. M. Maliński	38
Ks. Twardowski o Bożym Narodzeniu	39
Modlitwa babci – A. Branny	39
Wigilia z bajkami – J. Leszczewska i J. Gajewska	40
Betelejemka dobranocka – ks. J. Paszulewicz	42
Wigilia w kafejce – D. Munoz	50
MATERIAŁY METODYCZNE	
Spotkanie z poezją ks. Twardowskiego – S. Babińska	58
Pudełko zwane wyobraźnią – B. Anacka-Olszewska	60
Generał Anders – daleki czy bliski – J. Cisowska	63
WIADOMOŚCI WYDAWNICZE	
Filmowe wiadomości wydawnicze – D. Schneider	66
ECHA VIII ZJAZDU W NIAGARA FALLS	68
Cennik Zrzeszenia	72



Obecny numer GŁOSU NAUCZYCIELA, zamykający 19 lat naszej pracy wydawniczej, jest składanką różnych materiałów, nagromadzonych w tym roku, jednak przy zachowaniu tradycyjnego układu pisma.

Wiadomości kulturalno-oświatowe rozpoczyna artykuł Anny Witowskiej-Gmiterek o certyfikatach znajomości języka polskiego, czyli międzynarodowych dokumentach poświadczających znajomość języka polskiego. Przyszłość pokaże, o ile te specjalne egzaminy i certyfikaty okażą się atrakcyjne lub pomocne dla absolwentów naszych szkół. Dużym wydarzeniem kulturalnym w metropolii chicagowskiej był Konkurs Wiedzy o Kongresie Polonii Amerykańskiej zorganizowany z okazji 60. rocznicy jego powstania. O jego przebiegu informowały chicagowskie media polonijne; w GŁOSIE zamieszczamy sprawozdanie oparte na dostępnych Redakcji materiałach. Dział ten uzupełniają wiadomości z życia szkoły im. ks. Jerzego Popiełuszki z Derby w stanie Connecticut i szkoły im. Jana Brzechwy z Tinley Park w stanie Illinois oraz barwne wspomnienia z obozu harcerskiego w Kalifornii spisane przez podharcemistrzynię Justynę Jabłońską z Chicago.

Kronika żałobna. Wspomnienie o **Elżbiecie Makowskiej**, nauczycielce, patriotce i żołnierzu, w piątą rocznicę jej śmierci nadesłał Jan Woźniak, prezes Centrali Polskich Szkół Doksztalcących. Przerzedzają się szeregi zasłużonych nauczycieli w Chicago, tych którzy byli pionierami oświaty polonijnej po drugiej wojnie światowej. W grudniu 2004 pożegnaliśmy **Wandę Kasprzycką**, długoletnią nauczycielkę szkoły im. Tadeusza Kościuszki w Chicago. Z Florydy nadeszła wiadomość o odejściu **Anny Hoga**, malarki i nauczycielki, pracującej i działającej przez kilka lat w Chicago.

Rodzinom i przyjaciołom Zmarłych przesyłamy serdeczne wyrazy współczucia!

Znaczną część numeru poświęcamy historii drugiej wojny światowej. Materiały z VIII Zjazdu w Niagara Falls to referat **Zapomniane zbrodnie** dr. Teofila Lachowicza o stosunkach polsko-żydowskich na ziemiach wschodnich Rzeczypospolitej w latach 1939-1941 oraz konspekt lekcji o generale Władysławie Andersie. Lekcja przygotowana przez Jadwigę Cisowską i grono jej koleżanek ze szkoły im. Andersa w Chicago i przedstawiona na wideokasie podczas VIII Zjazdu, wzbudziła ogromne zainteresowanie. Zdając sobie sprawę, że nie wszyscy nauczyciele posiadają GŁOS NAUCZYCIELA poświęcony generałowi Andersowi, Danuta Schneider opracowała jego życiorys, który może posłużyć jako materiał pomocniczy do lekcji. Artykuł profesora Wojciecha Materskiego o zbrodni katyńskiej to krótkie, przystępnie napisane streszczenie najważniejszych wiadomości o obozach w Kozielsku, Ostaszkowie i Starobielsku. Za przysłanie tego artykułu dziękujemy p. Ewie Gierat z Bethlehem w stanie Connecticut, długoletniej redaktorce kwartalnika harcerskiego „Znicz”.

Znakomitą uzupełnieniem ilustrującym zbrodnię katyńską i dzieje ludzi ocalałych z sowieckiego piekła są dwie wideokasety: **Pamięć i ból Katynia** oraz **Zesłańcy**, o których pisze Danuta Schneider w **Filmowych wiadomościach wydawniczych**. Obie kasety są dostępne w Stowarzyszeniu Weteranów Armii Polskiej w Nowym Jorku.

W dziale metodycznym prezentujemy wcześniej wspomniany konspekt o generale Andersie oraz dwa konspekty poświęcone poezji: Sylwia Babińska ze szkoły im. Jana Matejki w Wauconda, Illinois zapoznaje nas z poezją ks. Jana Twardowskiego, a Bożena Anacka Olszewska z Mrągowa, z Polski prezentuje **Pudełko zwane wyobraźnią** Zbigniewa Herberta. Wszystkie konspekty przeznaczone są dla klas starszych szkoły podstawowej lub dla klas licealnych.

Dziękujemy Autorkom konspektów.

Przygotowanie tradycyjnych jasełek w czasie Świąt Bożego Narodzenia zawsze stanowi swego rodzaju wyzwanie dla nauczycieli, którzy wciąż szukają nowych sposobów przedstawienia Bożego Narodzenia i polskich tradycji świątecznych. Cieszymy się, gdy dostajemy entuzjastyczne spr-

wozдания z udanych szkolnych jasełek, chętnie je zamieszczamy w GŁOSIE (choć często z opóźnieniem!) wraz ze zdjęciami dokumentującymi pracę dekoratorów i kostiumologów, przeważnie rodziców i nauczycieli. Radują śliczne buźki dzieci wcielających się w jasełkowe postacie Maryi, świętego Józefa, pastuszków i Trzech Króli. Ale cieszymy się jeszcze bardziej, gdy dostajemy teksty będące podstawą udanych występów.

W 2004 roku dotarły do nas trzy takie teksty: króciutka, ale wdzięczna **Wigilia z bajkami** opracowana przez Joannę Leszczewską i Janinę Gajewską z Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Kątach Wrocławskich w Polsce; **Betlejemską dobranocką** ks. Jana Paszulewicza, wystawiona w styczniu 2003 w Polskiej Szkole Doksztalcącej przy parafii św. Stanisława Kostki w Plainfield w stanie New Jersey oraz **Wigilia w kafejce** napisana przez Dorotę Munoz z Waszyngtonu. Każda z tych inscenizacji jest inna, ma inną atmosferę, inny język, inny stopień trudności w przygotowaniu dekoracji i kostiumów, ale wszystkie mają swoisty świąteczny klimat i Bożonarodzeniowe przesłanie.

Świąteczne teksty ks. Jana Twardowskiego i opowieść o świętym Mikołaju ks. Mieczysława Malińskiego uzupełniają ten dział i mogą być wykorzystane przed następnymi Godami.

W styczniu w Polsce obchodzi się Dzień Babci i Dziadka. Ten miły zwyczaj powoli przyjmuje się również w naszych szkołach. Nie mamy jeszcze

żadnej inscenizacji poświęconej Babci i Dziadkowi, ale na początek zamieszczamy wiersz **Modlitwa babci** autorstwa Anny Branny, który może być wykorzystany przy takiej okazji.

Echa VIII Zjazdu w Niagara Falls, w maju 2004. Oprócz materiałów zjazdowych, czyli referatu i konspektu przedstawiamy ciąg dalszy fotograficznych migawek. Niestety, nie zawsze jesteśmy w stanie podać nazwiska osób uwiecznionych na zdjęciach, za co bardzo przepraszamy. Jeśli posiadacie Państwo dobre zdjęcia z VIII Zjazdu, prosimy o nadesłanie, chętnie umieścimy w następnym numerze. Tylko prosimy pamiętać o kilku szczegółach: należy podać imię i nazwisko fotografa, imiona i nazwiska osób na fotografii, nazwę szkoły, miejscowość i stan.

Przypominamy o zapłaceniu prenumeraty za rok 2004. Niestety, są jeszcze spóźnialscy! Prosimy kierowników szkół i nauczycieli, którym wysyłałyśmy pojedyncze egzemplarze oraz krótkie listy, o kontakt z Redakcją GŁOSU NAUCZYCIELA. Chcemy uzupełnić naszą kartotekę i zorientować się, ile naprawdę potrzebujemy egzemplarzy GŁOSU.

Kończąc, składamy serdeczne życzenia świąteczne i noworoczne: zdrowia, szczęścia, zadowolenia z pracy społecznej i zawodowej oraz wielu słonecznych dni w 2005 roku!

Helena Ziółkowska
18 stycznia 2005

*Z okazji zbliżających się Świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku
życzymy, aby trwający Rok Eucharystii stał się czasem zbliżenia do Chrystusa
i pobudził do praktycznego zaangażowania
w budowanie bardziej sprawiedliwego i braterskiego społeczeństwa.
Z wyrazami szacunku i poważania*

Rzym, 9 grudnia 2004 r.

Abp Szczepan Wesoly
Przewodniczący Rady Administracyjnej
Fundacji Jana Pawła II



Szanowna Pani,

W imieniu Jego Świątobliwości Jana Pawła II pragnę serdecznie podziękować za informacje o VIII Zjeździe Nauczycieli Polonijnych i Działaczy Oświatowych.

Ojciec Święty, wdzięczny również za życziwe słowa zawarte w liście, poleca wszystkich Uczestników Zjazdu macierzyńskiej opiece Matki Najświętszej i w swej modlitwie wyprasza obfite laski oraz Boże błogosławieństwo na dalszą pracę edukacyjną, na trud krzewienia i umacniania polskości.

Z wyrazami szacunku

Mons. Gabriele Caccia
Asesor
Sekretariat Stanu
Watykan, 9 września 2004

Droga Redakcjo!

Serdecznie dziękuję za przesłanie mi dwóch egzemplarzy GŁOSU NAUCZYCIELA, które przeczytałam z zainteresowaniem. Znalazłam tu wiele wiadomości, które pomogą mi w pracy z młodzieżą i w prowadzeniu szkoły. Nasza szkoła jest bardzo mała, bo liczy tylko 16 uczniów. Utrzymujemy się głównie z opłaty rodziców, dlatego proszę o darmową prenumeratę.

Dziękuję ślicznie

Agnieszka Mosio
Sobotnia Szkoła Języka Polskiego
Webster, Massachusetts
15 września 2004

Szanowne Panie,

Wczoraj, 21 października spotkała mnie miła niespodzianka. W Towarzystwie Tadeusza Kościuszki, gdzie uczę języka polskiego, czekali na mnie państwo Halina i Edmund Osysko z Nowego Jorku, będący przejazdem w Kurytybie. Pani Halina i jej mąż są bardzo sympatyczni. Kiedy się okazało, że

znają redaktorki GŁOSU NAUCZYCIELA, to sobie pomyślałam – to naprawdę niespodzianka! W tym roku jest u nas niezwykle zimno. Szkoda, że nasi goście w Kurytybie nie poznali tropikalnej pogody.

Jak się mają Panie w Redakcji? A jak idzie wydawanie GŁOSU?

W tym roku w czerwcu zmarła moja mama. Była chora od dawna, ale czuła się całkiem nieźle aż do kwietnia. Życie nie zawsze jest miłe. Jedna osoba chora w rodzinie i już nikt nie ma spokoju.

Obecnie robię zmiany w mieszkaniu, bo mieszkaliśmy razem z mamą. W przyszłym roku planuję powrócić na studia i znaleźć interesującą i lepiej płatną pracę. Byłoby dobrze, gdybym znalazła pracę w kręgu polskiego języka i polskiej kultury. Ale za bardzo na to w Brazylii nie liczę. Tu nauczyciele w ogóle nie mają poparcia. Zobaczę, jak się spełnią moje plany.

Proszę Redakcję o informacje o doktorze J. Czaki, który był autorem broszury **Dlaczego umieramy**, wydanej w Stanach Zjednoczonych w 1940 roku przez Paryski Publishing Company w Toledo, w stanie Ohio. Dr J. Czaki przez długie lata mieszkał w Araukarii, miasteczku w pobliżu Kurytyby. Mam ucznia z Araukarii, który zbiera wszystko, co dotyczy doktora Czaki. W swoim domu ma nawet muzeum poświęcone temu doktorowi. Prosił mnie, abym pomogła mu znaleźć więcej informacji na jego temat. Prawdopodobnie dr Czaki przebywał przez jakiś czas w Stanach Zjednoczonych, więc może są jakieś ślady po nim. Będę wdzięczna za przysłanie jakichkolwiek informacji o nim. Serdecznie Panie pozdrawiam!

Krystyna Piekarska
Kurytyba, Brazylia
22 października 2004

Od Redakcji: Dziękujemy bardzo za miły list i pamięć o nas, jak również za słodki prezent – brazylijskie czekoladki. Ze smutkiem dowiadujemy się o śmierci Pani matki. Składamy serdeczne kondolencje Pani i całej Rodzinie. Mamy nadzieję, że w przyszłym roku spełnią się Pani plany odnośnie studiów i nowej pracy. Będziemy próbować odnaleźć informacje dla Pani ucznia z Araukarii, ale może to długo potrwać.

Życzymy pomyślnego Nowego Roku 2005 i serdecznie pozdrawiamy.

Szanowna Pani Heleno!

Dziękuję serdecznie za przysłane egzemplarze GŁOSU NAUCZYCIELA. Są świetnie dobrane, ponieważ zawierają biografie wybitnych Polaków, a my jako nowa szkoła potrzebujemy tego typu pomocy naukowych do naszej biblioteki szkolnej.

Przesyłam podziękowanie w imieniu swoim i nauczycieli naszej szkoły.

Bożena Łukaszuk
Dyrektorka Polskiej Szkoły
im. Jana Brzechwy w Orland Park, Illinois
19 listopada 2004

Droga Redakcjo!

Dziękuję za przesłany GŁOS NAUCZYCIELA. Moje zdanie na temat nazw dotychczasowych spotkań: o ile zapraszamy gości ze środowiska oświatowego, to zgadzam się na Zjazd Nauczycieli Polonijnych i Działaczy Oświatowych, ale decydujący głos mają organizatorzy.

Halina Jabłońska
Była dyrektorka Polskiej Szkoły
im. Marii Konopnickiej w Chicago
2 grudnia 2004

Szanowna Pani,

Dziękuję bardzo za przesłanie mi dwóch egzemplarzy GŁOSU NAUCZYCIELA z moją wypowiedzią na Zjeździe w Niagara Falls.

Było mi bardzo miło być gościem Zjazdu i będę się bardzo cieszył z podtrzymania naszego kontaktu.

Życzę Pani i całej Redakcji dalszych cennych osiągnięć w Państwa pięknej i pożytecznej pracy. Dołączam serdeczne życzenia na Boże Narodzenie i Nowy Rok.

Łączę wyrazy szacunku,

Kazimierz Braun
University of Buffalo
The State University of the New York
1 grudnia 2004

Droga Redakcjo,

Zwracam uwagę, że pominęłyście wkład Detroit w organizowaniu konferencji, czy zjazdów.

Okręg Detroit urządził Sympozjum w 1986 roku, w czasie którego pracowaliśmy nad programami i Konferencję w 1993 roku. Załączam programy.

Sugeruję, by znów ogłosić wszystkie konferencje (zjazdy) dla lepszego uwidocznienia pracy wszystkich okręgów. Odnoszę wrażenie, że z jakichś powodów, nie wiem jakich, pomija się wkład naszej pracy.

Sugeruję, by nazwać wszystkie nasze spotkania KONFERENCJAMI. Wydaje mi się, że to wyrażenie jest najlepszym określeniem naszych spotkań i naszych prac.

Pozdrawiam i życzę radosnych Świąt i szczęśliwego Nowego Roku.

Helena Żmurkiewicz
Kierowniczka Polskiej Szkoły
im. Henryka Sienkiewicza w Hamtramck, Michigan
10 grudnia 2004

Szanowna Redakcjo,

W imieniu redakcji kwartalnika dla środowisk polskich i polonijnych w świecie "nasza Rota" przesyłamy najserdeczniejsze pozdrowienia i podziękowania za list.

Cieszymy się niezmiernie, iż nasze pismo cieszy się uznaniem i stanowi ciekawą lekturę dla nauczycieli polonijnych z chicagowskiego środowiska, których zachęcamy do kontaktów z redakcją. Zawsze z przyjemnością zamieścimy materiał od Was czy też prace uczniów.

Dziękujemy za zapowiedź przysyłania egzemplarzy GŁOSU NAUCZYCIELA. W ubiegłym tygodniu za pośrednictwem Poczty Polskiej nadaliśmy dla Państwa 100 egzemplarzy ostatniego numeru oraz 40 numeru 1/2004. Mamy nadzieję, iż egzemplarze trafią do szkół i środowisk polonijnych.

Z wyrazami szacunku i serdecznymi pozdrowieniami

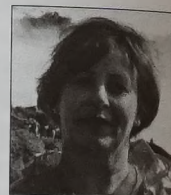
dr hab. Barbara Jedynak
redaktor naczelna "naszej Roty"
Lublin, 11 grudnia 2004

Zespołowi Redakcyjnemu GŁOSU NAUCZYCIELA przesyłam najserdeczniejsze życzenia wspólnych Świąt Bożego Narodzenia i w nadchodzącym Nowym 2005 Roku życzę dalszych sukcesów na redakcyjnej niwie oraz radości, zadowolenia i satysfakcji jakie niesie ze sobą Wasza praca. Pozdrawiam serdecznie

Joanna Modrzejewska
prawnuczka Marii Konopnickiej
Łódź, Polska
Grudzień 2004

WIADOMOŚCI KULTURALNO-OŚWIATOWE

CERTYFIKATY ZNAJOMOŚCI JĘZYKA POLSKIEGO



Anna Witowska-Gmiterek

Prawie dwa lata temu w artykule **Nie uczcie języka – stwarzajcie możliwości jego rozwoju** (GN Zima, nr 1/2003) pisałam o planach wprowadzenia w Polsce oficjalnego, państwowego systemu potwierdzania znajomości języka polskiego jako obcego oraz o certyfikatach znajomości naszego języka.

Przypomnę, że działania związane z opracowaniem systemu potwierdzania znajomości języka polskiego zostały podjęte w roku 1999 przez Ministerstwo Edukacji Narodowej i Sportu z kilku powodów. Przede wszystkim były to przygotowania Polski do wejścia do Unii Europejskiej, a co się z tym wiąże przewidywany wzrost rangi języka polskiego w Europie oraz konieczność nauczania i sprawdzania znajomości naszego języka zgodnie ze standardami europejskimi. Ważnym impulsem do rozpoczęcia tych działań była także **Ustawa o języku polskim** z 7 października 1999 roku, która mówiła o ochronie języka polskiego w Polsce, o potrzebie nauczania języka polskiego za granicą oraz o potrzebie wydawania odpowiednich dyplomów.

Prace rozpoczęte w 1999 roku zostały zakończone. Wydano odpowiednie akty prawne, opracowano standardy wymagań egzaminacyjnych, powołano Państwową Komisję Poświadczania Znajomości Języka Polskiego jako Obcego na czele z prof. dr hab. Władysławem Miodunką i przeprowadzono pierwsze egzaminy.

DLA KOGO CERTYFIKAT?

O certyfikat znajomości języka polskiego jako obcego mogą się ubiegać dorośli cudzoziemcy i obywatele polscy stale zamieszkali za granicą,

niezależnie od tego gdzie, jak długo i w jaki sposób się przygotowywali. Nie ma też znaczenia, z jakich programów, materiałów i metod korzystali. Aby otrzymać certyfikat czyli urzędowe poświadczenie praktycznej znajomości języka polskiego, ubiegający się musi zdać egzamin na jednym z trzech poziomów: podstawowym, średnim ogólnym lub zaawansowanym.

Osoba ubiegająca się o przystąpienie do egzaminu z języka polskiego jako obcego winna złożyć wniosek do Państwowej Komisji Poświadczania Znajomości Języka Polskiego jako Obcego. Komisja rozstrzyga o dopuszczeniu do egzaminu, a jej przewodniczący powiadamia kandydata o decyzji Komisji oraz o terminie i miejscu egzaminu. Osoba, która nie zdała egzaminu lub z różnych powodów do niego nie przystąpiła, może go zdawać ponownie.

Warto tutaj zaznaczyć, że egzamin jest odpłatny i obejmuje opłatę za egzamin oraz za wydanie certyfikatu.

Osoby, które ukończyły w Polsce filologię polską ze stopniem magistra, mogą uzyskać certyfikat bez obowiązku zdawania egzaminu. Wniosek w tej sprawie również należy złożyć do Państwowej Komisji Poświadczania Znajomości Języka Polskiego jako Obcego. Zwolnienie z egzaminu jest równoznaczne z posiadaniem znajomości języka polskiego na poziomie zaawansowanym.

Certyfikaty znajomości języka polskiego to międzynarodowy dokument poświadczający praktyczną znajomość języka. Powinny one umożliwić przyjęcie na studia magisterskie w Polsce, podjęcie pracy w Polsce lub tam, gdzie język polski jest niezbędny, mogą być pomocne przy staraniu się o obywatelstwo polskie. O ile

ważność certyfikatów znajomości języka polskiego jako obcego w Polsce i w Europie nie podlega dyskusji, o tyle korzyści z jego posiadania na terenie Stanów Zjednoczonych nie zostały prawnie jednoznacznie rozstrzygnięte. Sam prof. Miodunka stwierdził, że powiązanie certyfikatów z możliwością uzyskania tzw. kredytów na uczelniach amerykańskich zapewne będzie uzależnione od decyzji danej uczelni oraz od tego, w jaki sposób zostaną one tutaj rozpropagowane przez odpowiednie organizacje czy instytucje. Wydaje się jednak, że dokument o randze międzynarodowej może być chętniej respektowany niż np. świadectwo ukończenia szkoły polonijnej.

EGZAMINY – WYMAGANIA

Egzaminy certyfikatywne przeprowadzane są na trzech poziomach: podstawowym, średnim ogólnym i zaawansowanym. Wszystkie mają podobną strukturę lecz różny, w zależności od poziomu, stopień trudności. Ocenie podlegają następujące sprawności: rozumienie ze słuchu, poprawność gramatyczna, rozumienie tekstów pisanych, pisanie, mówienie. Cztery pierwsze sprawności testowane są w formie egzaminu pisemnego, natomiast mówienie ma charakter egzaminu ustnego, który jest przeprowadzany w dniu egzaminu pisemnego lub w dniu następnym. Łącznie, część pisemna i ustna egzaminu certyfikatywnego trwa około 245 minut.

Rozumienie ze słuchu. Część egzaminu polegająca na sprawdzeniu rozumienia ze słuchu trwa 30 minut. Egzaminowany ma za zadanie wysłuchać kilku nagrań (wypowiedzi pojedyncze i dłuższe), a następnie wybrać lub podać właściwe odpowiedzi na pytania związane z wysłuchanymi tekstami.

Poprawność gramatyczna. Ta część egzaminu trwa 60 minut, a jej celem jest sprawdzenie umiejętności zastosowania posiadanej wiedzy gramatycznej. Osoby zdające egzamin otrzymują dłuższe teksty i mają za zadanie wybrać lub utworzyć gramatycznie poprawne formy. Wbrew dotychczasowym, często praktykowanym zwyczajom, nie ma w tej części pojedynczych, nie powiązanych ze sobą zdań.

Rozumienie tekstów pisanych. Egzamin sprawdzający rozumienie tekstów pisanych trwa 45 minut. Osoby zdające egzamin otrzymują do przeczytania kilka wypowiedzi pisemnych: pojedyncze napisy, teksty o długości jednego akapitu i dłuższe kompletne teksty. Po ich przeczytaniu wybierają właściwe odpowiedzi na pytania dotyczące poszczególnych wypowiedzi.

Pisanie. Na wykazanie się umiejętnością pisanie w języku polskim zdający egzamin ma 90 minut. Piszący wybierają jeden zestaw zadań i zgodnie z poleceniem piszą dwa teksty. Tematy są tak sformułowane, aby nie wymagały wiedzy specjalistycznej. Egzaminatorzy oceniają wykonanie zadania, poprawność gramatyczną, słownictwo, styl oraz ortografię i interpunkcję.

Mówienie. Ostatnia część egzaminu to ocena sprawności mówienia rozumianej jako kompetencja komunikacyjna zdającego. Ta część egzaminu trwająca 15-20 minut ma formę rozmowy z egzaminatorem, która jest obserwowana przez drugą osobę egzaminującą. Rozmowa ta może składać się z minidyskusji na dany temat, dłuższej i krótszej wypowiedzi na wylosowany temat, zadania sytuacyjnego. Egzaminujący w tej części ocenia sprawność komunikacyjną, wykonanie zadania i sposób prezentacji, poprawność gramatyczną, słownictwo, idiomatykę, styl, wymowę i intonację.

Za każdą z ocenianych sprawności osoba zdająca egzamin może otrzymać maksimum 40 punktów. Ogólna suma punktów możliwych do uzyskania na egzaminie wynosi więc 200. Warunkiem zdania egzaminu jest uzyskanie pozytywnego wyniku (minimum 60% punktów) z każdej części egzaminu. Ocena z egzaminu jest wystawiana na podstawie sumy punktów uzyskanych z poszczególnych jego części. Ustalono następującą skalę ocen: celująca, bardzo dobra, dobra, dostateczna, niedostateczna.

Szczegółowe informacje na temat terminów i miejsc egzaminów, procedur zgłoszeniowych, kosztów egzaminów itp. można uzyskać w sekretariacie Państwowej Komisji Poświadczania Znajomości Języka Polskiego jako Obcego, pod adresem:

ul. Smolna 13, 00-375 Warszawa
tel.: /48 22 827 94 10

fax: /48 22 826 28 23

e-mail: certyfikacja@buwim.edu.pl

Internet: www.buwim.pl/certyfikacja

Tam również można zamawiać broszurę **Standardy wymagań egzaminacyjnych** oraz przykładowe testy certyfikacyjne.

Nauczyciele uczący w szkołach sobotnich zapewne nie będą, zresztą nie ma takiej potrzeby, pracować z uczniami pod kątem przygotowania ich do egzaminów certyfikacyjnych. **Warto byłoby jednak, aby nauczyciele starszych klas szkoły podstawowej i liceum zapoznali się z wymaganiami oraz przykładowymi testami na poszczególnych poziomach. Ich uważne przeglądnięcie może być inspiracją do wprowadzenia określonych ćwiczeń czy zwrócenia uwagi na kształtowanie umiejętności i sprawności ocenianych podczas egzaminu certyfikacyjnego, a ważnych dla praktycznych umiejętności językowych naszych uczniów.**

Z doświadczeń nauczycieli języka polskiego jako obcego, pracowników UJ, którzy są zaangażowani w egzaminy certyfikacyjne znajomości języka polskiego oraz z analizy wymagań egzaminacyjnych wynikają ciekawe uwagi i wskazówki:

1. Konieczność zwracania uwagi na dokładność zapisywania polskich liter. Warto już od pierwszej klasy szkoły podstawowej wdrażać uczniów do dokładnego zapisywania ś, ć, ż, ź, ę, ą, a także z (nie 3). Należy konsekwentnie wymagać od uczniów nie posiadających programów z polską czcionką dokładnego uzupełniania znaków diakrytycznych w tekstach pisanych przy pomocy komputera.
2. Konieczność doskonalenia w większym stopniu tzw. umiejętności deficytowych czyli pisanie i rozumienie ze słuchu. Szczególnie ta druga umiejętność jest w nauczaniu języka ważna, gdyż 45% naszej komunikacji z innymi to słuchanie. Wychodzimy z założenia, że uczniowie rozumieją to, co do nich mówimy. Czy zawsze jednak tak jest? Specjaliści sugerują systematyczne rozwijanie, doskonalenie i sprawdzanie tej sprawności poprzez odpowiednio dobrane ćwiczenia np. słuchanie dialogów, monologów, piosenek, poezji, ogłoszeń na dworcu, na lotnisku, życiorysów. Bardzo ważne jest tzw. słuchanie planowane tzn.

w trakcie słuchania uczeń ma wiedzieć, co będzie robić z tekstem, który słyszał. Może np. odpowiadać na pytania z nim związane, uzupełniać ten sam tekst lub jego streszczenie wyrazami z ramki, układać w odpowiedniej kolejności fragmenty wysłuchanego tekstu itp.

3. Potrzeba rozwijania rozumienia różnych tekstów pisanych np. reklam, instrukcji, ogłoszeń, komunikatów, horoskopów, zakazów i nakazów np. Przejście dla pieszych, Po wejściu niezwłocznie skasuj bilet, Nie deptać trawników, Remont, Szczenięta-kundelki oddam w dobre ręce.
4. Konieczność doskonalenia praktycznych umiejętności językowych związanych z codziennym życiem np. składanie życzeń, gratulacji, kondolencji, formułowanie zaproszeń, zawiadomień, ogłoszeń itp.

PIERWSZE DOŚWIADCZENIA

W czerwcu 2004 roku odbyły się pierwsze egzaminy certyfikacyjne w trzech ośrodkach egzaminacyjnych: w Warszawie, Krakowie i Katowicach. Do egzaminu przystąpiły 42 osoby: 11 podjęło próbę na poziomie podstawowym, 21 na średnim ogólnym i 10 na zaawansowanym. Najwięcej kandydatów zgłosiło się z Ukrainy (9), Hiszpanii (6), Francji (5), Niemiec (5), Japonii (4). Pewnym zaskoczeniem była liczba Ukraińców zdających egzamin z języka polskiego jako obcego – okazuje się, że tam język polski jest wartością, swego rodzaju przepustką do zachodniej kultury. Ze Stanów Zjednoczonych zdawały tylko dwie osoby.

11 kandydatów nie zaliczyło egzaminu, nikt też nie otrzymał najwyższej oceny: celujący.

Zdający oceniali egzamin jako trudny albo bardzo trudny.

Źródła:

1. **Państwowe Egzaminy Certyfikacyjne z Języka Polskiego jako Obcego. Standardy wymagań egzaminacyjnych.** Broszura wydana przez Państwową Komisję Poświadczania Znajomości Języka Polskiego jako Obcego. Ministerstwo Edukacji Narodowej i Sportu, 2003.
2. Wykład prof. Miodunki wygłoszony podczas warsztatów metodycznych 20 czerwca 2004 w Chicago.

Opracowała
Anna Witowska-Gmiterek

POLSKA SZKOŁA SOBOTNIA IM. KS. JERZEGO POPIEŁUSZKI W DERBY, CONNECTICUT

Polska Szkoła Sobotnia im. Ks. Jerzego Popiełuszki w Derby jest placówką o wieloletniej tradycji. Założona została 18 maja 1986 roku w stanie Connecticut przez Polonię skupiającą się przy kościele św. Michała w Derby. Głównym jej założycielem i propagatorem był ówczesny duszpasterz ksiądz Roman Górowski. Początki nauki języka polskiego sięgają jednak jeszcze wcześniejszych lat. Były to pojedyncze zajęcia prowadzone w piątki w szkole katolickiej. W 1986 roku zostało powołane Stowarzyszenie Rodziców i Przyjaciół Polskiej Szkoły Sobotniej im. Ks. J. Popiełuszki w Derby, które zajęło się sprawami finansowania szkoły. Od tej daty nieprzerwanie szkoła funkcjonuje i z roku na rok zwiększa się liczba uczęszczających do niej dzieci.

Obecnie do naszej szkoły uczęszcza 104 uczniów. Posiadamy osiem klas, w tym jedną klasę polsko-angielską. Zajęcia odbywają się w soboty. Dwie godziny lekcyjne poświęcone są

nauce języka polskiego, a trzecia w klasach starszych nauce historii i geografii Polski. W klasach młodszych dzieci poznają tradycje, zwyczaje i legendy polskie. Nasi uczniowie pochodzą głównie z rodzin polskich, ale mamy również dzieci z rodzin mieszanych.

Pracująca kadra nauczycielska posiada wykształcenie pedagogiczne zdobyte w Polsce. Zajęcia prowadzone są zgodnie z programem zatwierdzonym przez Centralę Polskich Szkół Doskonalących w Ameryce (CPSD). W Centrali jesteśmy zarejestrowani od 1997 roku i aktywnie bierzemy udział w organizowanych spotkaniach metodycznych, zjazdach i konkursach.

Podczas VII Zjazdu Nauczycieli i Działaczy Szkół Polonijnych w Las Vegas nauczycielka Barbara Pleban zaprezentowała lekcję pokazową poświęconą Tadeuszowi Kościuszce. W tym roku szkolnym nauczycielki Wioletta Jusińska i Alina Bajaczyk przygotowały na VIII Zjazd w Niagara



Listopad 2003. Obchody 25-lecia pontyfikatu Papieża Jana Pawła II.
Od lewej: Aldona Bakota, Jesica Litwa, Robert Leszczyński, Michael Pleban, Adela Kaczmarczyk, Wioletta Jusińska.
Fot. Aneta Hall



Chórek szkolny podczas próby w listopadzie 2003.
Od lewej: Wioletta Jusińska, M. Gałęzowski, D. Cabral, F. Cabral, A. Mieczkowski, A. Jusiński, P. Gałęzowski, A. Kwaskiewicz, A. Larracuento, K. Gałęzowski, K. Kowalczyk.
Fot. Aneta Hall



Chórek szkolny podczas kolędowania w grudniu 2003.
Fot. Aneta Hall



Styczeń 2004 – Jasełka.
Od lewej: Sylwia Kret, Julia Szczęsny, Anna Kosiorowski, Agnieszka Mieczkowski, Dominik Zygadło, Kamil Mieczkowski, Agnieszka Mazurkiewicz, Paulina Misiorek, Wiktoria Osiecki.
Fot. Aneta Hall



Listopad 2003. Obchody 25-lecia pontyfikatu Jana Pawła II.
Kamila Zygadło, uczennica I klasy z ojcem Leszkiem.
Fot. Aneta Hall



Uczniowie w procesji z okazji Trzeciego Maja.
Fot. Aneta Hall

Falls taśmę wideo z wywiadami przeprowadzonymi przez uczniów klasy siódmej z ludźmi, którzy przeżyli II wojnę światową.

Ponadto nasi uczniowie byli kilkakrotnie laureatami konkursów pisemnych i recytatorskich organizowanych przez Centralę.

Przy naszej szkole działa chórek, który uświetnia uroczystości szkolne i kościelne. Po lekcjach dla chętnych dzieci prowadzone są gry i zabawy relaksujące, które prowadzi z dużym sukcesem nauczycielka Agnieszka Mazurkiewicz. Prowadzimy też płatne lekcje rysunku pod okiem wyśmienitego artysty – grafika Adama Sokółowskiego. Nasi uczniowie czynnie włączają się w życie parafii św. Michała w Derby: między innymi raz w miesiącu przygotowują czytania psalmów na polską mszę świętą. Podczas polskich świąt: Święta Niepodległości 11 listopada, Trzeciego Maja i Bożego Ciała przygotowują

część artystyczną. Kultuwując tradycje polskie, co roku przygotowujemy z naszymi dziećmi "Jasełka" w okresie Bożego Narodzenia. Uroczystości obchodzimy również Dzień Matki i Ojca, Dzień Babci i Dziadka. Od trzech lat nasi uczniowie biorą udział w akcjach "Dzieci – Dzieciom", z których dochód przeznaczony jest na wybrany Dom Dziecka w Polsce. W tym roku szkolnym wysłano \$1,371.00 i 24 paczki do Domu Dziecka w Pieszcychach.

Aby uprzyjemnić naukę w naszej szkole Stowarzyszenie Rodziców i Przyjaciół Polskiej Szkoły w Derby organizuje wycieczki, funduje dzieciom paczki na św. Mikołaja, pizzę podczas wszystkich uroczystości szkolnych i nagrody. W tym roku szkolnym nasi uczniowie mieli możliwość skorzystania z wyjazdu do Akwarium w Norwalk (klasy młodsze) lub do West Point (klasy starsze). Uczniowie klasy VIII mogą zdawać egzaminy

z języka polskiego w celu uzyskania kredytów do amerykańskiej średniej szkoły.

Co dwa tygodnie ukazują się artykuły w czasopiśmie "Polonia", które rozpoczęło swoją działalność właśnie przy naszej szkole. Czasopismo prezentuje bieżące informacje o pracy i sukcesach naszych uczniów.

Jesteśmy szkołą rozwijającą się i otwartą na nowe metody pracy z uczniami. Od dwóch lat posiadamy stronę internetową, którą prowadzi pani Aneta Hall. Nawiązali z nami kontakt pisem-

ny uczniowie ze Szkoły Podstawowej im. Ks. Piotra Ściegiennego w Bilczy w Polsce. W następnym roku szkolnym planujemy zorganizować tzw. dni otwarte szkoły, podczas których będziemy zapraszać rodziców do uczestniczenia w zajęciach języka polskiego. W ten sposób możemy wymieniać się spostrzeżeniami w celu udoskonalenia warsztatu pracy.

Wioletta Jusińska
Dyrektorka Szkoły
31 maja 2004

KONKURS WIEDZY O KONGRESIE POLONII AMERYKAŃSKIEJ

Obchody 60. rocznicy powstania Kongresu Polonii Amerykańskiej (KPA) trwały przez cały 2004 rok. Ciekawym pomysłem na włączenie młodzieży polonijnej w ten piękny jubileusz okazał się Konkurs Wiedzy o Kongresie Polonii Amerykańskiej zorganizowany pod patronatem KPA dla uczniów polskich szkół sobotnich w metropolii chicagowskiej.

W skład Komitetu Organizacyjnego weszli: Sylwester Skóra, pomysłodawca i autor pytań konkursowych, prowadzący program radiowy "O nas

dla nas" na stacji WPNA 1490 AM; dr Wojciech Wierzewski, redaktor naczelny "Zgody", który przygotował materiały źródłowe o historii KPA; Emili Leszczyński, dyrektorka Alliance & Publishers oraz radiostacji WPNA; mecenas Lesław Kuczyński, krajowy dyrektor wykonawczy Kongresu Polonii Amerykańskiej; Pamela Komorowski, dyrektorka biura KPA w Chicago; Wanda Penar z Wydziału Oświaty Związku Narodowego Polskiego i dyrektorka szkoły im. Gen. Władysława Andersa; Anna Barauskas, redaktorka z programu radiowego "Radio Chicago"; Robert Maycan, skarbnik KPA.

Do udziału w Konkursie zgłosiło się 15 szkół: Gen. Władysława Andersa, Ks. Stanisława Cholewińskiego, Św. Faustyny, Jana Pawła II, Św. Maksymiliana Kolbe, Marii Konopnickiej, Mikołaja Kopernika, Ignacego Paderewskiego, Emilii Plater, Mikołaja Reja, Hen-



Zwycięzcy finału od lewej:
Dagmara Wiśnicki, Katarzyna Szymaszek,
Paweł Foryt i Anna Budzikowska.
Fot. Andrzej Baraniak

ryka Sienkiewicza, Juliusza Słowackiego, Trójcy świętej, Kardynała Stefana Wyszyńskiego.

Konkurs składał się z trzech etapów. Etap pierwszy – eliminacje w szkołach mające na celu wyłonienie najlepszych uczestników – miał miejsce 23 października 2004. W eliminacjach wzięło udział około 200 uczniów z klas licealnych i podstawowych. Etap drugi – półfinały, zorganizowane przez Wandę Penar w szkole im. Generała Władysława Andersa przy parafii Św. Tekli w Chicago, odbył się 6 listopada 2004. W półfinałach wzięło udział 36 uczniów z 15 szkół. W rezultacie pisemnego testu przygotowanego przez Sylwestra Skórę i Annę Barauskas, do finału przeszło 10 osób z siedmiu szkół.

Do finałów zakwalifikowali się: Justyna Bassi, szkoła im. Gen. Władysława Andersa; Łukasz Bokun, Marcin Król i Jakub Walkosz, szkoła im. Ks. Stanisława Cholewińskiego; Dagmara Wiśnicki, szkoła im. Jana Pawła II; Paweł Foryt, szkoła im. Emilii Plater; Katarzyna Szymaszek, szkoła im. Mikołaja Reja; Marta Choma i Tomasz Podobiński, szkoła im. Juliusza Słowackiego; Anna Budzikowska, szkoła im. Kardynała Stefana Wyszyńskiego.

Ostatni, trzeci etap konkursu miał miejsce 18 listopada 2004 na zakończenie pierwszego dnia obrad Rady Dyrektorów Kongresu Polonii Amerykańskiej w Chicago Marriott Hotel. Rywalizację finałową prowadzili Anna Barauskas i Sylwester Skóra. Przebiegała ona w dwóch fazach. Po pierwszej, na którą złożyły się pytania ustne i pisemny egzamin, wyłoniono czwórkę finalistów, którzy musieli odpowiedzieć na serię pytań szczegółowych oraz jedno problemowe.

Ostatnią serię odpowiedzi oceniało jury, w skład którego weszli zasłużeni działacze Kongresu: Teresa Bunk i Franciszka Gates z Nowego Jorku oraz Kazimierz Lenard z biura KPA w Waszyngtonie. Finałowa rozgrywka trwała niemal dwie godziny. Walka była zacięta, bo uczestnicy byli solidnie przygotowani i posiadali rozległą wiedzę z zakresu historii i działalności Kongresu. Pytania dotyczyły m. in. znajomości głównych wydarzeń w historii Kongresu, liderów organizacji, osiągnięć i działań Kongresu na rzecz Polonii i Polski. Przysłuchujący się odpowiedziom uczniów

członkowie Rady zgodnie przyznawali, że mile zaskoczył ich poziom przygotowania uczestników.

Po podliczeniu wszystkich punktów jury ogłosiło wyniki:

I miejsce: Paweł Foryt (15 punktów), szkoła im. Emilii Plater w Schaumburg, Illinois; nagroda – osobisty komputer (laptop);

II miejsce: Katarzyna Szymaszek (14 punktów), szkoła im. Mikołaja Reja w Chicago; nagroda – bond wartości \$500.00;

III miejsce: Anna Budzikowska (12 punktów), szkoła im. Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Chicago; nagroda – urządzenie do przegrywania muzyki z komputera;

IV miejsce: Dagmara Wiśnicki, szkoła im. Jana Pawła II w Lemont, Illinois; nagroda – elektroniczny słownik angielski.

Pozostali finaliści otrzymali nagrody po 50 dolarów.

Wszystkie nagrody ufundował Związek Narodowy Polski.

Konkurs przyczynił się do rozbudzenia powszechnego zainteresowania dziejami i dokonaniem Kongresu Polonii Amerykańskiej. Wiadomości o poszczególnych etapach Konkursu były przekazywane przez polonijne programy radiowe. Materiały na temat historii Kongresu ukazywały się na łamach "Dziennika Związkowego" i "Zgody", trafiły też do dwumiesięcznika "Wspólnota Polska" i magazynu "Polonia". Dzięki Konkursowi nauczyciele, rady szkolne, uczestnicy Konkursu i ich koledzy dowiedzieli się o pracy i osiągnięciach Kongresu, wiele osób wzbogaciło swoją wiedzę o Kongresie i organizacjach z nim współpracujących.

Podziękowania i gratulacje należą się nie tylko Komitetowi Organizacyjnemu, ale również dyrektorom i nauczycielom szkół biorących udział, komitetom rodzicielskim, rodzicom uczestników i oczywiście uczestnikom Konkursu.

To wspólny wysiłek wielu setek osób przyczynił się do sukcesu Konkursu Wiedzy o Kongresie Polonii Amerykańskiej.

Opracowała Helena Ziółkowska
na podstawie materiałów nadesłanych
przez dr. Wojciecha Wierzewskiego i artykułu
Andrzeja Baraniaka w "Dzienniku
Związkowym" z dnia 26-28 listopada 2004.

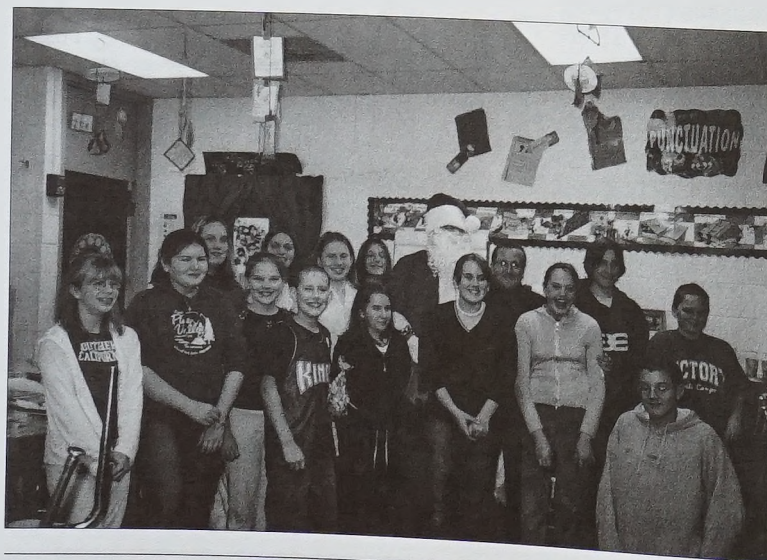
WITAMY NOWĄ SZKOŁĘ

W metropolii chicagowskiej powstała nowa polska szkoła, która za patrona obrała sobie znanego pisarza literatury dziecięcej – Jana Brzechwę. Polska Szkoła im. Jana Brzechwy rozpoczęła swą działalność we wrześniu 2003 roku w salach Liberty Middle School w Orland Park, w stanie Illinois. Naukę rozpoczęło 110 uczniów w ośmiu oddziałach, od klasy "0" do klasy siódmej. Szkoła powstała dzięki wytrwałości dwóch osób: Anny Martello, która pełni funkcję prezesa Komitetu Rodzicielskiego i Marka Felińskiego, obecnego skarbnika Komitetu. Opowiadają oni, że decyzja stworzenia nowej szkoły powstała podczas dowożenia dzieci z dalekich przedmieść do odległej polskiej szkoły. Po dwóch latach uciążliwych i czasochłonných przygotowań szkoła zaczęła pracować. Komitet Rodzicielski wraz z kadrą pedagogiczną i dyrektorką szkoły Magdaleną Kobiela dokładał wszelkich starań, aby szkoła sprawnie funkcjonowała i zaspakajała oczekiwania polonijnych rodzin.

W roku szkolnym 2004/2005 grono pedagogiczne liczy 10 osób świeckich i 4 siostry zakonne; w dziewięciu oddziałach, od klasy "0" do ósmej, uczy się 210 uczniów. Szkoła przeniosła się do Andrew Victor H. S. w Tinley Park, Illinois, gdzie zajęcia odbywają się w przestronnych wygodnych salach. Nową dyrektorką szkoły została Bożena Łukaszuk.

Szkoła działa bardzo prężnie: mamy własną stronę internetową – www.psjbrzechwa.com oraz adres e-mail psjbrzechwa@yahoo.com, pod którym uczniowie mogą sprawdzać informacje o pracy domowej. Mamy również bibliotekę szkolną i kronikę. Obecnie przygotowujemy się do uszycia sztandaru szkolnego. Zorganizowaliśmy bazar szkolny: dzięki pomocy i ofiarności rodziców udało się nam zgromadzić i sprzedać rzeczy używane. Uzyskane pieniądze przeznaczono na potrzeby szkoły. Postaramy się, aby bazar wszedł na stałe do naszego programu szkolnego. Kontynuować będziemy spotkania dzieci ze św. Mikołajem i pasowanie na uczniów w klasie pierwszej. Damy również szansę naszym uczniom popisania się w szkolnym konkursie recytatorskim.

Bożena Łukaszuk
Dyrektorka Polskiej Szkoły
im. Jana Brzechwy w Tinley Park, Illinois
12 listopada 2004



Odwiedziny Mikołaja
w grudniu 2003.
Fot. Bożena Łukaszuk

Zakończenie roku szkolnego 2003/2004.

Od lewej: Magda Kobiela, Grażyna Mazur, Urszula Wójcik, Ania Godlewska, Bożena Łukaszuk, Małgorzata Roxton.
Fot. Bożena Łukaszuk



Klasa "0" z wychowawczynią
Anią Godlewską.
Fot. Bożena Łukaszuk



Klasa V z wychowawczynią
Małgorzatą Kasprzyk.
Fot. Bożena Łukaszuk



Dzień Matki w maju 2004 – Klasa "0"
Fot. Bożena Łukaszyk



Od lewej: prezeska Komitetu Rodzicielskiego Anna Martello, dyrektorka szkoły Bożena Łukaszyk, zastępca dyrektorki szkoły Małgorzata Kasprzyk. Wrzesień 2004.
Fot. ze zbiorów Bożeny Łukaszyk



Zakończenie roku szkolnego 2003/2004 – Klasa IV z wychowawczynią Bożeną Łukaszyk.
Fot. ze zbiorów Bożeny Łukaszyk



Konferencja pedagogiczna w sierpniu 2004. Od lewej: Zofia Szastaj, Iwona Kwiatkowski, Elżbieta Kucek, Jadwiga Surówka, Elżbieta Kowalski, Agnieszka Różański, Grażyna Mazur, Małgorzata Kasprzyk.
Fot. Bożena Łukaszyk

MIGAWKI Z OBOZU W KALIFORNII

San Luis Obispo w Kalifornii, ostatni tydzień lipca 2004. Dwie godziny jazdy samochodem na północ od Los Angeles. W Hollywood – światła, połysk i drzewa palmowe. Tu – proste drewniane domki w ośrodku używanym przez grupy szkolne na weekendowe naukowe seminaria, wydmy, piaski i wysokie góry na horyzoncie. A w tym otoczeniu – ponad 50 wędrowniczek, wędrowników, harcerzek, harcerzy, zuchów, skrzatów, instruktoerek i instruktorów z różnych hufców kalifornijskich oraz ja, instruktorka z Chicago, miasta, którego dotychczasowe chłodniutkie lato powoduje, że jestem zafascynowana ciepłym słońcem i piękną pogodą południowej Kalifornii.

Jak się tu znalazłam? Zjazd Hufcowych USA, marzec 2004, Chicago. Niby koniec zimy, ale deszczowo, zimno i ponuro. Hufcowe składają raporty z pracy, z czego wynika m. in., że harcerstwo w dalekiej Kalifornii działa, rośnie i kwitnie. Zaświtała mi myśl: uwielbiam prowadzić obozy, uwielbiam też poznawać nowych ludzi, a także bardzo uwielbiam ciepłą pogodę. A więc słoneczna Kalifornia + kalifornijskie harcerstwo + ja = świetna kombinacja. Podeszłam więc do jednej z tamtejszych druhen i zaproponowałam pomoc w poprowadzeniu obozu, ponieważ mam dużo doświadczenia w prowadzeniu obozów dla hufca harcerzek w Chicago. Zaproponowałam temat o początkach skautingu, a więc – Lord Baden-Powell: jego kariera wojskowa; sytuacja narodu brytyjskiego pod koniec XIX wieku i kryzys imperializmu; tradycje brytyjskich szkół publicznych w czasach edwardiańskich i obserwacje plemion Zulu przeprowadzone przez Baden-Powella.

Moje zaproszenie zostało przyjęte, więc i jestem. Pierwszy dzień. Rozpakowywujemy się, wprowadzamy do domków. Obozy hufca harcerzek Chicago odbywają się zawsze pod wielkimi



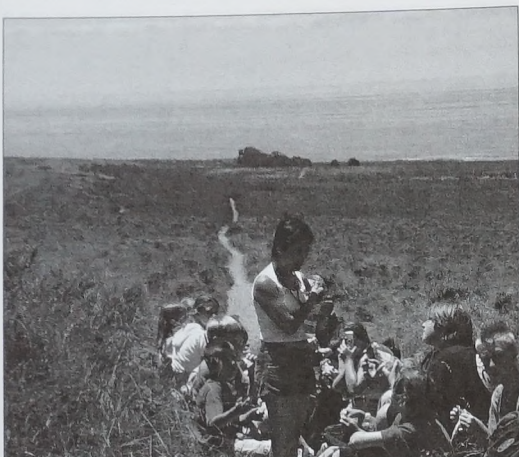
Uczestniczki obozu i kolonii.
Fot. ze zbiorów Justyny Jabłońskiej

wojskowymi namiotami, stąd obozowanie pod stałym dachem podczas obecnego obozu – to dla mnie nowina. Próbuję przyzwyczaić się do zmiany czasu. Niby nic – dwie godziny później niż w Chicago, ale gdy zasiadamy do pierwszej wspólnej rady¹ Komendy Obozu² o godzinie 11 wieczorem czuję wyraźnie, że dla mnie jest już pierwsza w nocy. Obowiązuje cisza nocna, więc obóz "śpi" – tzn. gada, chichocze, szepcze, a ucisza się tylko wtedy, gdy Komenda prosi, błaga lub w końcu grozi zupełnie nie harcerskimi konsekwencjami, które będą wyciągnięte w stosunku do tych, którzy się natychmiast nie uspokoją. Po odejściu instruktorów fala chichotów znów unosi się, zupełnie jak fala pobliskiego oceanu.

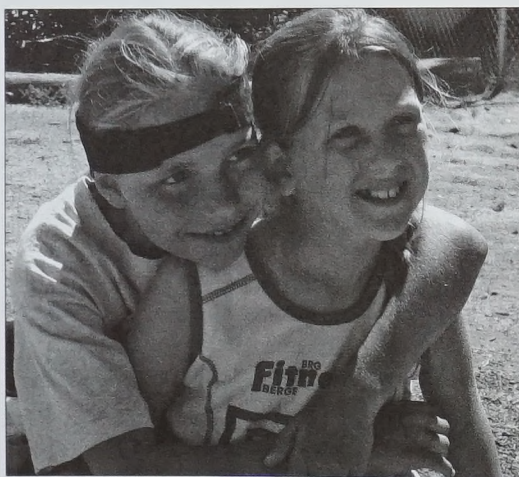
W trakcie rady panuje miła atmosfera: ciepła herbatka, ciasteczka i żarty, ale ja łapię się coraz częściej na tym, że całkowicie pochłania mnie jedyna myśl: czekający na mnie śpiwór. Obradujemy do dwunastej (mojej drugiej) w nocy, po czym padam i nawet skrzypiące, metalowe sprężyny łóżka polowego nie są w stanie przerwąć mojego kamiennego snu. Robi to o godzinie piątej kogut, który najwyraźniej uwziął się tylko na mnie. Moja determinacja "dospania" jest wyraźnie słabsza od determinacji koguta, który, piejąc uparcie, powoduje, że w końcu daję za wygraną, wychodzę na dwór. Jest ślicznie i cicho; wydmy są zasnuwane mgłą, a obóz (wreszcie) śpi. Biorę książki, notatki, podręczniki i idę do pustej

¹ Rada – tutaj: zebranie, na którym omawia się sprawy obozowe

² Komenda Obozu: osoby odpowiedzialne za prowadzenie obozu harcerskiego



Wycieczka, a w dali – ocean.
Fot. ze zbiorów Justyny Jabłońskiej



Zuchy.
Fot. ze zbiorów Justyny Jabłońskiej



Wycieczka na ATV – Komenda Obozu i kilku wędrowników.
Fot. ze zbiorów Justyny Jabłońskiej



Od lewej drużyny: Kasia Młynarska,
Kim Gólkowska i Justyna Jabłońska, autorka **Migawek**.
Fot. ze zbiorów Justyny Jabłońskiej

kuchni. Nastawiam kawę i przeglądám przygotowany wcześniej program.

Temat dzisiejszy to ocena stanu narodu brytyjskiego pod koniec XIX wieku i wizja organizacji, którą Robert Baden-Powell powołał do życia w celu moralnego i fizycznego wzmocnienia młodzieży brytyjskiej. Wprowadzeniem do tematu staje się opracowana przez harcerki i harcerzy scenka, przedstawiająca Anglików walczących z Burami podczas oblężenia Mafeking w Afryce, gdzie odznaczył się młody wojskowy Baden-Powell, uzyskując miano bohatera narodowego. Scenka przedstawia zażartą walkę, którą przerywa głośne wołanie jednej z uczestniczek: "FIVE O'CLOCK" Walczący momentalnie zamierają, odkładają na bok broń, podają sobie ręce, wrogowie pomagają sobie wstać i wszyscy żwawym krokiem podążają na herbatę. Udający rannego nagle ożywa i pełzając, woła: "Ja też chcę herbatę!" Grający żołnierza podnosi "rannego" jak lalkę (rannego gra najmłodszy i najmniejszy harcerz przezwany "Mały-Mały", jako że starszy od niego o rok

i wyższy o parę cali brat wabi się "Duży-Mały"), sadza go na kolanach i częstuje herbatą. Uczestnicy scenki dżentelmeńskim zachowaniem nawiązali do tradycji Brytyjczyków, którzy oburzeni byli barbarzyńskimi metodami walki Burów.

Kolejne dni przynosiły coraz to nowe, z fantazją przedstawiane inscenizacje, przez które obóz uczy się historii powstania ruchu skautowego. Treścią nawiązywały do związanego ściśle z naturą stylu życia, tradycji i obrzędów plemion Zulu, co tak bardzo zafascynowało Baden-Powell'a podczas jego pobytu w Południowej Afryce w latach dziewięćdziesiątych XIX wieku. Kadra Obozu narzuca różnorodną interpretację poszczególnych scenek (w stylu np., opery, musicalu, rap) co powoduje, że i wykonawcy i widzowie "przerabiają" ten sam materiał wielokrotnie.

Temat afrykański dominuje również podczas pierwszych wieczornych ognisk, które kończymy przeskakiwaniem przez ogień jako symbol wkroczenia do naszego harcerskiego plemienia. Uczę Obóz piosenkę/plas **Pawiany** – Na wzgórku pod palmami/Tańczyły pawiany swój dziki tan. Słuchamy wykonanego przez podobozu koncertu afrykańskich bębnow (z drzewa, kory, tyłek, gar-

nków), co odzwierciedla rolę rytmu w codziennym życiu plemion Zulu.

Czas obozowy po prostu płynie, jak fale oceanu, nad który docieramy po całonocnej pieszej wycieczce. Prowadzę ją z "Małym-Małym", który opowiada mi o swej dziewczynie, która ponoć jest siostrą dziewczyny jego brata (jak zawile są romanse jedenastolatków!). "Mały-Mały" opowiada mi z przejęciem, że jeśli on ożeni się ze swą dziewczyną, a jego brat ożeni się ze swoją dziewczyną, to będzie "fajnie, bo będziemy z bratem spokrewnieni". Pieczemy banany z czekoladą i kiełbaski na małym ognisku przy plaży. Szum oceanu i całonocny marsz działa kojąco i obóz zadziwiająco szybko "odpływa" w objęcia Morfeusza. Siedzę z kadrą Obozu i wspominamy minione obozy, zjazdy, zloty.

Piątek wieczór, ostatnie, oficjalne ognisko. Patrząc na roześmiane twarze (tydzień temu zupełnie mi nieznane) i zastanawiam się nad tematem gawędy, którą mam za chwilę powiedzieć. Zaczynam od nawiązania do czasu minionego: "Uczyliśmy się przez ostatni tydzień o przeszłości harcerstwa, dalekiej i trochę bliższej. Ale znajomość przeszłości ma nam tylko pomóc w budo-



Sztandar przy porannym apelu.
Fot. ze zbiorów Justyny Jabłońskiej



Podnoszenie sztandaru podczas rannego apelu.
Fot. ze zbiorów Justyny Jabłońskiej



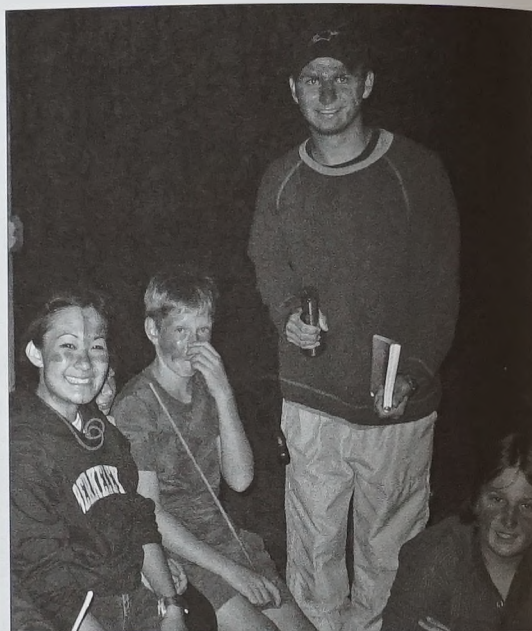
Na zbiórce o tematyce rycerstwa, obóz wykreował własną "zbroję".
Fot. ze zbiorów Justyny Jabłońskiej



"Duży-Mały" i "Mały-Mały". Fot. ze zbiorów Justyny Jabłońskiej

waniu przyszłości. A przyszłość harcerstwa polskiego w Ameryce? To właśnie Wy – siedzący tu przede mną przy ognisku, śpiewający te same piosenki, co inni harcerze i harcerki polskiego pochodzenia, wpatrujący się w iskry ognisk rozpalanych w różnych częściach świata".

Przed wyjazdem, podczas pakowania, instruktorzy zadają mi różne pytania, np.: Jakie są różnice pomiędzy naszymi hufcami a twoim w Chicago? Czego się od nas nauczyłaś, a co my możemy u nas polepszyć? Według mnie różnica widoczna na pierwszy rzut oka to organizacja obozów. Hufce chicagowskie prowadzą obozy od-



Harcerze z drużyną Kim Gólkowską i drużyną
Patrikiem Grobelnym na ognisku afrykańskim.
Fot. ze zbiorów Justyny Jabłońskiej

dzielne, a hufce kalifornijskie – koedukacyjne. Miałam obawy, czy harcerzy zainteresuje program pisany w zasadzie dla harcerek. Ale obawy moje się nie spełniły. Harcerki i harcerze świetnie reagowali na program.

Wielkim plusem w Kalifornii to pozytywne i pogodne nastawienie, zarówno kadry jak i obozowiczów, co stworzyło lekką i radosną atmosferę, pełną uśmiechów i radości. Wydaje mi się, że wybór głównego tematu obozu, jakim było powiązanie początków brytyjskiego skautingu z początkami polskiego harcerstwa, był bardzo udany. Główny nacisk położony był oczywiście na podstawy harcerstwa. Nie znaczy to jednak, że nie starczyło nam czasu na rzeczy lepsze: żarty, dowcipy czy wręcz urządzenie sobie nawzajem kawałów.

Dziękuję Harcerstwu kalifornijskiemu za zaproszenie, gościnę i zaakceptowanie mnie tak serdecznie w swoim harcerskim gronie.

Czuwaj!

Justyna Jabłońska
Podharc mistrzyni
Chorągiew Harcerek USA

KODEKS GRZECZNOŚCI UCZNIA, czyli o czym każdy uczeń wiedzieć powinien...

1. Pamiętam, że kultura osobista jest moją wizytówką.
2. Kłaniam się wszystkim pracownikom szkoły: zawsze pierwszy mówię "dzień dobry"; uśmiecham się, gdy mijam kogoś, kogo już pozdrowiłem; zdejmuję czapkę (chłopcy); wyjmuję ręce z kieszeni, gdy się kłaniam lub z kimś rozmawiam.
3. Stosuję na co dzień zwroty: PROSZĘ, DZIĘKUJĘ, PRZEPRASZAM.
4. Przychodzę punktualnie na zajęcia.
5. Rozbieram się w szatni, tam zostawiam kurtkę lub noszę ją w siatce.
6. Ustawiam się przed klasą, oczekując na nauczyciela.
7. Nie biegam po korytarzu.
8. Nie biję, nie zaczepiam nikogo, nie używam przemocy wobec słabszych.
9. Ubieram się odpowiednio do sytuacji, zawsze estetycznie.
10. Dbam o higienę i porządek w miejscu, w którym przebywam: nie maluję ścian i ławek; nie śmieję; podnoszę papierki z podłogi; nie niszczę pomocy naukowych i mienia szkoły.
11. W czasie lekcji zachowuję się właściwie: nie rozmawiam; nie przeszkadzam w prowadzeniu zajęć; wstaję, gdy nauczyciel się do mnie zwraca; podnoszę rękę, zgłaszam się; odpowiadam, gdy jestem pytany; nie przerywam, gdy wypowiada się ktoś inny; staram się być aktywny i pracować w czasie lekcji.
12. Jestem obowiązkowy: pamiętam o starannym odrabianiu zadań domowych; przynoszę podręczniki i przybory szkolne; przychodzę przygotowany na zajęcia; wykonuję polecenia nauczyciela; wywiązuję się z powierzonych mi funkcji; nie opuszczam terenu szkoły w czasie zajęć; nie wagaruję.
13. Staram się być koleżeński: nie skarżę; nie obgaduję; nie naśmiewam się z innych; pomagam w nauce słabszym; pożyczam zeszyty (choroba kolegi, koleżanki); służę radą.
14. Dbam o kulturę języka: nie używam brzydkich wyrazów; nie przeklinam; nie krzyczę, ale rozmawiam; nie prowadzę dyskusji podniesionym tonem; grzecznie zwracam się do innych; pracuję nad poprawą błędów językowych; nie wtrącam bez potrzeby słów angielskich.
15. Jestem odpowiedzialny i prawdomówny: mam odwagę przyznać się do winy; nie kłamię; nie zrzucam odpowiedzialności na innych, ale ponoszę ją sam.
16. Zachowuję się kulturalnie w czasie szkolnych uroczystości.
17. Nie ulegam żadnym szkodliwym nałogom: nie palę papierosów; nie piję alkoholu.
18. Pamiętam o kulturalnym zachowaniu się poza szkołą: kłaniam się osobom, które znam; ustępuję miejsca osobom starszym; używam zwrotów grzecznościowych, tzn. PROSZĘ, DZIĘKUJĘ, PRZEPRASZAM; nie zaśmieciam i nie niszczę otoczenia, chronię przyrodę.
19. Staram się pracować nad własnym charakterem, postępuję zgodnie z **Kodeksem grzeczności**.

ELŻBIETA MAKOWSKA NAUCZYCIEL – ŻOŁNIERZ – BOHATER

Minęło pięć lat od śmierci wybitnej osoby, która do końca swego życia była wzorem nauczyciela polonijnego i wielkiego patrioty. Elżbieta Makowska urodzona w Michałowicach na Śląsku w 1900 roku, wyniosła z domu rodzinnego miłość do ojczyzny i marzenie odzyskania niepodległości. Już w 1919 roku służyła w armii polskiej, pełniła funkcję kuriera, instruktora broni palnej i dosłużyła się stopnia porucznika.

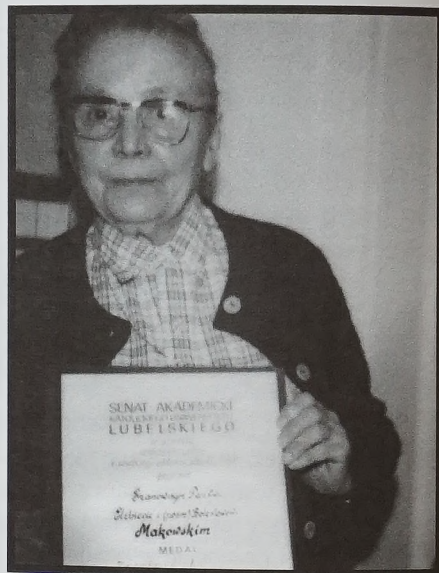
Po zakończeniu I wojny światowej pracowała w szkolnictwie jako nauczycielka. Kiedy wybuchła wojna w 1939 roku, została aresztowana przez Sowieców i przebywała 15 miesięcy w obozie jeńców wojennych w Brześciu.

Po udanej ucieczce z obozu wstąpiła w szeregi Polskiej Armii Podziemnej, dostarczając broń do walki z okupantem. Otoczyła opieką polskie i żydowskie sieroty, ukrywała w swoim domu rodziny żydowskie.

Za działalność w podziemnej Armii Krajowej (AK) została aresztowana i osadzona w więzieniu we Frankfurcie, w Niemczech.

W 1945 roku Elżbieta Makowska, wyswobodzona przez Amerykanów, wstąpiła do Polskich Sił Zbrojnych, awansowała do stopnia majora. Za heroizm w walce o niepodległość otrzymała 13 odznaczeń (medali). Po zakończeniu służby wojskowej zamieszkała w Anglii; należała do weterańskiej organizacji The Polish Home Ex-Servicemen Association, London. Była zawsze wielkim sympatykiem KUL-u i należała do Przyjaciół Katolickiego Uniwersytetu w Lublinie. W testamencie przekazała swe oszczędności na działalność KUL-u.

Elżbieta Makowska przybyła do Stanów Zjednoczonych wraz z mężem w 1951 r. i osiedliła się w Jersey City w stanie New Jersey. Nawiązała kontakt z Polską Szkołą Doksztalcącą im. Józefa Piłsudskiego, pracując jako nauczycielka. Kiedy w 1979 roku zorganizowano nową



Elżbieta Makowska z dyplomem uznania od KUL-u.

szkołę przy parafii św. Michała w Lyndhurst w stanie New Jersey, włączyła się w jej działalność. Kiedy już sił zabrakło, zrezygnowała z pracy wychowawczej, ale bystrość umysłu zachowała do końca swego życia. Zmarła w dzień wigilijny Bożego Narodzenia, 24 grudnia 1999 roku, mając 99 lat.

W domu pogrzebowym żegnali Zmarłą nauczyciele, uczniowie, rodzice i przyjaciele oraz przedstawiciele organizacji polonijnych: Stowarzyszenie Weteranów Armii Polskiej, Harcerstwo, Zarząd Centrali Polskich Szkół Doksztalcących w Ameryce. Pogrzeb odbył się 30 grudnia 1999 roku. Spoczęła na cmentarzu żołnierskim amerykańskiej Częstochowy, w Doylestown w stanie Pensylwania.

Cześć Jej pamięci!

Jan Woźniak

MATERIAŁY FAKTOGRAFICZNE

GENERAŁ WŁADYSŁAW ANDERS 1892 – 1970

Władysław Anders urodził się 11 sierpnia 1892 roku w miejscowości Błonie koło Kutna, około 150 kilometrów na zachód od Warszawy. Ojciec, Albert Anders pracował jako rządca majątku Krośniewice, a po kilku latach objął stanowisko administratora majątków Taurogi znajdujących się na obszarze obecnej Litwy. Majątki te należały do księcia rosyjskiego Wasilczykowa.

Władysław Anders po ukończeniu gimnazjum w Warszawie, studiował inżynierię na Politechnice w Rydze. Powołany do kawalerii rosyjskiej ukończył podchorążówkę rezerwy i otrzymał stopień oficerski. Brał udział w pierwszej wojnie światowej walcząc w armii carskiej Rosji. Wyróżniał się odwagą i zdolnościami w zakresie nauk wojennych. Otrzymał odznaczenia wojenne, między innymi Order św. Jerzego i Order św. Włodzimierza z Mieczami.

W roku 1917, kiedy generał Józef Dowbór-Muśnicki zaczął w Rosji organizować Korpus Polski, Anders zgłosił się do niego natychmiast. Stworzył Pułk Ułanów Krechowickich, został dowódcą szwadronu i wkrótce otrzymał stanowisko szefa sztabu.

W roku 1918, gdy po długich latach niewoli Polska odzyskała niepodległość, Anders wrócił do Polski i pozostał w sztabie gen. Dowbór-Muśnickiego. Uformował 15. Pułk Ułanów Poznańskich i jako jego dowódca walczył w wojnie polsko-sowieckiej w 1920 roku.

Za wysoki poziom sprawności bojowej został odznaczony przez Marszałka Józefa Piłsudskiego pierwszym krzyżem Orderu Wojennego Virtuti Militari. W roku 1921 Anders wyjechał na dwa lata do Francji na studia w Wyższej Szkole Inżyniernej. Po powrocie do Polski wykładał na

specjalnych kursach dla starszych oficerów i przeprowadzał inspekcje wojska.

W latach 1927 – 1932 był dowódcą 2. Samodzielnej Brygady Kawalerii w Równem przeniesionej w 1930 roku do Brodów i przemianowanej na Kresową Brygadę Kawalerii. Prowadził tam też manewry.

Władysław Anders otrzymywał wysokie oceny w zajęciach i ćwiczeniach wojennych przeprowadzanych przez marszałka Józefa Piłsudskiego dla grupy generałów i pułkowników. Anders wykazywał wybitne zdolności i rozwagę w rozwiązywaniu zadań i problemów dotyczących sztuki wojennej. W roku 1934 Anders awansował do stopnia generała brygady. W roku 1937 objął dowództwo Nowogródzkiej Brygady Kawalerii w Baranowiczach.

Obok służby wojskowej w armii polskiej i związanej z tym pracy Władysław Anders zajmował się sportem jeździeckim. Był on wspaniałym kawalerzystą, konną jazdę uprawiał od dziecka. W roku 1932 był kierownikiem ekipy jeździeckiej biorącej udział w międzynarodowych zawodach hipicznych we Francji. Polacy zdobyli wtedy cztery pierwsze nagrody w różnych kategoriach oraz Puchar Narodów. Jeździectwo było jego ulubionym sportem. Zachęcał więc do tego sportu młodych kawalerzystów.

W roku 1939 wybucha druga wojna światowa. Pierwszego września napadają na Polskę od zachodu Niemcy, a 17 września wkracza od wschodu Armia Czerwona Związku Sowieckiego. Atakujące wojska niemieckie miały znaczną przewagę nad armią polską. Mimo ciężkich walk i wielu zwycięskich bitew rozbite grupy wojsk polskich

cofały się ku wschodowi i południowemu wschodowi. Pogorszenie nastąpiło po wkroczeniu na ziemię polskie wojsk Armii Czerwonej. W oficjalnych komunikatach rządu sowieckiego podawano, że wkroczenie wojsk sowieckich miało na celu "zaopiekowanie się ludnością zachodniej Ukrainy i Białorusi". Dla polskiej ludności całego kraju rozpoczął się ciężki okres okupacji, okres aresztowań, różnego rodzaju prześladowań, deportacji na wschód i zachód.

Druga wojna światowa zastała gen. Andersa na stanowisku dowódcy Nowogródzkiej Brygady Kawalerii stacjonującej przy granicy Polski z Prusami Wschodnimi. Generał walczył ze swoją brygadą z wojskami niemieckimi. W okolicach Płocka został ranny odłamkami bomby lotniczej. Po opatrzeniu ran, założeniu opatrunków i gipsu, generał wrócił do wojska. Postępując zgodnie z rozkazami głównego dowództwa, połączył się z innymi brygadami i nadal prowadził walki z Niemcami, posuwając się ku południowemu wschodowi, mając nadzieję, że przedostanie się do Rumunii. Od wschodu zbliżały się wojska sowieckie, atakując rozbite grupy wojska polskiego. W jednej z walk Anders został poważnie ranny i nie był w stanie kontynuować walki. Wydał rozkaz, by zostawiono go samego. Zostało z nim tylko dwóch najbliższych mu żołnierzy. Wkrótce zostali zatrzymani przez żołnierzy sowieckich. Generał został aresztowany i mimo ciężkiego stanu zdrowia rozpoczęto śledztwo. Przewieziono go na krótki okres do szpitala. Mimo niezagojonych ran i ogólnego wyczerpania osadzono go w więzieniu i dopiero po kilkunastu tygodniach przewieziono do Moskwy do więzienia na Łubiance. W sumie gen. Anders przebywał w więzieniach przez 22 miesiące, w tym siedem w izolacji. Warunki w więzieniach były bardzo ciężkie. Niskie temperatury w celach, ściany pokryte lodem powodowały odmrożenia twarzy, uszu co było rzeczą normalną. Brak jakichkolwiek urządzeń sanitarnych, brud, wszy, niedostateczne odżywianie osłabiały organizm ludzki.

Bez względu na stan zdrowia wzywano generała na niekończące się przesłuchania. Stosowano przeróżne tortury. Wszystko to miało na celu doprowadzenie więźnia do załamania fizycznego

i psychicznego. Jednakże, pomimo tak ciężkich warunków generał zdołał to wszystko przetrzymać. Potrafił nawet nawiązać więziennym sposobem kontakty z oficerami polskimi przebywającymi w tym czasie w tym samym więzieniu.

W roku 1941, 21 czerwca, Niemcy wypowiedziały wojnę Związkowi Sowieckiemu. Zmienił się kurs polityczny i nastąpiły zmiany w układach wojennych pomiędzy poszczególnymi krajami. Polacy nie mogli być w takiej sytuacji uważani za wrogów Związku Sowieckiego. Działalność zmierzająca do nawiązania stosunków polsko-sowieckich rozpoczął, w porozumieniu z brytyjską dyplomacją, generał Władysław Sikorski, Naczelnny Dowódca Wojsk Polskich na Zachodzie. Po długich rokowaniach został zawarty polsko-sowiecki układ, w którym między innymi rząd sowiecki zapewniał zwolnienie więzionych jeńców wojennych oraz ludności polskiej wywiezionej z obszarów Polski i rozmieszczonej na obszarze Związku Sowieckiego w obozach (łagrach) i pracującej przy wyrębie lasów w tajdze, w kopalniach, przy budowie kolei, w kołchozach itp.

Układ przewidywał utworzenie armii polskiej na terenie Związku Sowieckiego. Armia miała podlegać Naczelnemu Dowódcy Wojsk Polskich w Londynie, generałowi Władysławowi Sikorskiemu i walczyć z armią niemiecką. Sztab wojska polskiego miał się mieścić w Buzułuku.

Wypowiedzenie przez Niemcy wojny Związkowi Sowieckiemu zmieniło życie generała Władysława Andersa. Dnia 6 sierpnia 1941 roku generał Anders przebywający wówczas w więzieniu na Łubiance, został z więzienia zwolniony i przeprowadzony do przydzielonego mu mieszkania. Wyślany z Londynu generał Zygmunt Bohusz-Szyszko przywiózł i wręczył Andersowi nominację na Naczelnego Dowódcę armii polskiej, którą to armię miał Anders zorganizować. Obydwaj generałowie znali się jeszcze sprzed wojny. Jak pisze gen. Szyszko, był on zaskoczony wyglądem generała Andersa. Choć zmęczony, wycieńczony fizycznie, utykający na nogę, opierający się na lasce, czuł się psychicznie dobrze, a nominację przyjął z wielką radością. Natychmiast przebrał się w przywieziony przez gen. Szyszko-Bohusza mundur wojskowy, a wyrażona z tego powodu radość była

nie do opisania. Generał Anders podjął się pracy z wielką energią i był pełen nadziei w swoich poczynaniach.

Wiadomość o wojnie Związku Radzieckiego z Niemcami, ogłoszeniu tak zwanej "amnestii" i zwalnianiu polskich więźniów i jeńców wojennych oraz ludności deportowanej do Związku Sowieckiego z obszarów Polski rozchodziła się stosunkowo szybko, mimo wielkich odległości pomiędzy miejscowościami, w których Polacy przebywali, braku dobrej łączności w przekazywaniu wiadomości, a często niechęci władz sowieckich do zawiadamiania Polaków. Dla nich odejście Polaków oznaczało utratę niewolniczej siły roboczej. Pomimo tych przeszkód, tysiące ludzi, nie tylko mężczyźni zdolni do służby wojskowej, ale całe rodziny wędrowały w okropnych warunkach, aby dotrzeć do wyznaczonych punktów organizacyjnych armii polskiej.

Gorzej przedstawiała się sprawa jeńców w obozach dla oficerów wojska polskiego. Oficjalnie już wcześniej podawano w Związku Sowieckim, że wzięto do niewoli 12 generałów, ponad 8 000 oficerów i ponad 200 000 szeregowych. Tymczasem w jednym z obozów oficerskich znajdowało się tylko około 800 oficerów, a w dwóch obozach żołnierskich około 20 000 podoficerów i szeregowców. Wiadomo było, że polscy oficerowie znajdowali się w trzech głównych obozach: w Kozielsku, Ostaszkowie i Starobielsku. Wiadomo było również, że obozy te już nie istniały, ale nikt nie wiedział, co stało się z jeńcami. Nawet w rozmowach ze Stalinem, na pytanie Andersa, gdzie znajdują się polscy oficerowie, Stalin odpowiadał, że nie wie, sugerując, że może gdzieś uciekli.

O tym, że oficerowie z trzech głównych obozów w Starobielsku, Ostaszkowie i Kozielsku zostali zamordowani przez NKWD strzałami w tył głowy w lasach katyńskich już w 1940 roku, ani Polacy ani świat jeszcze nie wiedział.

Formowanie armii polskiej nie było łatwym zadaniem. Brak było przede wszystkim oficerów. Przybywające rzesze ludzi z łagrów i więzień były w złym stanie zdrowia. Potrzeba było czasu na ich odżywienie, na leczenie, na dojście do zdrowia, na szkolenie.

Po zorientowaniu się w możliwościach organizowania armii i przyjęciu oficerów przebywających w obozie w Griażowcu, generał Anders zdecydował, by stworzyć dwie dywizje: 5 i 6. Na główne miejsce dowództwa Armii Polskiej wyznaczono miasto Buzułuk, a później Jangi-Jul. Siedzibą dywizji 5 była miejscowość Tatiszczew, a dywizji 6. Tockoje. Były to ośrodki szkoleniowe. Zgodnie z umową rząd sowiecki miał zaopatrzyć powstającą armię w broń i żywność. Takie były początki tworzenia armii. Niestety, sytuacja pogarszała się w bardzo szybkim tempie. Zaopatrzenie było coraz gorsze, ludności coraz więcej, ponieważ rodziny żołnierzy również potrzebowały pomocy i całkowitej opieki. Zaczęły się szerzyć epidemie różnych chorób, a brak lekarstw i szczepionek nie pozwolił na ratowanie tysięcy ludzi.

Dla rządu sowieckiego armia polska stawała się niepotrzebna. Stalin w swoich planach myślał o wojsku polskim w duchu sowieckim i walczącym w armii sowieckiej. Potrzebując pomocy w postaci wyposażenia wojskowego i żywności od aliantów, zgadzał się na postawione uprzednio warunki. W miarę jak cała sprawa zaczęła być dla rządu sowieckiego niewygodna, Stalin chciał się Polaków pozbyć. Anders widząc, że organizowanie dalszych dywizji w takich warunkach jest prawie że niemożliwe, zaczął się starać o pozwolenie ewakuacji ludności polskiej ze Związku Sowieckiego. Dla Stalina było to bardzo wygodne, zgodził się tylko na tymczasowe pozostawienie około 45 tysięcy ludzi w Związku Sowieckim.

Ewakuacja wojska i ludności cywilnej do Persji (obecnie Iran), Iraku i Palestyny rozpoczęła się w marcu 1942 roku. Ostatnie grupy opuściły Związek Sowiecki w sierpniu i wrześniu 1942.

W tym czasie, na Środkowym Wschodzie został zorganizowany przez gen. Andersa II Korpus Polski, który miał walczyć przy boku wojsk aliantów. Było to połączenie dywizji 5. i 6. z Brygadą Karpacką gen. Kopańskiego. Dowództwo II Korpusu objął gen. Anders. Zastępcą gen. Andersa został gen. Zygmunt Bohusz-Szyszko.

Przez okres prawie dwóch lat trwało intensywne szkolenie wojsk polskich na Bliskim Wschodzie. Głównym celem generała Andersa było stworzenie dobrze wyszkolonej jednostki opera-

cyjnej, zdolnej do wykonywania samodzielnych zadań bojowych.

W styczniu 1944 roku II Korpus Polski został przerzucony na front włoski. Wylądowano w Tarento w południowych Włoszech. Po kilku potyczkach w dolinie rzeki Sangro zaczęto przygotowywać się do wielkiej bitwy o zdobycie klasztoru Monte Cassino i obszaru otaczającego. Zorganizowano wspólny atak armii sprzymierzonych. Ciężkie walki trwały przez kilka dni. Zakończone zostały zwycięstwem, a wielką rolę w tym zwycięstwie odegrały wojska polskie. Wojska polskie ruszyły dalej, osiągając dalsze zwycięstwa, jak zdobycie twierdzy Piedimonte, zwycięstwo pod Ankoną, na linii Gotów, aż do zdobycia Bolonii w roku 1945.

Zwycięstwo polskich wojsk pod Monte Cassino było bardzo kosztowne. Obliczono, że straty przy zdobyciu wzgórza Monte Cassino wynosiły 860 zabitych, 2 822 rannych, 102 osoby zaginęły. I wtedy to powstała piosenka **Czerwone maki na Monte Cassino**, której słowa napisał Feliks Konarski (Ref-Ren), bowiem maki czerwone tam rosły i właśnie wtedy zakwitły na zboczach wzgórza.

Dla tych, którzy przeżyli, okupione tak wielkimi ofiarami zwycięstwa nie szły na marne. Oni szli dalej z nadzieją, że wywalczą wolną Polskę. Dla generała Andersa odniesione zwycięstwa były egzaminem dowódcy. Dla wszystkich radość była wielka, że wiadomość obiegła świat, dodając otuchy walczącym na innych frontach Polakom. Był to wielki krok do zwycięstwa nad hitleryzmem.

Niestety, potem przyszły chwile rozgoryczenia: tragedia Powstania Warszawskiego w roku 1944, ofensywa i marsz Armii Czerwonej ku zachodowi. Radość z cofania się Niemców przyćmiewały inne wydarzenia. W Lublinie powstał w 1944 roku tymczasowy rząd polski narzucony przez Związek Sowiecki. W lutym w roku 1945, w Jałcie na Krymie odbyła się konferencja tak zwanej Wielkiej Trójki: Winstona Churchilla, premiera Wielkiej Brytanii, Franklina D. Roosevelta, prezydenta Stanów Zjednoczonych oraz Józefa Stalina, marszałka Związku Radzieckiego. Tam zapadły decyzje odnośnie przyszłości Polski; że

wschodnia granica Polski będzie przebiegać według linii Curzona, to znaczy tak jak przebiega od 1945 roku; że rząd polski będzie formowany z udziałem Związku Sowieckiego, a nie rządu polskiego w Londynie.

Dla dowództwa, dla żołnierza polskiego walczącego na różnych frontach świata był to ciężki cios. W tym czasie generał Anders, pełniący obowiązki Naczelnego Wodza Armii Polskiej na Zachodzie, czynił wszystko, by żołnierz polski nie upadał na duchu, by walczył dalej z nadzieją na całkowite zwycięstwo.

W roku 1945 II Korpus Polski bierze udział w wiosennej ofensywie sprzymierzeńców w marszu na Bolonię. Zwycięstwo nad armią niemiecką zakończyło się paradą wojskową armii amerykańskiej, brytyjskiej i polskiej na ulicach Bolonii.

W Berlinie, w maju w 1945 roku Niemcy podpisali kapitulację. Był to wielki dzień dla milionów ludzi. Niestety, większość Polaków nie mogła wrócić do swoich domów. Ta część Polski, w której żyli, została włączona do Związku Radzieckiego.

Żołnierze II Korpusu zostali ewakuowani z Włoch do Wielkiej Brytanii. Część żołnierzy wróciła do Polski, gdzie często spotykały ich represje; większość osiedliła się na zachodzie Europy lub wyemigrowała na inne kontynenty.

Nie mógł wrócić do Polski generał Anders. Zamieszkał z żoną i córką w Londynie. Utrzymywał kontakty z córką i synem z pierwszego małżeństwa, którzy mieszkali ze swoimi rodzinami w Kanadzie.

W Londynie, w ostatnim okresie swego życia, generał był bardzo czynny. Pracował społecznie w licznych organizacjach. Był między innymi prezesem Skarbu Narodowego i członkiem Rady Trzech, zastępującej funkcję prezydenta rządu polskiego na uchodźstwie. Przywiązywał wielką wagę do kształcenia młodzieży i wiele czasu poświęcał organizacji Macierz Szkolna, z którą był związany jeszcze przed drugą wojną światową. Pracował dla Polski i dla uwolnienia Polski od systemu komunistycznego.

Zmarł 12 maja 1970 roku. Była to 26. rocznica bitwy pod Monte Cassino. Został pochowany

na polskim cmentarzu w Monte Cassino. Spoczął na zawsze ze swoimi żołnierzami. Został pochowany z największymi honorami i żegnany przez przedstawicieli różnych państw, duchowieństwo, rodzinę, przyjaciół, żołnierzy i ich rodziny, których wyprowadził z "niehumanitarnej ziemi". Za swoje zasługi generał Władysław Anders otrzymał 36 odznaczeń wojskowych z 10 różnych krajów.

Generał Władysław Anders pozostanie na zawsze symbolem walki o wolną i niepodległą Polskę. Należć będzie do grona tych, których historia pominąć nie może.

Jednakże w podręcznikach szkolnych historii Polski wydawanych w Polsce po drugiej wojnie światowej, nazwisko jego nie było przez długi czas wymieniane. A jeśli było gdzieś to raczej z ironią: "to ten, który do Polski na białym koniu miał wjechać". 27 września 1946 roku rozgłośnia

polskiego radia w Warszawie podała następujący komunikat:

"Rada Ministrów na posiedzeniu 26 września 1946 postanowiła na podstawie ustawy o obywatelstwie państwa polskiego, (Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej. 1920, nr 7, poz 44, art. 11 p. 2) pozbawić generała Władysława Andersa obywatelstwa polskiego. Generał Władysław Anders, przebywając za granicą, działał na szkodę państwa polskiego, w szczególności..."

Następnie, w punktach podano "przestępstwa" generała. W tym samym czasie pozbawiono obywatelstwa 75 generałów i starszych oficerów.

W roku 1987 rząd polski przywrócił generałowi i innym obywatelstwo. Od pewnego czasu o życiu i działalności generała mówi i pisze się w Polsce dużo. Jego imieniem nazywa się ulice, szkoły, place, itd.

Danuta Schneider

ZAPOMNIANE ZBRODNI

Referat wygłoszony na VIII Zjeździe Nauczycieli i Działaczy Szkół Polonijnych w Niagara Falls

W Stanach Zjednoczonych często mamy do czynienia z elementami antypolskiej propagandy uprawianej przez niektóre środowiska żydowskie na łamach prasy, w telewizji, w produkcjach filmowych (tak dokumentalnych, jak i fabularnych) oraz w licznie wydawanych książkach, z których wiele rości sobie naukowe pretensje. Z tej całej licznej "twórczości" wyłania się wypaczony obraz Polaków, ukazanych jako narodowa zbiorowość współodpowiedzialna za zagładę polskich Żydów w czasie II wojny światowej. Natomiast Żydzi ukazani są wyłącznie jako niewinne ofiary polskiego antysemityzmu, który w latach wojny unaoczniał się ponoć z całą

zbrodniczą potęgą, a którego pokłosie w ukrytej formie trwa do dnia dzisiejszego. Ponadto żydowscy twórcy, ukazując tragedię ludności żydowskiej poddanej eksterminacji przez hitlerowskiego okupanta, z reguły w ogóle nie dostrzegają cierpienia około 3,5 miliona Polaków, którzy zginęli z rąk okupanta niemieckiego i sowieckiego, nacjonalistów ukraińskich i innych.

Należy jasno i wyraźnie stwierdzić, że podejmowane wciąż próby ukazywania Polaków jako narodu morderców, współodpowiedzialnych za zagładę polskich Żydów, jest dla głoszących takie poglądy wchodzeniem na swoiste pole minowe. Po dokładniejszym przyjrzeniu się bardzo

złożonym stosunkom polsko-żydowskim w czasie minionej wojny. dochodzimy do wniosku, że Żydzi nie zawsze byli tylko ofiarami prześladowań, ale okazywali się też w znacznej mierze sprawcami ogromu cierpień swoich sąsiadów – Polaków. Dotyczy to zwłaszcza szeregu wrogich, antypolskich zachowań Żydów na Kresach Wschodnich w czasie okupacji sowieckiej w latach 1939-1941. Zaczęły się one już we wrześniu 1939 roku od zbrojnej dywersji czyli atakowania przez grupy uzbrojonych Żydów pojedynczych polskich żołnierzy i małych oddziałów wojska polskiego, które ustępowały przed wkraczającą od wschodu sowiecką Armią Czerwoną. Skomunizowane bojówki żydowskie pomagały wbić Polsce nóż w plecy wtedy, gdy broniła się ona przed nawałą prących od zachodu wojsk hitlerowskich Niemiec. Drugiemu agresorowi, Czerwonej Armii, ludność żydowska stawiała triumfalne bramy, a sowieckich żołnierzy witano entuzjastycznie kwiatami, chlebem i solą, wyrażając tym samym swoją radość z „wyzwolenia” i upadku Polski. Dochodziło do groteskowych scen całowania przez Żydów sowieckich czołgów i armat. Żydzi ochoczo wstępowali do tworzonej przez Sowietów „czerwonej milicji”, przez co powszechny stał się na Kresach Wschodnich widok Żydów z karabinami i czerwonymi opaskami na ramionach. Równie ochoczo tropili i zwalczali organizującą się polską konspirację niepodległościową. Kolaboracja Żydów z okupantem sowieckim obejmowała wszystkie dziedziny życia i w odczuciu Polaków miała charakter masowy. Najbardziej było to widoczne w okupacyjnych urzędach i instytucjach, gdzie nowi żydowscy urzędnicy stosowali wobec ludności polskiej różne szykany. Na ulicach naśmiewali się z Polaków i opluwali ich. Typowe były ironiczne powiedzonka: „Wasze się skończyło, zaczęło się nasze”, „Chcieliście Polski bez Żydów, macie teraz Żydów bez Polski!”

W ramach bolszewickiego planu ateizacji okupowanego kraju Żydzi ochoczo brali udział w różnych akcjach propagandowych i w aktach przemocy wymierzonych przeciwko Kościołowi rzymsko-katolickiemu: niszczone chrześcijańskie obiekty kultu religijnego, rozbijano przy-

drożne kapliczki, tak powszechnie spotykane na tamtych terenach.

To jeszcze było nic w porównaniu z tym, co miało nadejść. Żydzi gorliwie współpracowali z NKWD jako agenci i zwyczajni donosiciele, dzięki czemu ta budząca grozę instytucja miała doskonale rozeznanie o Polakach zamieszkujących na danym terenie. Na początku okupacji Żydzi pomagali w tropieniu i wyłapywaniu ukrywających się polskich oficerów i policjantów, których wielu zamordowano na miejscu. Wiele przykładów takich zbrodni popełnionych przez Żydów przytacza historyk Marek Wierzbicki w książce **Polacy i Białorusini w zaborze sowieckim. Stosunki polsko-białoruskie na ziemiach północno-wschodnich II Rzeczypospolitej pod okupacją sowiecką 1939 – 1941**. Warszawa, 2000 oraz Jerzy Robert Nowak w książce **Przemilczane zbrodnie. Żydzi i Polacy na Kresach w latach 1939 – 1941**. Wyd. von Borowiecky, 1999. Pomagali również przy sporządzaniu imiennych list tzw. „wrogów ludu”: byłych polskich funkcjonariuszy państwowych, osadników wojskowych, inteligencji twórczej i zawodowej, księży, działaczy społecznych i gospodarczych, rzemieślników, kupców i przemysłowców, itp. Często była to okazja do brania osobistego odwetu na tych Polakach, z którymi Żydzi byli w konflikcie jeszcze przed wojną, np. we Lwowie w pierwszym rządzie aresztowani zostali adwokaci znani ze swoich antysemitkich poglądów.

Na podstawie tych zbiorowych list NKWD z pomocą żydowskiej „czerwonej milicji” dokonywało aresztowań, zabójstw, a w końcu masowych deportacji w głąb Związku Sowieckiego, głównie na Syberię, całych grup Polaków wraz z ich rodzinami, gdzie czekała na nich prawdziwa droga przez mękę. Liczbę wywiezionych szacuje się na około 1,5 miliona osób. Większość z nich zmarła z powodu potwornych warunków, w jakich przyszło im żyć i pracować na „niehumanitarnej ziemi”. Ci, którzy przeżyli, przeszli niewyobrażalną gehennę.

Obecnie strona żydowska często wysuwa wobec Polaków zarzuty, że niewielu z nich ukrywało i ratowało Żydów przed hitlerowskimi

zbrodniarzami. Można wobec tego zapytać, dlaczego tak niewielu Żydów na Kresach Wschodnich przyszło z pomocą zagrożonym Polakom i ich rodzinom? Wiadomo natomiast, że żydowscy kolaboranci ze swoimi sowieckimi mocodawcami uczestniczyli w grabieży majątku pozostawionego przez aresztowanych i deportowanych Polaków. Przypomnijmy, że wszystko to robili Żydzi, którzy w momencie wybuchu wojny we wrześniu 1939 roku byli obywatelami państwa polskiego.

Niestety, do tej pory polskie ofiary nie doczekały się strony społeczności żydowskiej najmniejszego zadośćuczynienia. Żaden dostojnik izraelski nie zdobył się na wypowiedzenie pod adresem Polaków słów przeprosin. Natomiast z parlamentu izraelskiego – Knesetu – doszły słowa, że „każdy Polak wysłał antysemityzm z mlekiem matki”. Może więc ci wszyscy, którzy tak ochoczo rozgłaszają wszędzie o polskich zbrodniach popełnionych na Żydach, zacząć dla odmiany zgłaszać propozycje, jak Żydzi powinni upamiętnić i wynagrodzić krzywdy wyrządzone Polakom. Polskie ofiary nie są upamiętnione tablicami czy pomnikami, które by informowały o doznanych przez nich cierpieniach.

Przykłady antypolskiego zachowania się Żydów na Kresach Wschodnich i ich aktywnej kolaboracji z okupantem sowieckim potwierdzają polskie, sowieckie i żydowskie dokumenty. Są to przeważnie pisemne relacje osób, które były świadkami opisywanych wydarzeń. Wielu świadków jeszcze żyje, ale niestety, żydowscy naukowcy, pisarze, dziennikarze i filmowcy tymi akurat osobami nie są zainteresowani. Prawdopodobnie czekają aż niewygodni świadkowie historii odejdą z tego świata i wtedy nikt nie zakłóci narzucania własnej interpretacji najnowszych dziejów, interpretacji wypaczonej i zakłamanej, a tym samym niewiele mającej wspólnego z historyczną rzeczywistością.

Dla przykładu warto przytoczyć fragmenty dwóch relacji, tym bardziej, że dotyczą one świadków z Jedwabnego, miasteczka, o którym tak głośno było ostatnio. Relacje te złożone zostały wiele lat przed wybuchem sprawy Jedwabnego.

W pierwszej z nich Jan Czesław S. wspominał: *“Pamiętam, jak wywozili Polaków do transportu na Sybir; na każdej furmance siedział Żyd z karabinem. Matki, żony, dzieci klękały przed wozami, błagały o litość, pomoc”*. Inny świadek z Jedwabnego, Teodor E. Lusiński opowiedział, co się działo z deportowanymi Polakami na stacji w Łomży: *“...załadowali tych ludzi do wagonów towarowych jak bydłaków. Żydzi zaczęli bić kolbami karabinów, żeby ten załadunek był szybki. (...) Córci Pani Kuropatowej (która była Żydówką), Pesa i Chaja, stały i płakały, widząc, w jak okrutny sposób zachowywali się Żydzi i NKWD-owcy”*.

W Lubieszowie na Polesiu kolumny deportowanych Polaków żegnane były przez niektórych miejscowych Żydów salwami śmiechu i wiwatami na cześć NKWD. Nawiasem mówiąc, w tej zbrodniczej instytucji służyło również wielu Żydów, o czym bardzo niechętnie się wspomina. W tragicznych dla Polaków dniach we Włodzimierzu Wołyńskim popularna była wśród tamtejszych Żydów przyspiewka:

*Nasze Żydki siędy tędy
wszystkie pójdą na urzędy,
Ukraińcy do kołchozu,
a Polaki do wywozu.*

Działająca w konspiracji Delegatura Rządu w swoim raporcie informowała o zachowaniu się polskich Żydów pod okupacją sowiecką we Lwowie:

W stosunku do Polaków zachowywali się prowokacyjnie, przypominając na każdym kroku, że Polska i Polacy skończyli się. Faktem jest, że przy wejściu bolszewików oni jedni witali ich kwiatami i całowali tanki sowieckie po ulicach. Wiele aresztowań i wywozów nastąpiło na skutek ich denuncjacji. Faktem jest, że w pierwszym rządzie zostali aresztowani wszyscy adwokaci polscy, którzy w izbie adwokackiej znani byli jako antysemita.

Znany powszechnie kurier polskiego podziemia Jan Karski, który informował świat zachodni o hitlerowskiej eksterminacji polskich Żydów, w lutym 1940 r. sporządził raport **Sytu-**

acja Żydów na terenach okupowanych przez ZSRR. Dokument ten jest raczej mało znany i niezbyt chętnie cytowany, w odróżnieniu od innych, które Karski sporządził. Warto więc fragment z tego dokumentu przytoczyć:

Żydzi tutaj czują się jak w domu nie tylko dlatego, że się ich nie poniża czy prześladuje, ale dlatego, że ich spryt i zdolność dostosowania dały im pewną miarę korzyści politycznej i ekonomicznej.

Żydzi wstępują do komórek politycznych komunistów. Przejeli większość politycznych i administracyjnych urzędów i grają ważną rolę w związkach zawodowych, w szkołach i przede wszystkim w handlu, zarówno legalnym, jak nielegalnym.

Opinia polska uważa, że żydowskie nastawienie do bolszewików jest życzliwe. Powszechnie uważa się, że Żydzi zdradzili Polskę i Polaków, że w zasadzie wszyscy są komunistami oraz że dołączyli się do bolszewików z powiewającymi flagami. Rzeczywiście, w większości miast Żydzi witali bolszewików kwiatami, mo- wami i deklaracjami lojalności.

Jednak musimy zaznaczyć pewne różnice. Jest jasne, że żydowscy komuniści zareagowali entuzjastycznie na przybycie bolszewików. Żydowski proletariat, drobni handlarze i rzemieślnicy, których pozycja polepszyła się strukturalnie, a którzy uprzednio musieli doświadczać obojętności bądź przemocy elementu polskiego, oni również zareagowali pozytywnie. Trudno się temu dziwić.

Ale najgorsze, że Żydzi denuncjują Polaków do NKWD, zakulisowo kierują pracą komunistycznej milicji oraz niesprawiedliwie krytykują warunki w Polsce przed wojną. Niestety, trzeba powiedzieć, że te przypadki są częste.

Tego rodzaju zachowanie się części Żydów wobec swoich sąsiadów – Polaków spowodowało u tych ostatnich nagromadzenie się ogromnych pokładów nienawiści, która rzutowała na całą społeczność żydowską. To właśnie było głównym powodem, że w połowie lata 1941 roku, po agresji Niemiec na ZSRR, becinka prochu, jaką były nastroje antyżydowskie, eksplodowała nie tylko na Kresach Wschodnich Rze-

czypospolitej, ale w całej wschodniej Europie. Pokłosiem tego było m. in. wystąpienie ludności polskiej przeciwko Żydom za przyzwoleniem okupanta niemieckiego lub też z jego inspiracji, co w wielu miejscach przybrało tragiczny wymiar, np. w Jedwabnem, gdzie zamordowano kilkaset osób narodowości żydowskiej, głównie starców, kobiet i dzieci. Nic nie usprawiedliwia mordowania bezbronnych ludzi, ale to, co się działo na Kresach Wschodnich w latach 1939 – 1941 wskazuje jednak na motywy tej zbrodni. W tym miejscu przypomnę wypowiedź, którą ku swojemu zdumieniu usłyszałem kiedyś od jednego znanego i szanowanego polskiego weterana z Nowego Jorku, gdy rozmawialiśmy o sprawie Jedwabnego: *“Panie, gdyby mnie 21 czerwca 1941 roku Sowietci nie wywieźli na Syberię, to zapewne byłbym jednym z tych, którzy wystąpili przeciw Żydom w Jedwabnem, czy gdzie indziej; tak straszna była wówczas do nich nienawiść!”* Należy dodać, że na ziemiach okupowanych przez Sowietów nie było polskiej władzy państwowej ani polskiej elity duchowej, która wcześniej przy pomocy Żydów wtrącona została do sowieckich więzień, zamordowana lub deportowana na Syberię. Tej właśnie elity, zwykle mającej pozytywny wpływ na społeczeństwo, zabrakło, gdy na tych terenach pojawił się po raz drugi hitlerowski okupant i wykorzystał sprzyjające okoliczności do realizacji własnych zbrodniczych planów wobec społeczności żydowskiej.

Tragedia wydarzeń w Jedwabnem i w innych miejscowościach polega na tym, że dotknęła również Żydów, którzy z kolaboracją z Sowietami niewiele mieli wspólnego, a pomimo to padli ofiarą ślepej nienawiści spowodowanej wcześniejszymi “wyczynami” swoich współbraci, którzy po ataku Niemiec na Związek Radziecki w większości zdążyli zbiec na wschód ze swoimi sowieckimi mocodawcami. O politycznym, a nie rabunkowym charakterze tragedii w Jedwabnem świadczy fakt, że podczas nie ukończonej ekshumacji znaleziono w zbiorowej mogile zamordowanych Żydów fragmenty rozbitego pomnika Lenina oraz wiele sztuk osobistej biżuterii, w tym wyroby ze złota.

Pojawia się pytanie, dlaczego na tych terenach nie doszło do wystąpień antyżydowskich w czasie krótkiej okupacji niemieckiej, we wrześniu 1939 roku (zanim tereny te na mocy niemiecko-sowieckich uregulowań granicznych odstąpione zostały Sowietom), a nastąpiło dopiero w lipcu 1941 roku z nastaniem drugiej okupacji niemieckiej?

Oczywiście nie można generalizować i oskarżać całej społeczności żydowskiej o zbrodnie dokonane na Polakach. Wśród Żydów byli też porządni ludzie, lojalni wobec państwa polskiego i w konsekwencji wielu z nich podzieliło los prześladowanych Polaków, również przechodząc przez więzienia, deportacje, łagry i zesłania. Dotyczyło to zwłaszcza przedstawicieli inteligencji oraz tzw. klas posiadających: przemysłowców, rzemieślników, kupców, finansistów, itp. Ironią losu był widok, gdy skomunizowani Żydzi pozostający na usługach bolszewików, pomagali aresztować i wywozić na Sybir swoich żydowskich rodaków. Liczbę polskich Żydów wywiezionych na Sybir szacuje się od 100 do 300 tysięcy osób. Z tej liczby około 6 tysięcy ewakuowało się z armią gen. Władysława Andersa do Iranu, w tym blisko 4,5 tysiąca żołnierzy wyznania mojżeszowego. Na terenie Palestyny z szeregów 2 Korpusu Polskiego zdezerterowało 2 972 żołnierzy pochodzenia żydowskiego, czyli 67 procent! Pozostali wiernie służyli w polskim wojsku do końca wojny. Wielu z nich poległo w czasie walk w kampanii włoskiej. Ich groby otoczone należywym szacunkiem spotkać można na polskich cmentarzach wojskowych we Włoszech, gdzie zgodnie spoczywają obok siebie polegli obywatele polscy – żołnierze 2 Korpusu Polskiego gen. Władysława Andersa – Polacy, Białorusini, Ukraińcy i Żydzi. Nie na darmo mówi się, że są to ostatnie cmentarze II Rzeczypospolitej, gdzie żołnierskie groby oznaczone są różnymi znakami religijnymi i w majestacie śmierci nikomu to nie przeszkadza.

Zapomina się, że wieści o zachowaniu się Żydów pod okupacją sowiecką w latach 1939 – 1941 docierały do Polaków żyjących pod okupacją niemiecką.

Mieli oni swoich krewnych, przyjaciół i znajomych, którzy znaleźli się pod sowiecką okupacją. Gdy do Generalnej Guberni zaczęły zza Buga napływać informacje o prześladowaniach Polaków i ich tragicznym losie (aresztowania, zabójstwa, masowe deportacje) oraz haniebnej roli Żydów w tej tragedii, nastąpił wyraźny wzrost nastrojów antyżydowskich wśród ludności polskiej żyjącej pod okupacją niemiecką. Miało to wpływ na pojawienie się objawów obojętności wobec masowej zagłady Żydów, zaplanowanej w latach 1930-tych przez rząd faszystowski Niemiec i systematycznie przeprowadzanej przez Niemców w okupowanej Polsce.

Znaleźli się jednak Polacy, którzy, kierując się głębokim humanizmem i chrześcijańskimi zasadami, przychodzili zagrożonym Żydom z różnorodną pomocą. Wielu zapłaciło za to najwyższą cenę, ponieważ na ziemiach polskich w odróżnieniu od innych krajów okupowanych przez Niemców, za udzielanie pomocy Żydom groziła kara śmierci. Ilu było bezimiennych Polaków, którzy w tej sprawie narażali siebie i swoje rodziny, wie tylko chyba sam Pan Bóg. O skali tej pomocy świadczy największa ilość polskich nazwisk wśród osób wyróżnionych medalem “*Sprawiedliwy wśród narodów świata*” przez Instytut Yad Vashem w Jerozolimie. Nazwisk tych byłoby zapewne więcej, jednakże zerwanie stosunków dyplomatycznych przez komunistyczne władze Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej z Izraelem w 1968 roku na okres ponad 20 lat bardzo utrudniło odszukiwanie świadków i zbieranie wymaganej dokumentacji.

Należy wyraźnie stwierdzić, że udział Polaków w hitlerowskiej zbrodni zagłady polskich Żydów był w zasadzie marginalny, ograniczony głównie do osób ze środowisk kryminalnych i niektórych polskich policjantów pozostających na służbie niemieckiej. Nie ma podstawy, aby twierdzić, że zjawisko to miało charakter masowy, tak jak tego chce np. dość znany pisarz Henryk Grynberg i jemu podobni, nawet z profesorskimi tytułami, których naukowe kwalifikacje dyskwalifikują “rewelacje” jakie wypisują w swoich publikacjach twierdząc np., że jakoby “*miliony Polaków powszechnie kolaborowa-*

to z Niemcami w wydawaniu Żydów plutonom egzekucyjnym". "Rewelację" tę podał wykładowca z New York University prof. Norman Cantor w swojej książce **The Sacred Chain, The History of the Jews**. New York: Harper Collins, 1994.

Charakterystyczne jest operowanie liczbami i to coraz wyższymi, tak aby jak najbardziej oczernić Polaków. Czyni to również Henryk Grynberg, gdy w swojej najnowszej książce **Monolog polsko-żydowski** przytacza absurdalną liczbę "60 tysięcy szmalcowników w samej Małopolsce". A może w tych wyliczeniach wzięto pod uwagę szmalcowników – Żydów, którzy również uprawiali ten haniebny proceder kosztem swoich współbraci. Pisał o nich Andrzej Szczypiorski w powieści **Piękna pani Seidenman** (w angielskim wydaniu: **The Beautiful Mrs. Seidenman**).

Poruszając temat zbrodni żydowskich popełnionych na Polakach w czasie II wojny światowej należy wspomnieć o żydowsko-sowieckiej partyzantce na Kresach Wschodnich w latach 1941 – 1944, która zwalczała polską partyzantkę niepodległościową i dopuszczała się przestępstw wobec polskiej ludności cywilnej, np. spalenie 29 stycznia 1944 r. na Wileńszczyźnie wsi Koniuchy i wymordowanie jej mieszkańców, w tym kobiet i dzieci. Opisane to zostało przez Chaima Lazara w książce **Destruction and Resistance** wydanej w Nowym Jorku w 1985 r. Zagładę wsi Koniuchy nazwano wybitną "operacją bojową" w wyniku której, "sześćdziesiąt gospodarstw chłopskich, w których mieszkało około 300 osób, zniszczono. Nie uratował się nikt".

W 60. rocznicę tej zbrodni odbyła się w Koniuchach skromna uroczystość pod krzyżem postawionym w 1990 r. Nie było nikogo z władz państwowych z Wilna ani z Warszawy. Nie było też żadnego przedstawiciela państwa Izrael. W miejscu, gdzie spoczywają pomordowani, nie postawiono pomnika. Ponoć dopiero w maju 2004 na miejscowym cmentarzu miała być odsłonięta i poświęcona tablica z nazwiskami pomordowanych oraz ustawiony nowy krzyż.

Zbrodnie na Polakach popełniane przez żydowskich komunistów miały też miejsce po wojnie. Wspomnieć tu należy o torturowanych i mordowanych AK-owcach, którzy padli ofiarą żydowskich funkcjonariuszy z Urzędu Bezpieczeństwa i Informacji Wojskowej w latach 1944 – 1956. Mówił o tym m.in. wysoki urzędnik Bezpieki pułkownik Józef Światło (Izaak Fleischfarb), który w 1953 roku uciekł na Zachód. Gdy w powojennej Warszawie w 1948 r. postawiono pomnik Bohaterów Getta i organizowano uroczyste obchody kolejnych rocznic powstania w getcie warszawskim, to w tym samym czasie uczestnicy Powstania Warszawskiego z 1944 r. zapełniali kazamaty UB, a ci co pozostawali na wolności musieli ukrywać swoją chlubną przeszłość bojową. Na postawienie pomnika Powstania Warszawskiego trzeba było czekać aż 50 lat!

O tych wszystkich sprawach Polacy dobrze pamiętają i być może dlatego pojawiają się pomysły o przeprowadzenie "historycznej i moralnej reedukacji polskiego społeczeństwa". Wyczulam na słowo "reedukacja". Przypomnę, że słowo to w **Słowniku języka polskiego** oznacza: "nauczanie osoby, która z jakichś powodów utraciła pewne posiadane uprzednio umiejętności czy wiadomości; ponowna edukacja; działalność wychowawcza mająca na celu przystosowanie do życia w społeczeństwie młodocianego przestępcy po odbyciu kary". Ponieważ wspomina się o "moralnej reedukacji polskiego społeczeństwa", to wniosek z tego, że polskie społeczeństwo uważa się za zbiorowisko... przestępców!

Gdybyśmy poszli tym tokiem rozumowania, to należałoby postawić podobne zalecenie o "historyczną i moralną reedukację" społeczności żydowskiej za zbrodnie i cierpienia, jakie Żydzi sprawili Polakom w czasie II wojny światowej i w okresie powojennym.

Zastanówmy się, do czego zaprowadzi nas na dalszą metę takie rozumowanie? Czy można licytować się, czyje cierpienia były większe a czyje mniejsze? Nie można, bowiem w ten sposób dzieli się ofiary różnych zbrodni na "lepsze", o których się głośno i szeroko mówi, i na ofiary

"gorsze", o których z powodu "poprawności politycznej" wstydliwie się milczy.

Jakie jest zatem wyjście z zakłętą kręgów wzajemnych oskarżeń, które tylko rozbudzają obopólną niechęć, wyzwalają postawę wrogości i w konsekwencji prowadzą do rozkręcenia spirali nienawiści?

Wydaje się, że rozsądną propozycją może być sprawdzone rozwiązanie, jakie zastosowano swego czasu w dialogu polsko-niemieckim w sprawie podręczników szkolnych do nauczania historii. W tym celu utworzono międzypaństwową specjalistyczną komisję, która po długich i bardzo trudnych dyskusjach potrafiła wypracować zalecenia zmian w treściach podręczników polskich i niemieckich, możliwe do przyjęcia dla obu stron, tak aby nauka o przeszłości, nawet tej najbardziej tragicznej, służyła wychowaniu dzieci i młodzieży w duchu pokoju, a nie wrogości i nienawiści. Niezmiernie ważną sprawą jest ukazywanie elementów pozytywnych ze wspólnej przeszłości, czyli tych, które łączyły, a nie dzieliły. Kilkusetletnie dzieje polskich Żydów korzystających z tolerancji polskiego państwa i zgodnie żyjących z Polakami stwarzają duże pole do popisu, znacznie większe niż to, które było w przypadku stosunków polsko-niemieckich.

Zastanawiające, że o sprawie Jedwabnego "zrobiono krzyk na cały świat", natomiast o Polaku Henryku Sławiku, który na Węgrzech uratował wiele tysięcy Żydów, takiego krzyku jakoś nikt nie podnosi. Dlaczego tej nadzwyczaj pozytywnej i tragicznej postaci nie lansuje społeczność żydowska w świecie z podobną werwą, jak to było w przypadku sprawy Jedwabnego?

Czyżby dlatego, że godzi to w lansowaną tezę o współwinie społeczeństwa polskiego za zagładę polskich Żydów oraz w zgłaszane wobec państwa polskiego roszczenia rewindykacyjne?

Wskazane jest prowadzenie dalszych badań naukowych, zwłaszcza nad tzw. "białymi plamami" w historii obu narodów, jednakże w oparciu o jak najszerszą bazę źródłową; organizowanie częstych konferencji naukowych historyków polskich i żydowskich celem poznania wyników tych badań, ich wzajemnej oceny i wymiany

poglądów. Pozwoli to na dogłębne wyjaśnienie wielu drażliwych tematów i zbliżeniu stanowisk. Zapewne początkowo będą to bardzo trudne spotkania, ale warto podjąć ten trud, gdy myśli się poważnie o przyszłości. Niezmiernie ważną sprawą powinno być rozwijanie bezpośrednich kontaktów młodzieży polskiej i żydowskiej.

Należy jednak pamiętać, że wszelkie próby narzucania drugiej stronie wyłącznie swojej własnej interpretacji, wspólnej przecież przeszłości, będą z góry skazane na niepowodzenie, nawet gdy będzie to wprowadzane z politycznej woli uległych władz państwowych. Skutki takiego postępowania, zwłaszcza wobec Polaków, będą zawsze odwrotne od zamierzonych, ponieważ Polacy dobrze pamiętają, jak to było naprawdę.

Wiadomo, że strona żydowska ma zdecydowaną przewagę medialną, pamiętajmy jednak, że rządy komunistyczne też ją miały i przez 50 lat nie zdołały jednak dokonać "reedukacji" polskiego społeczeństwa w zakresie pojmowania najnowszej historii Polski, chociaż tak bardzo się starały.

Dr Teofil Lachowicz
Redaktor WETERANA
były nauczyciel Polskiej Szkoły
im. Jana Pawła II w Maspeth, New York
29 maja 2004

PS. Cytowane relacje pochodzą z książki Marka Jana Chodakiewicza pt. **Żydzi i Polacy 1918 – 1955. Współistnienie – zagłada – komunizm**, Warszawa 2000

BIBLIOGRAFIA:

- Cantor, Norman. **The Sacred Chain: The History of the Jews**. New York: Harper Collins, 1994
Chodakiewicz, Marek Jan. **Żydzi i Polacy: 1918-1955. Współistnienie – zagłada – komunizm**. Warszawa: S. K. Fronda, 2000.
Kunert, Andrzej Krzysztof (opracowanie). **Polacy – Żydzi: wybór źródeł: 1939 – 1945**. Warszawa: Rada Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa. Instytut Dziedzictwa Narodowego. Oficyna Wydawnicza Rytm, 2001.

Nowak, Jerzy Robert. **Przemilczane zbrodnie. Żydzi i Polacy na Kresach w latach 1939 – 1941.** Warszawa (?) : wyd. von Borowiecky, 1999.
 Sarner, Harvey. **General Anders i żołnierze II Korpusu Polskiego.** Poznań: Zysk i S-ka, 2002.

Wierzbicki, Marek. **Polacy i Białorusini w zaborze sowieckim, Stosunki polsko-białoruskie na ziemiach północno-wschodnich II Rzeczypospolitej pod okupacją sowiecką 1939 – 1941.** Warszawa: Volumen, 2000.

OD REDAKCJI: Podajemy dodatkowe wyjaśnienia zwrotów użytych w referacie p. Teofila Lachowicza.

NKWD: Narodnyj Komitet Wnutriennych Dieł = Ludowy Komisariat Spraw Wewnętrznych w Związku Sowieckim.

Bezpieka: popularna nazwa Urzędu Bezpieczeństwa w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Szmalcownik – w okresie II wojny światowej tak nazywano osoby wyłudające od Żydów pieniądze lub kosztowności pod groźbą zadenuncjowania (powiadomienia Niemców) w razie nie otrzymania okupu.

Zdanie „Każdy Polak wyssał antysemityzm z mlekiem matki” powiedział Yitzak Shamir, były premier Izraela (1938 – 1984) na forum Knesetu (izraelski Kongres).

ZBRODNI KATYŃSKA

W ofierze krwi, jaką poniosło społeczeństwo polskie w latach drugiej wojny światowej, jedną z najbardziej tragicznych kart jest zbrodnia katyńska. Pod określeniem tym kryje się dokonany w najgłębszej tajemnicy przed światem wiosną 1940 r. mord na około 22 tysiącach jeńców wojskowych i cywilnych oraz więźniach – obywatelach II Rzeczypospolitej: Polakach, Żydach, Białorusinach, Ukraińcach, Litwinach.

Na mocy tajnego porozumienia, zawartego 23 sierpnia 1939 r. pomiędzy hitlerowską Trzecią Rzeszą a stalinowskim Związkiem Sowieckim – znanego pod określeniem „Pakt Ribbentrop-Mołotow” – jeszcze przed wybuchem wojny dokonano podziału ziem przyszłej jej pierwszej ofiary: II Rzeczypospolitej Polskiej. Zamiar ten zrealizowano we wrześniu 1939 r. i przypieczętowano zawartym 28 września „Traktatem o przyjaźni i granicy”. Niemcy część zagrabionych ziem wcielili bezpośrednio do Rzeszy, a na pozostałych utworzyli system administracji okupacyjnej: Generalną Gubernię. Sowietci po przeprowadzonej na zagrabionych ziemiach paradii wyborów dokonali ich inkorporacji do federacji sowieckiej,

tworząc dodatkowe obwody w Republikach Białoruskiej, Ukrainskiej i Litewskiej. Z punktu widzenia Berlina i Moskwy państwo polskie zostało na zawsze wymazane z mapy kontynentu europejskiego.

Gdy w siedemnastym dniu wojny polsko-niemieckiej Armia Czerwona przekroczyła wschodnie granice II Rzeczypospolitej, w skrajnie tragicznej sytuacji militarnej wódz naczelny marszałek Edward Rydz-Śmigły podjął decyzję o nieprzewodzeniu z nią walk i polecił resztkom Wojska Polskiego wycofać się do Rumunii. Rozkaz ten nie dotarł do większości walczących w izolacji od siebie oddziałów polskich, dlatego część z nich podjęła walkę z uderzającym od wschodu czerwonym najeźdźcą. Inna część witała wkraczającą Armię Czerwoną sądząc, iż śpieszy ona z pomocą w zmaganiach z Niemcami. Wkrótce prawdziwe intencje Sowietów okazały się jasne. Mimo braku stanu wojny pomiędzy obu państwami żołnierze polscy zostali rozbrojeni i internowani – na własnym terytorium państwowym, wbrew wszelkim konwencjom regulującym postępowanie w warunkach konfliktu zbrojnego. Podobny los spotkał polskich policjantów, służby mundurowe i część cywilów, głównie wyższych urzędników państwowych i przedstawicieli inteligencji.

Brak jest dokładnych danych liczbowych o rozmiarach dokonanych przez Sowietów aresztowań i internowania. Jeśli chodzi o jeńców wojennych, szacuje się, iż znalazło się ich w rękach około 250 tysięcy żołnierzy, w tym około 10 tysięcy oficerów (armii czynnej i rezerwy).

Dla strony sowieckiej powstał kolosalny problem organizacyjny: co robić z taką masą ludzi, przy braku elementarnych warunków ich przetrzymywania (pomieszczenia, wyżywienie). Postanowiono część z nich – głównie szeregowców z zagarniętych terenów Polski wschodniej, zwanych teraz przez władze sowieckie Białorusią Zachodnią i Ukrainą Zachodnią – zwolnić, pozostawiając 25 tysięcy z nich jako robotników przymusowych. Ponad 40 tysięcy jeńców szeregowców pochodzących z terenów nie włączonych do ZSRR wydano stronie niemieckiej. Natomiast oficerów i policjantów izolowano w trzech tzw. obozach specjalnych NKWD – Kozielsku, Ostaszkowie i Starobielsku. Obóz ostaszkowski, w którym skoncentrowano policjantów, był największy i liczył około 6 tysięcy jeńców. W obozie kozielskim przetrzymywano około 4,5 tysiąca jeńców a w obozie starobielskim – około 4 tysięcy jeńców.

Warunki w obozach były bardzo ciężkie. Jeńców kwaterowano w ogromnej ciasnocie, w pomieszczeniach w większości w ogóle nie nadających się do zamieszkania – a i tak dla znacznej części z nich zabrakło dachu nad głową. Wyżywienie było skrajnie niedostateczne, a opieka medyczna w większości ograniczona do samopomocy ze strony jeńców-lekarzy. Internowani we wrześniu żołnierze i policjanci byli w letnich mundurach, w których przyszło im spędzić mroźną zimę 1939/1940. Jeńcy poddawani byli nieustannej inwigilacji, przesłuchiwań na okoliczność ich „wrogiej ludowi pracującemu działalności w pańskiej Polsce”, poddawani intensywnej indoktrynacji ideologicznej w prymitywnym duchu komunistycznym. Jak wynika z wewnętrznych raportów NKWD, niewiele ona przynosiła i wkrótce Sowietci doszli do wniosku, iż polscy jeńcy wojenni to „element kontrrewolucyjny, nie rokujący perspektyw na resocjalizację”.

W lutym 1940 r. na naradach w Moskwie postanawiano się, co dalej począć z tą masą pol-

skich jeńców wojennych, jak też z przetrzymywanymi w więzieniach tzw. Białorusi Zachodniej i Ukrainy Zachodniej obywatelami polskimi, w części też wojskowymi. Początkowo zamierzano skierować ich do dalekowschodnich obozów pracy przymusowej – Archipelagu Gułag – ale pod koniec miesiąca zmieniono te plany: 5 marca 1940 r. Biuro Polityczne Komitetu Centralnego WKP (b), a więc najwyższe gremium decyzyjne w państwie sowieckim podjęło decyzję o ich wymordowaniu.

Powołano specjalny organ tzw. Centralną Trójkę, który miał zająć się stroną organizacyjną mordu, zadbać o to, by mimo jego kolosalnej skali (bez mała 22 tysiące osób!) dokonany został w sposób tajny – zarówno przed zagranicą, jak i własnym społeczeństwem. Zorganizowano specjalne grupy siepaczy, zawodowych katów, którzy w pomieszczeniach terenowych siedzib NKWD oraz w innych wydzielonych miejscach mieli dokonać mordu na jeńcach i więźniach.

Jeńców ze Starobielska mordowano w Zarządzie NKWD w Charkowie, a grzebano w masowych grobach w tzw. strefie parkowej koło miasta. Jeńców z Ostaszkowa mordowano w Kalininie (obecnie Twer), a grzebano w pobliskim Miednoje. Jeńców z Kozielska mordowano w Lesie Katyńskim koło Smoleńska bezpośrednio nad dołami śmierci. Jak dotąd nie udało się ustalić, gdzie zamordowano i pochowano ponad 7 300 więźniów; być może spoczywają w Kuropatach na Białorusi oraz w Bykowni i Włodzimierzu Wołyńskim na Ukrainie.

O dokonanych w okresie od początku kwietnia do połowy maja 1940 r. mordzie do wiosny 1943 r. nic nie było wiadomo. Po przywróceniu w lipcu 1941 r. polsko-sowieckich stosunków dyplomatycznych, na liczne interwencje strony polskiej Sowietci niezmiennie odpowiadali, iż o zaginionych osobach nic im nie wiadomo. Suponowali, że jeńcy padli ofiarą wojsk niemieckich, bądź że... „uciekli do Mandżurii”, jak to dowodzono premierowi Władysławowi Sikorskiemu podczas jego wizyty w Moskwie w grudniu 1941 r. Taki stan utrzymywał się do momentu odkrycia przez Niemców masowych grobów w Lesie Katyńskim i ogłoszenia tego 13 kwietnia 1943 r. na falach

radiowych. Od miejsca tego tragicznego odkrycia – Lasu Katyńskiego. sprawa wymordowania polskich jeńców wojennych na terenie ZSRR zaczęła być odtąd określana zbiorczo jako "zbrodnia katyńska".

Jak wiadomo, skierowana przez władze polskie do Międzynarodowego Czerwonego Krzyża prośba o podjęcie śledztwa w sprawie zbrodni katyńskiej stała się pretekstem do zerwania przez Moskwę stosunków dyplomatycznych z rządem

SEN

Sebastian Dama

*Miałem cudowny sen
sniłem o wolnej Polsce,
w której dzieci będą bawić się na dworze,
ulicami będą mogli chodzić
radośni i uśmiechnięci ludzie
i widzieć będą, jak rośnie, rozwija się ich Polska.*

*Lecz do mego snu wdarł się demon,
przyszła nagle, nocą
zbudził moją czujność,
wzbudził strach, trwogę i lęk
widziałem jego oczy, były całe czerwone,
a w źrenicach widziałem czerwonej gwiazdy znak.*

*Z jego oczu, z jego słów
wybuchła nienawiść, jak lawa z dna wulkanu
co swym żarem pali wszystko na swej drodze.*

*Demon było krutny, zabijał, mordował, kłął,
pamiętam jego słowa,
które wypowiadał nade mną,
gdy odchodziłem w otchłań przeznaczenia, mówił:
POGIBAJ POLSKAJA SWINJA
czułem na karku dotyk metalowej lufy,
czułem, że...*

OD REDAKCJI:

pogibaj polskaja swinja = giń polska świni

RP. W sposób pokazowy Sowietci oburzali się, że ktoś może podejrzewać ich o tak niesłychane bestialstwo. Zarówno wówczas, jak i w trakcie procesu zbrodniarzy niemieckich w Norymberdze, a także w ciągu kilkudziesięciu lat powojennych niezmiennie twierdzili – wbrew wszelkim dowodom pośrednim – iż zbrodni tej dokonali Niemcy. Taką konkluzję zawierał raport końcowy specjalnej komisji śledczej (tzw. Komisja Burdenki), powołanej przez władze sowieckie dla przeprowadzenia śledztwa w sprawie zbrodni katyńskiej. Tak też informował napis na tablicy umieszczonej w miejscu odkrycia masowych grobów w Lesie Katyńskim.

Dopiero na przełomie lat 80. i 90. XX wieku władze sowieckie zdecydowały się przyznać, iż to ZSRR dokonał ludobójstwa na bezbronnych jeńcach i więźniach polskich. Szczegółową dokumentację w tej kwestii przekazano władzom polskim w październiku 1992 r. Jedno z największych kłamstw w najnowszej historii zostało ostatecznie obnażone.

Sprawiedliwość, prawdę o ludobójstwie katyńskim znają dziś wszyscy. Niestety tylko część najbliższych krewnych jego ofiar dożyła tego momentu. Pozostaje przestroga, iż żaden reżim, żadnej masowej zbrodni nie jest nigdy w stanie ukryć do końca, że wcześniej czy później świat dowie się o niej i osądzi – choćby ex post – jej decydentów i wykonawców.

Prof. dr hab. Wojciech Materski
Kierownik Katedry Historii Europy Wschodniej
w Instytucie Historii Uniwersytetu Łódzkiego
Wicedyrektor ds. naukowych Instytutu
Studiów Politycznych PAN
Sierpień 2004

OD REDAKCJI: wyjaśniamy znaczenie słów, które mogą być użyte w dyskusji po przeczytaniu powyższego artykułu.

decydent – osoba lub instytucja uprawniona do podejmowania decyzji w jakiejś sprawie

dysydent – w systemach totalitarnych (szczególnie w komunizmie) człowiek przeciwstawiający się jawnie panującej ideologii i polityce partii, doznający z tego powodu represji

ŚWIĄTECZNE REFLEKSJE

Pamiętajcie o ogrodach... Czy tak trudno być poetą?

Elementarz ks. Jana Twardowskiego kierowany do "najmłodszego, średniaka i starszego" pozwolił mi przeżyć magiczny czas Narodzin Bożej Dzieciny w aurze prostego uniesienia. Cóż to znaczy dla słowiańskiej duszy przeżywającej pierwszą Gwiazdkę na emigracji? Doprawdy wiele! W zasadzie jest nas tu, Polaków, mnóstwo i każdy (z pewnością, choć może o tym nie wie) odczuł w swym życiu niejedną raz czar poezji, tzw. "mowy innej", która dociera do nas w różnych momentach życia jak do Sienkiewiczowskiego latarnika. Nie musimy czytać świadomie i kolekcjonować wytrwale perełek rodzimej literatury, by odczuć jej zbawienny wpływ. Chętnie korzystamy z jej bogactw przy wypisywaniu tzw. kartek okazjonalnych i cytowaniu fragmentów ze skarbnicy "złotych myśli" w czasie różnorodnych uroczystości życia polonijnego. Poezja ks. Jana Twardowskiego wpływa w nasze życie swobodnie i zadomawia się momentalnie. Kto zetknął się z nią – na pewno temu nie zaprzeczy. Brak nam kontaktu z Bogiem zwyczajnym, prostym, takim naszym i kochanym – a nie tym odległym, tym "od święta i niedzieli". Poezja ks. Jana gwarantuje nam tę bliskość i wszechobecność. Wiersze tego wspaniałego kaznodziei i pedagoga są świetnym uzupełnieniem niedzielnych czytań Ewangelii, uczestnictwa we Mszy Świętej, kazań duszpasterskich. Ks. Jan tłumaczy nam bez zbędnego moralizatorstwa, że ofiary trzeba się uczyć, by właściwie rozumieć sens życia "często niezawinionego cierpienia", które po latach – z perspektywy czasu okazuje się potrzebnym źródłem szczęścia. Potwierdza to dowcip przytoczony przez autora **Podziękowania**. Trzeba być czujnym, cierpliwym, otwartym na pokorę. Wy tłumaczalnie szczere w swej pochopności mogą być tylko dzieci – jak pewien Marek, który to niecierpliwiać się podczas Mszy świętej i nie mogąc się doczekać jej końca, zapytał rodziców głośnym szeptem: Kiedy wreszcie ksiądz powie: "Idźcie ofiary do domu?". My także jesteśmy często takim maluchem w gorącej wodzie kąpanym, który chciałby zawołać do Pana: "Daj nam wiarę bez nerwów, to jest bez pośpiechu". A przecież "przeżył wielkość Boga daje nam przeżycie pokory własnej". Wyciszenie zaś

pozwała nam dotknąć Pana, albowiem człowiek, który się żarliwie modli, nie potrzebuje słów. Wiersze ks. Jana Twardowskiego są takie proste, bez ozdóbek i pompatycznej szaty, takie niosące nadzieję, jak nowonarodzony Pan Jezus. Tak pięknie tłumaczy i opisuje poeta kolory Świąt Bożego Narodzenia – Białych Świąt, kiedy to z białych płatków śniegu lepi się białego bałwana, a na białym talerzyku leży biały opłatek, zaś ksiądz na Pasterkę ubrany jest jak anioł w białą szatę. Wtedy to właśnie na białych kartkach zapisać można najgorętsze słowa – życzenia tak piękne jak te w **Wierszu staroświeckim**:

*(...) Oby się wszystkie trudne sprawy
porozkręcały jak supelki,
własne ambicje i urazy
zaczęły śmieszyć jak kukietki*

*Oby w nas paskudne jędze
pozamieniały się w owieczki,
a w oczach mądre tzy stanęły
jak na choince barwnej świeczki.*

*Oby wątpiący się rozptakał
na cud czekając w swej kolejce.
A Matka Boska – cichych, ufnych
na zawsze wzięta w swoje ręce.*

Nowy rok przynosi nowe nadzieje... Skąd tyle radości? W końcu jak mawiali mędrcy: "czas ucieka". Właśnie poezja pozwala nam odnaleźć radość i cieszyć się Darem Czasu, który jest prawdziwym skarbem – zawsze nową szansą na miłość.

*"Pamiętajcie o ogrodach,
czy tak trudno być poetą?
W żar epoki nie użyczmy wam chłodu
żaden schron, żaden beton..."*

Sylwia Babińska
Nauczycielka Polskiej Szkoły im. Jana Matejki
Wauconda, Illinois

PILNY LIST DO ŚWIĘTEGO MIKOŁAJA

Zbliżał się 6 grudnia. Święty Mikołaj siedział i czytał listy, które mu dzieci przysłały przed jego imieninami. Starego biskupa, przez wszystkich w niebie kochanego, otoczyły aniołki. Otwierały mu listy i porządkowały. Czasem święty starszek nie mógł sobie poradzić z kulasami nabazgranymi przez jakiegoś dzieciaka, który dopiero zaczynał poznawać ciężką i trudną sztukę pisaną. Wtedy aniołki brały na jego prośbę taki list w swoje delikatne ręce i odczytywały go świętemu na głos.

– Co on tam napisał? – zapytywał z troską święty. – Weź to i popatrz, bo nie mogę odczytać tych bazgrołów.

Aniołek wziął kolejny list i odczytywał niezgrabnie napisane literki:

– “Proszę Cię, święty Mikołaju, żebyś mi przyniósł kolej”.

– Aha, kolej. A dalej co?

– “Taki pociąg, żebym się zmieścił w nim i ja, i mój piesek Ciapkę, i mój kocik Łapek”.

– Ho, ho, ho. I co jeszcze.

– Aniołek czytał dalej:

– “Żeby były długie szyny. Bo chcę objechać swoim pociągiem dookoła świat”.

– No, no, no. Skąd on taki wędrowniczek. A tu, w tym liście, co napisane? – święty podawał następny list. – Bo nie potrafię odczytać.

– Aniołek wziął list, pochylił się nisko. Po chwili powiedział:

– Tym razem i ja nie potrafię.

– No, próbuj, próbuj.

– “Przewielebny Święty Mikołaju”.

– No, to nie sztuka odczytać. Ale co dalej.

– “Proszę Cię, żebyś mi przysłał, przyniósł kiełbasę prawdziwą. Taką długą, żeby mi wystarczyło do następnego roku. A w przyszłym roku poproszę Cię o taką samą”. To tyle – odsapnął aniołek.

– Skąd on ma taki apetyt na kiełbasę – zdziwił się święty.

Następny list był łatwy, bo wykaligrafowany bardzo wyraźnie: Święty Mikołaj czytał sobie sam:

– “Jeszcze nigdy nie miałem misia pandy, a mój miś już się zestarzał, jedno ucho ma naderwane, a właściwie dwa, i już ma tylko jedno oko, bo drugie gdzieś się zgubiło. A mnie się najlepiej zasympia z misiem”.

Ale następny list był znowu trudny do odczytania. Święty Mikołaj podał aniołkowi pomarszczoną kartkę papieru.

– Może list wpadł do wody.

– Albo był pisany podczas deszczu – powiedział drugi anioł, zaglądając pierwszemu aniołkowi przez ramię.

– Czytaj, czytaj. Szkoda czasu. Tyle jeszcze listów do odczytania – powiedział święty Mikołaj niecierpliwie, wskazując na ledwie napoczęty koszyk z listami. – A wciąż nowe przychodzą.

– “Święty Mikołaju” – zaczął anioł powoli sylabizując.

– To już wiemy. Dalej, dalej. – poganiał go niecierpliwie święty Mikołaj.

– “Nie proszę cię o żadne zabawki”...

– Czy to jeden z takich, który ma dobry apetyt?

– “...ani nie proszę cię o żadne łakocie”...

– Co on tam wymyślił?

– “Proszę cię tylko o jedno”.

– No, o cóż tam?

– “Uzdrow mamę”.

Zrobiło się cicho w tym rozświergotanym towarzystwie. Zamilkł i anioł odczytujący list, zaskoczony sam tym, co przeczytał. Po chwili milczenia św. Mikołaj spytał cicho:

– To już wszystko, co tam napisane?

– Jeszcze nie.

– Czytaj dalej.

– “Moja mama jest ciężko chora od dawna i żadne lekarstwa nie pomagają. Lekarz powiedział: Już tylko Bóg może ją uratować”.

Znowu zapadła cisza. Tym razem łyzy uniemożliwiły aniołkowi dalsze czytanie.

– To już wszystko?

– Nie – odpowiedział aniołek przez ściśnięte gardło. – “Pomyślałem sobie – czytał dalej aniołek tłumiąc łkanie. – że do Pana Boga niełatwo się dostać, bo przecież tylu ludzi wciąż Go o coś prosi, wobec tego piszę do Ciebie, abyś Ty wstał się za moją mamą do Pana Boga.”

Święty Mikołaj może by już się zerwał, ale poczuł, że nie jest w stanie się ruszyć z fotela. Powiedział więc do aniołka.

– Pokaż mi to dziecko.

Aniołek spojrzał na adres, rozglądając się po Ziemi. Odsunął obłoczek, który mu przeszkadzał, i powiedział.

– To tam – wskazując ręką.



Ksiądz Jan Twardowski o Bożym Narodzeniu

Dlaczego jest święto Bożego Narodzenia?

Dlaczego wpatrujemy się w gwiazdę na niebie?

Dlaczego śpiewamy kolędy?

Dlatego, żeby się uczyć miłości do Pana Jezusa.

Dlatego, żeby podawać sobie ręce.

Dlatego, żeby się uśmiechać do siebie.

Dlatego, żeby sobie przebaczać.

Żeby każda czarodziejka po trzydziestu latach nie stawała się czarownicą.

Święty Mikołaj zmrużył oczy i popatrzył pilnie, choć to mu już nie było potrzebne. Zobaczył chłopca w szpitalu przy łóżku matki.

– To znaczy, że mama żyje.

Podniósł się żwawo z fotela.

– Ja tu zaraz przyjdę.

– A gdzie idziesz, święty Mikołaju?

– Jak to gdzie? – zdziwił się święty. – Do Pana Boga, żeby Go prosić o zdrowie matki.

Ks. Mieczysław Maliński

Bajki niebieskie.

Kraków; Wydawnictwo Rhemax, 1994.

Modlitwa Babci

Anna Branny

Przyjmij Boże

te małe, różowe i niebieskie modlitwy

westchnienia słodkie jak pierniczki.

Niech nasze wnuki i wnuczki

czują zawsze Twoje dotknięcie

Twoją Opiekę i Radość.

Kiedy w czasie burzy słysząc grzmoty,

mówią “aniołki grają w kręgle”

A gdy czerwona zorza

pojawia się na zachodzie

To aniołki pieką ciasteczka!

Boże spraw, aby zawsze ufaly Ci,

wierzyły i biegly do Ciebie

ze swoimi troskami i buntem

– kiedy będą dorastać.

Taka jest moja staromodna modlitwa.

Ze zbioru poezji **Kredens**, Kraków 2003.

WIGILIA Z BAJKAMI

(w tle melodia kolędy "Cicha noc")

Wiersz Czesława Janczarskiego: **W oczekiwaniu świąt**

Tak bywa często:

Czekamy na jakiś ważny dzień

Na przykład na dzień imienin

Albo na dzień, gdy się jedzie na wycieczkę daleką za miasto

Chcemy, by czas płynął szybciej,

By pośpieszyły zegary

I kartki z kalendarza spadły jedna za drugą

Ale czekanie nasze najbardziej jest niecierpliwe,
Kiedy zbliżają się święta.

PRZEDSTAWIENIE

SCENA I

(piosenka "Jest taki dzień")

GWIAZDKA I: Już mrok zapada, pierwsza gwiazdka świeci.
Radujemy się wszyscy, dorośli i dzieci.

GWIAZDKA II: W tę noc najwspanialszą, Małeńka Dziecina
Zmienia serca ludzkie, radość się zaczyna.

ANIOŁ: Wszyscy powitajmy Jezusa małego.
Niebo Go zesała dla dobra naszego.

Radość dzisiaj wielka, ogarnia wszystkie serca, bo Pan wszechświata
w Małeńkiej Dziecinie, zagościł między ludzi. W tę noc wigilijną
zapukajmy do domów naszych bajkowych przyjaciół i zobaczmy jakie
zmiany u nich zaszły w tę pełnych cudów Noc. Najpierw zajrzyjmy do
Śnieżki.

SCENA II

(w tle melodia kolędy "Cicha noc")

KRÓLOWA: Nienawidzę Śnieżki, dobrze, że wygnałam ją z zamku. Teraz w moim
lustreczku tylko ja będę najpiękniejsza.
– Lustreczko powiedz przecie – kto jest najpiękniejszy w świecie?

ANIOŁ: Cóż to? W lusterku widzę jakąś małą śliczną dziecinę leżącą na
sianie, w jakimś ohydym żłobie! Kto to?

To Zbawiciel świata ci się ukazał. Chodź! Zaprowadzę cię do Niego.
(idą do żłobka, w tle melodia kolędy "Pójdźmy wszyscy do stajenki")

SCENA III

ŚNIEŻKA: Miłe i dobre krasnoludki, zasiądźmy do stołu, przygotowałam kolację
wigilijną.

KRASNOLUDKI: Dziękujemy ci Śnieżko! Ale dlaczego jesteś smutna?

ŚNIEŻKA: Myślę o złej królowej, która przegnała mnie z zamku, jej serce
wypełnia tylko złość, chciałabym aby kiedyś i ona zrozumiała, że być
szczęśliwym, znaczy kochać... ale co to?

(słychać stukanie do drzwi)

KRÓLOWA: Śnieżko, wybac mi. Dziś chcę być już dobra dla ciebie, Jezus zmienił
moje serce, przynoszę ci światło przebaczenia i miłości od Niego w ten
wigilijny wieczór.

(w tle melodia kolędy "Dzisiaj w Betlejem")

ANIOŁ: Widziałyście drogie Gwiazdeczki? To cud, Królowa przyszła do Śnieżki.

GWIAZDKI: Ciekawe czy i Kopciuszek dziś zazna szczęścia?

ANIOŁ: Popatrzmy więc!

SCENA IV

(w tle melodia kolędy "Jezus malusieńki")

MACOCHA: Dziś Wigilia drogie córki, usiądźmy już do stołu! – No Kopciusku,
pospiesz się z tym nakrywaniem!

CÓRKA I: Dobrze, że ten kocmołuch nie siedzi z nami, jeszcze by nas pobrudził!
ANIOŁ: Drogie niewiasty, chodźcie za mną! Chcę, żebyście poznały
Zbawiciela, On chce zmienić wasze twarde serca!

(w tle melodia kolędy "Pójdźmy wszyscy do stajenki")

CÓRKA II: Wybac nam siostrzyczko, przepraszamy za całe zło, jakie od nas do
tej pory znosiłaś, przynosimy ci od Jezuska światło dobroci i prosimy,
przyjmij je!

SCENA V

(w tle melodia kolędy "Przybieżeli do Betlejem")

GWIAZDKI: O jej, co to za zwierz tak strasznie wyje?

ANIOŁ: To wilk, chce pożreć Babcię i Czerwonego Kapturka!

WILK: Zimno mi! Jestem głodny! Jestem zły!

ANIOŁ: Chodź ze mną Wilku! Zaprowadzę cię do Jezusa, On wie jak ci pomóc!

(w tle melodia kolędy "Pójdźmy wszyscy do stajenki")

CZERWONY KAPTUREK: Babciu, abyś szybko wyzdrowiała przyniosłam ci koszyk smakołyków!

BABCIA: Dziękuję wnusiu! Będziemy miały wspaniałą wigilię! Czy wiesz,
Kapturku, że w tę noc nawet zwierzęta stają się lepsze?

(wchodzi Wilk, Babcia z Kapturkiem trzęsą się ze strachu)

WILK: Nie bójcie się, byłem w szopce u Jezusa małego. Teraz jestem
dobry, nie zrobię wam krzywdy, przynoszę wam świąteczko pokoju i radości!

BABCIA i KAPTUREK: Dziękujemy!

ZAKOŃCZENIE:

ANIOŁ: Już wybiła najwspanialsza godzina
Na świat przyszła małeńka dziecina
Pójdźmy i my złożyć Jej hołd
I zaśpiewajmy wspólnie kolędę

(śpiew kolędy "Wśród nocnej ciszy")

opracowały Joanna Leszczewska i Janina Gajewska
Kąty Wrocławskie, Polska
18 grudnia 2003

BETLEJEMSKA DOBRANOCKA

OSOBY:

Chór Aniołów
 Maryja Panna
 Święty Józef
 Czerwony Kapturek
 Jaś i Małgosia
 Pinokio
 Smerfetka
 Dziewczynka z Zapałkami
 Kopciuszek
 Calineczka
 Sierotka Marysia
 Rybak ze Złotą Rybką
 Pszczółka Maja

Maryja siedząca przy żłóbku, stojący, oparty o wysoką laskę i wypatrujący gości bajkowych święty Józef i za nimi chór aniołów to postacie nie opuszczające sceny. Przychodzące kolejne osoby zajmują miejsce przy żłóbku. Jasełka rozpoczyna chór aniołów pierwszą zwrotką kolędy **Cicha noc** i tym samym śpiewem one się kończą, ale do śpiewu dołączają się przybyli bajkowi goście.

ŚWIĘTY JÓZEF:

Któż to taki idzie do nas ciemną nocą?
 Jakaś mała postać, która oświeca sobie
 Drogę zapałkami.

CHÓR ANIOŁÓW: (na melodię "Przybieżeli do Betlejem pasterze")

To Dziewczynka z Zapałkami tu idzie.
 W jednym bucie, zgrzebnej chuście – ujrzyjcie!
 Zuch to dziewczynka, biedna dziecina z miasteczka, z miasteczka.
 Nikt nie kupił ani jednej zapałki.
 W tę noc w domach lśniły choinki.
 Ona na mrozie, zimnie i chłodzie zamarzła, zamarzła.

DZIEWCZYNNKA Z ZAPAŁKAMI:

Chociaż to była noc Twych narodzin święta,
 Nikt o głodnych, biednych dzieciach nie pamiętał.
 Zimna i mroźna wtedy noc była
 Gdy pod domem skulona siedziałam.
 Zapałką rozgrzałam zziębnięte ręce,
 Lecz jak rozpaść zimne ludzkie serce?
 Tobie Jezuniu oddam zapałki wszystkie,
 Bo chłód i zimno w twej lichej stajence.

Niech Święty Józef ognisko rozpali,
 Aby się wszyscy przy nim ogrzali.

MARYJA PANNA:

Biedna Dziewczynko z Zapałkami,
 Wejdź i zostań tu z nami.
 Tu wiatr nie hula i miejsca wiele,
 Najedz się, ogrzej małeńki aniele.
 Pan Jezus wie czego biednym dzieciom trzeba,
 Kto pokocha je i nakarmi, ten pójdzie do nieba.

ŚWIĘTY JÓZEF:

A tym razem Matko Święta,
 Dwoje dzieci idzie naraz!

CHÓR ANIOŁÓW (na melodię "Mędrcy świata")

Jaś z Małgosią ku nam idą
 Borem, lasem, drogą.
 Baba Jaga zjeść ich chciała,
 Lecz w piecu spłonęła.
 Powrócili więc do domu,
 Do swojego taty.
 Są radośni i szczęśliwi,
 Bo to siostra z bratem.

JAŚ: (postępuje kilka kroków do przodu i kłania się)

Ja jestem Jaś.

MAŁGOSIA: (dygając po dziewczęcemu)

A ja jestem Małgosia.

JAŚ:

Chcę podziękować Bogu za ojcowską troskę,
 Za mojego tatę i kochaną siostrę.
 Spotkaliśmy w lesie straszną Babę Jagę.
 Lecz wspólnie z Małgosią daliśmy jej radę.
 Zła ona była i w piecu spłonęła.
 Chociaż nas bardzo schrupać pragnęła.

MAŁGOSIA:

Jasio, to mój braciszek wspaniały.
 Jest dobry i grzeczny, serdeczny i śmiały!
 To z chaty Baby Jagi te smaczne pierniki.
 Stamtąd też korale i cenne kamyki.
 Tobie to Jezu z radością składamy,
 Ty dasz najbiedniejszemu, bardzo ci ufamy.
 (podają pierniki, wiele sznurów korali)

MARYJA PANNA:

Cóż za hojne dary. Cóż za dzieci dzielne!
 Tu, przy Jezusie jesteście bezpieczne.
 Bo Jezus umacnia każde trwożne serce,
 Pomoże, zaradzi w życia poniewierce.
 On też będzie dzielny, nawet pokona szatana,
 By była zbawiona każda dziecina kochana.

ŚWIĘTY JÓZEF:

O! Jakiś chłopczyk biegnie ku nam w podskokach.

CHÓR ANIOŁÓW: *(śpiewa melodię "Bóg się rodzi")*

To Pinokio, chłopczyk z drewna
 Przez Dżeppetto wystrugany.
 Nos ma długi, to od kłamstwa,
 Ośle uszy od nieuctwa.
 Nie mało broił, nie mało,
 ale jednak się poprawił.
 Wrócił do swojego ojca
 I szczęśliwie żyją razem.

PINOKIO: *(ma bardzo długi nos i długie wystające spod czapki ośle uszy)*

Panie Jezu, już nie kłamie
 I do szkoły chętnie chodzę.
 Choć to może nie do wiary,
 Już nie chodzę na wagary.
 Tu zostawię mój nos długi
 I te brzydkie ośle uszy.
 Niechaj innym to przestroga
 Słuchaj matki, ojca, Boga.
 Bo dobrego życia skutki
 Małe uszy i nos krótki.
 Złota rada przyjaciele:
 Kłamstwa wcale, pracy wiele!
(odrywa nos i uszy i składa u żłobka)

MARYJA PANNA:

My cię Pinokio serdecznie witamy,
 I za tę przemianę bardzo też kochamy.
 A dla mego Synka będziesz także drogi,
 Bo porzuciłeś twe grzeszne nałogi.
 Kłamstwo, lenistwo to brzydkie przywary,
 Pamiętasz jak smutny Dżeppetto był stary?
 Dziś on radosny, bo jego syn jedyny,
 Nie posłucha koleżków, lecz Bożej Dzieciny!

ŚWIĘTY JÓZEF:

Coś niebieskiego do nas się zbliża!

Pędzi ku nas jak niebieski obłoczek.
 Któż to taki?

CHÓR ANIOŁÓW: *(na melodię "Anioł pasterzom mówił")*

To Smerfetka biegnie tu.
 Och jak szybko, brak jej tchu.
 Z darami od niebieskiej gromady:
 Jagód leśnych kosze dwa
 I butelkę soku ma.
 Po rodzinnej naradzie,
 Papa Smerf ją wysłał tu.
 Z daleka, biegła z lasu ciemnego
 Gubiąc kota Klakiera
 Ich wielkiego wroga.

SMERFETKA:

Maryjo, Józefie, czy wy wiecie?
 Leśne duszki są na świecie!
 W ciemnym borze jest ukryte,
 Duszków leśnych barwne życie.
 Od całej naszej smerfowej rodziny
 Chcę złożyć życzenia dla Bożej Dzieciny.
 Jezus to Zbawiciel tak wieść niesie,
 Głośno o tym nawet w lesie.
 A zły Klakier na wieść o tym,
 Stał się bardzo grzecznym kotem.

MARYJA PANNA:

Zobacz Smerfetko, Jezus uśmiecha się we śnie.
 Bo to cudownie widzieć duszki leśne.
 Wasze zgodne życie nas bardzo raduje.
 Takim błogosławieństwo Jezus obiecuje.
 A zebranych dzieciom to dobra nowina,
 Bóg tam przebywa, gdzie zgodna rodzina.

ŚWIĘTY JÓZEF:

Maryjo, zobacz!
 Dziewczę do nas idzie w czerwonej czapeczce!

CHÓR ANIOŁÓW: *(na melodię "Gdy śliczna Panna" bez refrenu)*

To idzie dziarsko Czerwony Kapturek,
 Znajoma ptaków leśnych i wiewiórek.
 Niosła w koszyku dla chorej babuni
 Ciasto i mleko, słodkie konfitury.
 Choć złe wilczysko zjadło ją i babcię,
 Dobrze się skończyło, tak jest w pięknej bajce.

CZERWONY KAPTUREK: *(z koszykiem w ręku)*

Mam tu w koszyku same smakołyki
Ciasto z kruszonką, złote rogaliki,
I pączki i strucle i miód na lekarstwo,
Żeby zdrowiutkie było to maństwo.
Szląm lasem ciemnym, drogą i bezdrożem,
Ufając wielce, że mi Bóg pomoże.
Mama mnie posyła gdzie ludzie w potrzebie.
Za to będę miała nagrodę w niebie.

MARYJA PANNA: *(bierze koszyk podawany przez Czerwonego Kapturka)*

Józefie zobacz co jest w tym koszyku.
Same dobre rzeczy, jest ich tu bez liku.
Mój Syn gdy urośnie to chorych pocieszy,
Uleczy, umocni, z pomocą pospiesz.
Jezus też pouczy, że chorych odwiedzać trzeba,
Za to w nagrodę przyjmie wprost do nieba.

ŚWIĘTY JÓZEF:

Jakieś dziwne odgłosy przybliżają się od strony łąki.
Nikogo nie widać. Droga jest pusta.

CHÓR ANIOŁÓW: *(na melodię "Wesołą nowinę")*

Do bożej stajenki mkną pszczołka Maja,
Też oddać Dzieciątku pokłon by rada.
Tak dzielna to jest pszczoła,
Pracuje w pocie czoła.
Zna ją pole, łąka i biedronka.
Ona miód zbiera z kielichów kwiatów
Stokrotek, kaczeńców, lipy i maków.
Do ula niebieskiego
Do plastra złocistego,
By potem nas obdzielić i pocieszyć.

PSZCZOŁKA MAJA:

Pozdrowienia dla was od zielonej łąki,
Pokłon oddają motyle, elfy i bąki,
Koniki polne, świerszcze i pająki
I koncertem grają błękitne dzwonki.
Wszyscy Boga wychwalamy
Za świat piękny dla nas dany.
A najbardziej za Boga-Człowieka,
Na którego cały świat czeka;
Tu plaster miodu ołożony słońcem
Składam ochoczo, a sercem gorącym
Życzę, by Bożej Dziecinie
Żyło się słodko jak w pszczelej rodzinie.

MARYJA PANNA:

Ileż radości Maju nam przyniosłaś,
Wejdź tu i choć chwilę zostań,
Za miód, owoc twojej pracy, przyjmij od nas dzięki
Od Jezusa, Józefa i Niebieskiej Panienki.
Mój Syn też będzie uczciwie pracował.
Od lat najmłodszych nie będzie próżnował.
Będzie pomocny mnie i Józefowi
I pobłogosławi ludzkiemu trudowi.
A ty Maju bądź dzieciom dobrym przykładem:
Kto uczciwie pracuje, ten je chleb z miodem.

ŚWIĘTY JÓZEF:

Cóż za dziwna rzecz, Maryjo!
Przecież zima, a tak kwiaty pachną!

CHÓR ANIOŁÓW: *(na melodię "Dzisiaj w Betlejem" bez refrenu)*

To Calineczka, to Calineczka
Do szopki się zbliża.
Jest strojna w płatki, lekka jak pyłek,
Z pąka się zrodziła.
Mów Calineczko, mów Calineczko
Skąd do nas przybywasz.
Ty kochasz ptaki, ludzi i kwiaty,
Słońcem się zachwycasz.

CALINECZKA: *(z bukietem różnych kwiatów)*

Moim domem są piękne kwiaty:
Mleczce, stokrotki, róże i blawaty.
A twa stajenka, smutna Jezu mały,
Chcę by w twojej biedzie, choć kwiaty pachniały.
Postawię bukiety przy twojej kołysce,
Niechaj ucieszą twe dziecięce serce.
I jaskółeczkę poproszę pokornie,
By ci śpiewała cudowne melodie.
Przez ciebie, Jezu, Bogu dziękować chcę,
Że stworzył świat piękny, dzieci i mnie.
(ustawia kwiaty przy żłóbku)

MARYJA PANNA:

Ty masz dobre serce Calineczko miła.
Tyś jaskółeczce życie przywróciła.
Jezus nie zniszczy żadnej zielonej rośliny.
Radość mu sprawi śpiew każdej ptaszyny.
Niech wszystkie dzieci ciebie naśladową,
Ptaki i kwiaty, zieleni niech szanują.

ŚWIĘTY JÓZEF:

Cóż ja widzę?
Puchatą pierzynkę, a za nią małą dziewczynkę.

CHÓR ANIOŁÓW: *(na melodię "Jezus malusieńki")*

Sierotka Marysia
Co gąski pasła,
Idzie z darem do Jezusa
Piórek nazbierała.
Kocha gąski swoje,
Broni je przez lisem.
Pasie, strzeże, karmi, poi
Na łące pod lasem.

SIEROTKA MARYSIA: *(pokazując poduszeczkę)*

Oto poduszeczka dla Jezusa małego
Z drobnych piórek i puchu gęsiego.
Ja jestem sierota i wiem co to bieda.
Wy też widzę nie bogaci, więc się wam to przyda.
Otul Go Maryjo, jak potrafi mama.
Ja wiem co to zimno, bom na świecie sama.
Gąski na mą prośbę puszek wyskubały.
Niechaj ciepło ma dziecina, nasz Jezusek mały.

MARYJA PANNA: *(bierze poduszkę od Sierotki)*

Marysiu, Sierotko, wejdź do stajeneczki.
Radość będzie wielka z twojej poduszeczki.
Na dworze jest zimno, chustą Go okryłam,
Tuliłam Go do siebie i sercem ogrzałam.
Nie będziesz już smutna Marysiu Sierotko,
Bo teraz ja będę twoją dobrą matką.

ŚWIĘTY JÓZEF:

O, to nie dziecko się zbliża,
To jest stary, spracowany człowiek.

CHÓR ANIOŁÓW: *(na melodię "Wśród nocnej ciszy")*

To idzie Rybak ze złotą rybką,
Zachłanna żona zniszczyła wszystko.
Miała pałac i komnaty,
Piękne futra i brokaty,
Lecz jej za mało.
Chodził więc Rybak co dzień nad wodę
Z nowym życzeniem danym przez żonę,
Rybka wszystko to spełniła,
Co zła żona wymyśliła,
Lecz jej za mało.

STARY RYBAK:

Maryjo, Józefie i Ty, Boże Dziecię,
Może wy tę złotą rybkę chętnie weźmiecie.
Ona wam spełni każde pragnienie,
Lecz to być musi dobre życzenie.
Moja żona chciwa była,
Zatem wszystko utraciła.
Siedzi znowu w starej chacie
I ze złości jęczy, płacze.
Rybka złota niech tu będzie,
I pomoże w waszej biedzie.
(podaje rybkę Maryi lub Józefowi)

MARYJA PANNA:

Rybaku, starcze mądry i uczciwy.
Zły jest człowiek, kiedy bywa chciwy.
Umiar we wszystkim, to jest wielka cnota.
Cenniejsza od pereł, srebra i złota.

ŚWIĘTY JÓZEF:

Któż to idzie tak nieśmiało
W stronę betlejemskiej szopki?

CHÓR ANIOŁÓW: *(na melodię "Pójdźmy wszyscy do stajenki")*

To Kopciuszek idzie miły
Co go siostry nie lubiły.
Prała, myła i sprzątała,
A złe słowo za to miała.
Dobra wróżka to sprawiła,
Z niej królową uczyniła.
Chociaż jest królową wielką,
Stanie tu przez tą stajenką.

KOPCIUSZEK: *(zamiatając miotłą stajenkę)*

Ja posprzątam w tej stajence,
Bo do pracy mam skore ręce.
Ja upiorę mu pieluszki,
I wnet zmyję też dzbanuszki.
Dam też złoty pantofelek,
Niech Mu da radości wiele.

MARYJA PANNA:

Dzięki ci Kopciuszku za twe odwiedziny.
To radość wielka dla Bożej Dzieciny.
A gdy Syn mój będzie duży,
Nie raz wszystkim to powtórzę,
Że pracowitość i pokora,
Zawsze bywa nagrodzona.

WIGILIA W KAFEJCE

SCENA 1

(Kafejka internetowa. Trzy stoliki, trzy grupki młodzieży. Przy jednym siedzą dwie dziewczyny i chłopak. Ubrani elegancko, zaczesane gładko włosy, okulary; na stoliku książki, zeszyty, laptop. Drugi stolik: czterech Punków w szerokich spodniach, kolorowe włosy, jeden ma słuchawki, jeden z gitarą, dwóch gra na komputerze, dziewczyna pije paznokcie i żuje gumę, śmieją się. Stolik trzeci: czterech Gotyków, czarne długie płaszcze, smutne miny, nachyleni coś do siebie szepczą. Na dwóch stolikach chipsy, puszki z napojami, naderwane opakowania z cukierkami, pudełko po pizzy. Na scenę wchodzi pan Stefan, dżinsy, koszula z kołnierzem, krawat, pulower. Przy pasie pęk kluczy, telefon)

Pan Stefan:

Moi drodzy, słuchajcie, zacznijcie już składać swoje rzeczy, bo dzisiaj wcześniej zamykam kafejkę.

(Stolik pierwszy zaczyna składać książki, natomiast nikt nie reaguje przy pozostałych dwóch stolikach)

Punk Zona:

Dobra, dobra, nie spiesz się... Dopiero piąta... Daj pan posiedzieć chociaż do siódmej. Dobra? *(pozostali przy stoliku machają głowami)*

Punk Kobra:

Co? Święto jakieś, że nas pan wygania tak wcześniej? Przecież napisane na drzwiach, że klub otwarty jest do ósmej. Gdzie mamy iść? Na ulicę? Chce pan, abym się przeziębiał i dostał zapalenia płuc? *(zaczyna udawać że kaszle, inni się śmieją)*

Punk Rok:

Odjazd panie Stefanie, niech pan się czymś zajmie, coś przybije albo wykręci. Zejdź pan z tła, bo tu się gra! *(machą niedbale ręką i odwraca się plecami)*

Punk Nina *(ziewa, wyjmując z ust gumę, przykleja ją do serwetki, nabiera do rąk chipsów i wkłada wszystko do ust):*

Głodna jestem. Może zamówimy jeszcze jedną pizzę?

Pan Stefan:

Kochani, czy wy w ogóle wiecie, jaki to dzisiaj dzień?

Punk Zona:

No pewnie, wtorek, nie? Od jutra wolne nie? Przerwa w szkoleniu, nie? *(pan Stefan marszczy brwi)*

O rany, tylko bez wygłupów! Niech pan nie robi takich min, wolne to wolne!

Punk Kobra:

Jasne jak świeca, całe dwa tygodnie laby! Ale się wyspię, no i na narty kopniemy się parę razy, do kina i jakieś party zrobimy...

(punkci kiwają głowami)

Pan Stefan:

Tak, wtorek. Dwudziestego czwartego grudnia... Bardzo ważny dzień, wielkie święto.

Punk Rok:

Kobra, co on nawija? Jakie znowu święto, przecież odsiedzieliśmy dzisiaj swoją dolę w szkole aż do trzeciej. Albo on świruje albo wariuje.

Gotyk Angel:

Ty, Rok, zamknij twarz, nie obrażaj ludzi. Zajmij się muzyką i przestań paplać, bo rozwalasz naszą koncentrację. Jak Stef mówi, że święto to pewnie święto.

Pan Stefan:

Angel, dziękuję. Czy ktoś z was wie, co to za święto?

(ze stolika kujonów podnoszą się ręce)

Kujon:

Ja, ja wiem. Dzisiaj jest Wigilia Bożego Narodzenia. Największe święto w religii Kościoła katolickiego. A datę urodzin Jezusa, 25 grudnia, ustalił rzymski biskup Liberiusz w 354 roku dla...

Gotyk Ogień:

Kujon, kto cię dopuścił do głosu? *(odwraca się do swoich)* Mówiłem, aby znaleźć inne miejsce na medytację. Kogo to obchodzi, że dzisiaj jest Wigilia!

Gęś:

Czy mogę coś dodać? Jest to bardzo ważny dzień. W naszym domu za dwie godziny będzie obiad wigilijny. Jak zabłyśnie pierwsza gwiazda na niebie, usiadziemy do stołu i zjemy dwanaście dań a potem, o północy pojedziemy na Pasterkę do polskiego kościoła.

Punk Zona:

O rany, Gęś przestań gęgać! Co to, lekcja historii? Kolacja, Pasterka, kościół... To zamarła historia. Teraz mamy nowe tysiąclecie! Samoloty, komórki, laptopy, a nie antyczne bajki ze smutnym zakończeniem.

Pan Stefan:

Zona, mylisz się, to nie są żadne bajki, ale pielęgnowanie tradycji. Wiele polskich rodzin obchodzi dzisiaj Wigilię. *(odwraca się do stolika pierwszego)* Alex, Wanda, Monika, w waszych domach obchodzi się Wigilię?

(Kujony kiwają głowami)

Gotyk Ogień:

Niby prezenty, na urodziny? A co? Pewnie złoto, dolary i diamenty...

Papirus:

No... dokładnie to przynieśli mu złoto, kadzidło i mirrę.

Punk Nina:

Mirrę? Mirrę? Tę solistkę zespołu rockowego?

Gotyk Ogień:

Nina! Ha, ha, ha! Ale wypaliłaś, solistkę zespołu przynieśli do szopki dwa tysiące lat temu, ha, ha, ha!

Punk Nina:

Zobacz jaki geniusz, może ty wiesz co to mirra?

Gotyk Ogień:

Ja mam swoje prywatne źródła. *(pokazuje palcem)* Hej, Kujon, oświeć te kolorowe czuby.

Kujon:

Mirra, mirra. O, mam. Niech no sprawdzę teksty źródłowe. Zaraz wam przeczytam definicję opracowaną przez jednego z najwspanialszych światowych botaników... *(otwiera księgę i zaczyna przerzucać kartki)* Otóż, mirra to wonna żywica otrzymywana z balsamowca mirra, w starożytności służyła do balsamowania zwłok. Dar mirry był symbolem śmierci i przemijania.

Gotyk Ogień:

Ciekawe... A co z tym kadzidłem?

Punk Kobra:

Aby wykadzić w żłobie po tej solistce rockowej!

Gotyk Ogień:

Kobra zapchaj gębę skarpetką albo rękawiczką, bo bardzo głupio gadasz. Gęś, podaj zamiary na to kadzidło.

Gęś-Wanda:

Kadzidło to symbol wiary, do dzisiaj używa się go podczas mszy w kościele. W polskiej tradycji, po powrocie z kościoła, kadzidłem okadzano domy, aby ustrzec je przed wpływami złych sił, a poświęconą kredą wypisywano na drzwiach domu K+M+B – inicjały trzech Króli.

Punk Nina:

A złoto? Czy to symbol bogactwa?

Kujon:

Tak, symbol bogactwa.

Punk Nina:

Zgadłam, zgadłam! Widzisz Kobra, ja też coś wiem!

Punk Kobra (z przekąsem):

Trafiło się ślepej kurze ziarno...

Punk Nina *(pokazuje mu język)*

Pan Stefan:

A wy też zamiast tu siedzieć powinniście wrócić do swoich domów i zjeść wigilijną kolację. Kobra, Rok, Zona, Nina, przecież jesteście Polakami i na pewno u was w domu obchodzi się Wigilię?

(Punki milczą, spuszczaają głowy)

Punk Nina:

Moja mama ma dyżur w szpitalu, a brat mieszka z ojcem. Jutro będziemy mieli jakiś obiad i jakieś głupie prezenty, a potem mama znowu ma dyżur.

Punk Kobra:

Mnie matka kazała wrócić na szóstą, na obiad, ale nie mam ochoty na nudne siedzenie przy stole i te śledzie, barszcz i kluski z makiem. Brrr... Ja mam ochotę na schabowego z kapustą!

Punk Zona:

Ojciec i matka wczoraj pojechali na wakacje na Bahamas. Jestem u ciotki. Ale jej synalkowie grają mi na nerwach! Łażą za mną jak koty, nawet do łazienki. Wolę przenocować tutaj pod stołem, niż być w takim towarzystwie.

Pan Stefan:

Ale to wasze rodziny! Mama, tata, bracia, siostry, wujkowie, ciocie, kuzyni. Rodzina, najważniejsze osoby na świecie. Duch, Angel, Ogień, Gotyk, a co z wami? *(odwraca się do Ducha)* Duch, twój ojciec to bardzo kulturalny człowiek, pożyczył mi parę książek. Zawsze ze mną rozmawia. Nie wierzę, że w twoim domu nie będzie świątecznej Wigilii.

Gotyk Duch:

A co to pana obchodzi? Niech już przestanie pan truć z tymi świętami! Jak będę chciał Wigilię, to ją sobie zorganizuję, sam! Mój ojciec może jest kulturalny, ale właśnie tydzień temu nam powiedział, że rozwodzi się z mamą!

Pan Stefan:

Przepraszam cię Duch, nie wiedziałem, tak mi przykro...

Gotyk Sztorm:

Co pan tak nawija o tej rodzinie. Święta rodzina, taka rodzina. Jak pan taki zakochany w rodzinie, to co pan tu robi? Trzeba było zamknąć biznes na cały dzień i wziąć się za gotowanie obiadu dla swojej rodziny. A pan tu truje nam, co mamy robić z naszym czasem!

Pan Stefan (*spuszcza głowę*):

Może masz rację Sztorm, może masz rację...

Gotyk Sztorm:

Przecież ma pan jakiś dom, co?

Pan Stefan:

Mam, ale pusty. Przyjechałem do Ameryki pół roku temu, zaraz po śmierci mojej żony. Nie znam tu nikogo, tylko was... Jesteście dziwni, ale wszystkich was bardzo lubię.

(*wszyscy milczą*)

No, to co zamykamy kafejkę?

(*milczą dalej, spuszczone głowy, siąkanie nosem*)

Gotyk Angel (*wstaje, ucisza wszystkich*):

Hej, koncentracja! Uwaga, mówię. Słuchajcie, rzucam genialny pomysł. Mamy jeszcze pół godziny, może połączymy te stoliki i usiądziemy razem?

Punk Rok:

Kujon, Punk i Gotyk. Tu, przy jednym stole? Chyba źle się czujesz mój Czarny Aniele!

Punk Nina:

Ja, ja mam siedzieć z kujonami? O co to to nie! Angel, nie lej wody, nigdy w życiu!

Gotyk Angel:

Nina, Rok, tylko bez hysterii! Krótka rozmowa z osobami, które mają rozum w głowie może dobrze wam zrobić. Co wy na to, Ogień, Sztorm, Duch? Słyszeliście, dzisiaj jest święto, Wigilia. Zróbmy to dla Stefa. No składajcie sprzęt i przynieście tu stoliki.

(*Punki leniwie wstają od stołu, kujony nie bardzo wiedzą, co się dzieje, stoją przy stole. Pozostali przystawiają stoliki, znoszą śmieci na bok, pan Stefan zapala świeczkę i stawia na środku stołu*)

Pan Stefan:

Siadajcie, proszę.

(*Siadają*)

Gotyk Zona:

I co teraz niby mamy robić?

Pan Stefan:

Może się sobie przedstawić, może podać swoje prawdziwe imiona. Nina, Duch, Ogień, Sztorm, co wy na to?

Gotyk Angel:

(*podaje swoje własne imię*)

Gotyk Duch:

(*podaje swoje własne imię*)

Punk Sztorm:

(*podaje swoje własne imię*)

Punk Rok:

(*podaje swoje własne imię*)

Punk Kobra:

(*podaje swoje własne imię*)

Punk Zona:

(*podaje swoje własne imię*)

Punk Nina:

(*podaje swoje własne imię*)

Pan Stefan:

Dziękuję. A może spróbujemy zaśpiewać jakąś kolędę? Na pewno każdy z Was pamięta albo z kościoła, albo z domu albo z pobytów w Polsce. Spróbujemy? Co wy na to? Może, „Bóg się rodzi, noc truchleje...”

(*Siedzą, zaczynają niemrawo, a później nabierają rozpędu, śpiewają głośno, bardzo głośno, pan Stefan, ukradkiem wyciera oczy, kładzie rękę na ramię Ducha.*)

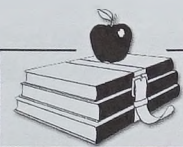
Dorota Munoz

OD REDAKCJI: Dorota Munoz jest pedagogiem i bibliotekarzem. Przez 6 lat uczyła języka polskiego i historii w Sobotniej Szkole przy Parafii Matki Boskiej Królowej Polski i Św. Maksymiliana Kolbe w Silver Spring, Maryland. Pani Dorota ma w swoim dorobku twórczym kilkanaście artykułów, reportaży, sztuk scenicznych oraz książkę pt. **Smak czerwcowego śniegu**.

Według informacji od Autorki przedstawienie **Wigilii w kafejce** odbyło się w Szkolnym Punkcie Konsultacyjnym przy Ambasadzie RP w Waszyngtonie, DC w styczniu 2003 roku. Po przedstawieniu aktorzy zostali zaproszeni na ponowny występ, który odbył się podczas obiadu parafialnego. Tym razem na widowni zasiadło prawie 300 osób. A oto umieszczona w Biuletynie Biblioteki Polskiej recenzja:

<http://www.polishlibrary.org/newletter/feb2003/feb2003.htm>.

Myślę, że wielu nauczycieli i pedagogów mogłoby zainteresować się tą inscenizacją oraz przedstawić ją w polskich szkołach na terenie Stanów Zjednoczonych. Z Panią Dorotą można się kontaktować: **dorotatm@yahoo.com**.



MATERIAŁY METODYCZNE

SPOTKANIE Z POEZJĄ KS. JANA TWARDOWSKIEGO

KONSPEKT LEKCJI JĘZYKA POLSKIEGO DLA KLAS VIII-IX

(2 godziny lekcyjne)

MOTTO: „Jestem księdzem szczęśliwym, więc i wiersze moje nie mogą być nieszczęśliwe.”
 (“Elementarz ks. Jana Twardowskiego”)

CELE LEKCJI:

- **poznawczy:** przybliżenie sylwetki ks. Jana Twardowskiego
 poznanie utworów z książki **Elementarz ks. Jana Twardowskiego**
 określenie cech poezji religijnej.
- **kształcący:** kształcenie umiejętności czytania poezji – tzw. „mowy innej”
 odnajdywanie analogii i powiązań z naszym codziennym życiem
 poprzez lekturę jego wierszy znalezienie sposobu wyrażania różnych stanów emocjonalnych
- **wychowawczy:** podkreślenie niebagatelnej roli księdza – poety w kształtowaniu naszego światopoglądu

METODY:

- pogadanka
- praca z tekstem
- dyskusja

FORMY PRACY:

- indywidualna i zbiorowa uczniów

ŚRODKI DYDAKTYCZNE:

- kserokopie wierszy ks. Jana Twardowskiego z tomu **Elementarz ks. Jana Twardowskiego dla najmłodszego, średniaka i starszego** wg wyboru Aleksandry Iwanowskiej w tym: **Najbliżej, Kiedy mówisz, Wiersz staroświecki**.
- przygotowane przez nauczyciela informacje biograficzne o ks. J. Twardowskim (np. z encyklopedii multimedialnej)

TOK LEKCJI:

- I. Pogadanka nauczyciela przybliżająca sylwetkę ks. Twardowskiego – kaznodziei – pedagoga – poety. Do wykorzystania wypowiedzi samego autora na temat własnego życia i twórczości znajdującej się w **Elementarzu**... Oto niektóre z wypowiedzi:
 „Tutaj, na ziemi, można być poetą – ale w niebie poetami są chyba wszyscy.”
 „Zostałem księdzem w najgorszym czasie stalinowskim. Uważałem, że właśnie wtedy trzeba było być księdzem i pisać wiersze o Bogu. Wbrew wszystkim zagrożeniom i pogróżkom już jestem

50 lat księdzem, a chciałbym trochę dłużej. Jestem księdzem szczęśliwym, więc i wiersze moje nie mogą być nieszczęśliwe.”

„Pisać o Bogu, to jest religijna liryka.”

„Modłę się do Anioła Stróża moich wierszy, żebym podawał to, co najważniejsze i nie pouczał.”

II. Spotkanie z poezją ks. Jana.

Wypisanie na tablicy trzech haseł (nazw trzech cnót głównych):

WIARA

NADZIEJA

MIŁOŚĆ

.....

.....

.....

Pozostawienie pod nimi wolnego miejsca na wpisanie tytułów wierszy.

Uczniowie wraz z nauczycielem przechodzą do lektury wybranych tekstów ks. Twardowskiego: **Najbliżej, Kiedy mówisz, Wiersz staroświecki**. Po głośnym i cichym odczytaniu wspólnie klasyfikują dany utwór jako najbardziej oddający ideę wiary, nadziei i miłości. Argumentują swój wybór cytatami. Oto propozycja zapisu:

WIARA

Wiersz staroświecki:

„Aby wątpiący się rozplakał
 na cud czekając w swej kolejce
 a Matka Boska cichych, ufnych,
 na zawsze wzięła w swoje ręce.”

NADZIEJA

Kiedy mówisz:

„Nie ma sytuacji bez wyjścia
 kiedy Bóg drzwi zamyka
 to otwiera okno...”

MIŁOŚĆ

Najbliżej:

„Bóg kocha ciebie
 poprzez list serdeczny
 co doszedł...”

Po zasadniczej analizie tekstów uczniowie wypowiadają się na temat nastroju tych utworów. Wspólnie z nauczycielem dochodzą do konkluzji, iż wiersze J. Twardowskiego są: promienne, radośne i optymistyczne, bo „WIARA jest łaską, darem Bożym, szczęściem dla człowieka.” (J. Twardowski), „NADZIEJA jest pewnością, że ubodzy, prześladowani, cierpiący dla Boga będą wynagrodzeni.” (J. Twardowski), „MIŁOŚĆ prawdziwa jest i wiarą, i nadzieją.” (J. Twardowski)

Na koniec zajęć wspólne poszukiwanie odpowiedzi na pytania:

Dlaczego lubimy wiersze ks. Jana?

Jaka jest jego poezja?

Ze swobodnych wypowiedzi uczniów łowimy te najważniejsze cechy: prosta, niemoralizatorska (nie poucza, lecz wyjaśnia, proponuje) i pogodna.

„Żeby pisać naprawdę wiersze religijne, trzeba się zakochać w Bogu z wszystkimi radościami i ranami, jakie zadaje miłość.”

Zachęcamy uczniów do lektury wierszy ks. Jana Twardowskiego przez zadanie pracy domowej: Z dowolnie wybranych tekstów ks. Jana Twardowskiego wypisz dwa lub trzy cytaty, które można traktować jako motto – przesłanie, np. „Spieszmy się kochać ludzi, tak szybko odchodzą.”

Sylvia Babińska

Nauczycielka Polskiej Szkoły im. Jana Matejki w Wauconda, Illinois
 Czerwiec 2004

PUDEŁKO ZWANE WYOBRAŹNIĄ

KONSPEKT LEKCJI JĘZYKA POLSKIEGO DLA STARSZYCH KLAS SZKOŁY PODSTAWOWEJ
(ewentualnie w liceum) w oparciu o wiersz "Pudełko zwane wyobraźnią" Zbigniewa Herberta

PUDEŁKO ZWANE WYOBRAŹNIĄ
Zbigniew Herbert

Zastukaj palcem w ścianę –
z dębowego klocka
wyskoczy kukułka
wywoła drzewa

jedno i drugie
aż stanie
las

zaświstaj cienko –
a pobiegnie rzeka
mocna nieć
którą związane
góry z dolinami

chrząknij znacząco –
oto miasto
z jedną wieżą
szczyrbatym murem

domkami żółtymi
jak kostki do gry

teraz
zamknij oczy
spadnie śnieg
zgasi
zielone płomyki drzew
wieżę czerwoną

pod śniegiem
jest noc
z błyszczącym zegarem na szczycie
sową krajobrazu

Temat lekcji: Jak zobaczyć świat z **Pudełka**
zwanego wyobraźnią?

Cel ogólny: poznanie i analiza interpretacyjna
utworu lirycznego

Cele szczegółowe:

uczeń:

- zna treść wiersza Z. Herberta **Pudełko zwane wyobraźnią**
- potrafi nazwać uczucia i wrażenia towarzyszące mu podczas czytania wiersza
- dostrzega przenośny sens utworu
- umie dokonać podstawowej analizy utworu lirycznego (określa nastrój, rozpoznaje metafory oraz ich funkcje, wyróżnia obrazy poetyckie, wskazuje osobę mówiącą)
- rozumie rolę wyobraźni w przeżywaniu przez człowieka doznań płynących z otaczającego świata

Realizowane standardy nauczania:

I. Czytanie.

uczeń:

1. odczytuje różne teksty kultury:
 - a. teksty literackie, w tym utwory poetyckie
 - b. rozpoznaje ich cechy charakterystyczne, dostrzega znaczenie dosłowne i odkrywa sensy przenośne
2. określa funkcje elementów charakterystycznych dla danego tekstu:
 - a. rozumie pojęcia: podmiot mówiący, przenośnia
 - b. posługuje się czynnie terminami: bohater, autor, porównanie, zwrotka, poezja

SCENARIUSZ LEKCJI:

I. Wprowadzenie:

1. Odtworzenie nagrania piosenki **W moim magicznym domu**
2. Rozmowa na temat treści wysłuchanego utworu:
 - czy są takie domy jak opisywane w piosence (naprawdę nie ma, ale w świecie wymyślonym, w wyobraźni mogą być)
 - kiedy i gdzie mogą istnieć (w świecie nierzeczywistym, w wyobraźni)
 - czy znacie kogoś, może bohatera literackiego, który miał/ma dużą wyobraźnię (np. Ania Shirley, Harry Potter), kto na pewno musi mieć bogatą wyobraźnię (poeci, malarze, pisarze, muzycy, różni twórcy)

II. Część główna lekcji:

1. Zapoznanie z treścią wiersza Z. Herberta **Pudełko zwane wyobraźnią**

- N. czyta utwór, proponuje uczniom zamknąć oczy, aby "zobaczyć" treść utworu
U. dzieli się pierwszymi wrażeniami związanymi z zaprezentowanym wierszem
N. rozdaje kartki z tekstem utworu, poleca samodzielne ciche przeczytanie wiersza

2. Pytania sprawdzające rozumienie tekstu:

- kim jest osoba mówiąca w tym wierszu
- o jakim świecie opowiada (rzeczywistym czy fantastycznym, co o tym świadczy, które zdarzenia są możliwe, a które nierzeczywiste)
- czy są w wierszu polecenia, kto je wydaje, komu, w jakim celu

II. Pisanie.

uczeń:

1. pisze na temat i zgodnie z celem, posługując się następującymi formami wypowiedzi:
 - a. opowiadanie
 - b. opis przedmiotu, krajobrazu
 - c. list prywatny
2. buduje tekst poprawny kompozycyjnie, celowo stosując środki językowe i przestrzegając norm gramatycznych, ortograficznych i interpunkcyjnych
3. dba o układ graficzny, czytelność i estetykę zapisu:
 - a. dostosowuje zapis do formy wypowiedzi
 - b. pisze czytelnie

III. Rozumowanie

uczeń:

wyraża własne opinie i próbuje je uzasadnić, wyjaśniając swoje stanowisko

Metody nauczania:

heureza, oglądowa – obserwacja tekstu literackiego, podająca – praca z tekstem, instruktaż; elementy metody problemowej;

Formy pracy:

zbiorowa, grupowa, indywidualna, jednostkowa

Środki dydaktyczne:

tekst wiersza na przygotowanych kartkach,

nagranie utworu M. Czapińskiej **W moim magicznym domu** w wykonaniu Hanny Banaszak

słownik języka polskiego, słownik frazeologiczny języka polskiego
ilustracje przedstawiające różne elementy wymienione w wierszu oraz nie występujące w jego treści (drzewa, domy, klocki, rzeka, jezioro, ocean, las, mury zamkowe, kościoły, pojazdy itp)

- podział klasy na grupy, każda grupa otrzymuje zestaw rysunków, z których wybiera obrazki ilustrujące tekst wiersza; uczniowie porównują różne obrazy i własne wyobrażenia
3. Zapisanie tematu lekcji w zeszytach
4. Ćwiczenia słownikowe i frazeologiczne:
- określenie nastroju wiersza, dobór słownictwa do wyrazu *nastrój* – **zapis w zeszytach**
 - jak rozumiemy słowo wyobraźnia; odczytanie ze słownika objaśnienia hasła: *wyobraźnia*; co to znaczy *widzieć oczyma wyobraźni* – układanie przykładowych zdań, **zapis w zeszytach**
 - z czym nam się kojarzy pudełko, co oznacza tytuł wiersza; synonimy wyrazu *pudełko* – **zapis w zeszytach**
 - jaką rolę odgrywa wyobraźnia w twórczości pisarza
5. Ćwiczenia redakcyjne:
- wyróżnianie w wierszu obrazów i określenie sposobu, w jaki one powstają, **zapis w zeszytach** przykładowych zaklęć oraz efektów czarów
 - w grupach /2-3 zwrotki na grupę/ uczniowie przekształcają wiersz tak, aby otrzymać tekst prozatorski opisujący krajobraz (pominięcie poleceń-zaklęć, interpunkcja, formy gramatyczne, grafika), odczytanie i omówienie powstałego tekstu oraz wrażenia, które robi na odbiorcy; **zapis jednego przykładu w zeszytach**
6. Wyróżnianie środków stylistycznych, próba określenia ich funkcji:
- odczytanie przykładów (metafory, proste nieliczne epitety oraz onomatopeje, cz. I. utworu plastyczna dzięki prostym, przejrzystym środkom stylistycznym; cz. II trudniejsza, więcej znaczeń przenośnych, niejednoznaczność)
 - objaśnianie przenośni: *pobiegnie rzeka, płomyki drzew, śnieg zgasi wieżę czerwoną* – **zapis w zeszytach**
 - wyszukiwanie symboli; czym są w znaczeniu dosłownym i przenośnym, w wierzeniach ludowych: kukułka, sowa, zegar
- III. Podsumowanie:
1. Rozmowa o treści wiersza:
- co jest treścią wiersza
 - czy wystarczy przeczytać wiersz, aby go zrozumieć
 - co może pomóc w "wyczarowaniu" innego świata (bogata wyobraźnia)
- IV. Praca domowa
- Do wyboru jeden z poniższych tematów pracy pisemnej (należy zwrócić uwagę na zachowanie właściwego zapisu i formy graficznej)
1. Napisz własny wiersz o dowolnej tematyce.
 2. Napisz do kolegi list. Opowiedz mu o tym, co najczęściej wyobrażasz sobie patrząc na domy na swojej ulicy.
 3. Czy świat z "pudełka zwanego wyobraźnią" jest taki sam, jak zaczarowany świat znany ci z innych utworów literackich?
- Bożena Anacka Olszewska
nauczycielka języka polskiego z Mrągowa

GENERAŁ ANDERS: DALEKI CZY BLISKI

SCENARIUSZ LEKCJI DLA KLAS Y VIII

TEMAT:

Generał Władysław Anders daleki czy bliski? Szlakiem wartości ponadczasowych

(Notatki z tej lekcji zostaną wykorzystane w karcie pracy ucznia).

CELE DYDAKTYCZNO-WYCHOWAWCZE:

- utrwalenie wiadomości o gen. Wł. Andersie i Monte Cassino
- zapoznanie uczniów z cechami charakteru, jakimi odznaczał się gen. Anders
- bogacenie słownictwa określającego cechy charakteru
- uświadomienie uczniów na wartości duchowe
- kształtowanie własnego systemu wartości
- motywowanie do osiągnięcia sukcesu

II. Wprowadzenie do tematu lekcji:

1. II wojna światowa jako wydarzenie historyczne odległe w czasie dla uczniów obecnej klasy VIII. Zasługi gen. Andersa oddalone od teraźniejszości – czy wciąż żywe?
2. Próba przybliżenia postaci generała jako człowieka o określonej osobowości, cechach charakteru, często podobnych do naszych
3. Zapisanie tematu lekcji.

III. Rozwinięcie tematu:

1. Kim był generał Władysław Anders?
 - zbudowanie "gwiazdy skojarzeń" na podstawie odpowiedzi uczniów (żołnierz, dowódca, generał, patriota, polityk, organizator, mąż, ojciec)
2. Jakim człowiekiem był nasz bohater? Opinie żony, żołnierzy, przyjaciół i znajomych.
 - uczniowie głośno odczytują fragmenty tekstów i na ich podstawie wymieniają i zapisują na tablicy cechy generała: odważny, ufny, gościnny, serdeczny, twardy, szorstki, uważny, obowiązkowy, skromny, wierzący, elegancki, motywujący do pracy, zdecydowany, umiejący podejmować trudne decyzje, pomagający ludziom.
3. Przypomnienie, co było sukcesem generała Andersa?
 - "gwiazda skojarzeń" wokół Monte Cassino (wzgórze, klasztor, najkrótsza droga do Rzymu, cmentarz, ale również zadanie do wykonania, obowiązki, sprawa, o którą trzeba było walczyć, sukces, zwycięstwo)

MATERIAŁY DYDAKTYCZNE:

portret gen. Andersa, zdjęcia Monte Cassino, biogram, mapa – Polacy na frontach Europy (szlak II Korpusu), mapa – zmiany obszaru Polski, fragmenty z książki pod redakcją Mariana Hemara **Generał Anders. Życie i chwała**. Wiersz A. Chciuka **Anders**, kasetka i tekst piosenki **Czerwone maki na Monte Cassino**, karta pracy dla każdego ucznia.

PRZEBIEG LEKCJI:

I. Część powtórzeniowa:

1. Nawiązanie do lekcji historii na temat II wojny światowej:
 - konsekwencje września 1939
 - walka Polaków poza granicami kraju – szlak II Korpusu
 - ważność szlaku II Korpusu dla żołnierzy, generała, dla Polski
2. Odwołanie się do lekcji języka polskiego, podczas której dyskutowaliśmy na temat wartości duchowych i materialnych oraz o tym, co jest dla nas ważne.

4. Uczniowie odpowiadają na pytania (odpowiedzi zapisują w zeszytach):

– Jakie cechy charakteru generała dostrzegają u siebie,

np. Jestem tak, jak gen. Anders.

Chciałabym (chciałbym) być tak, jak gen. Anders.

– Jakie cechy charakteru pomagają osiągnąć sukces, odnieść zwycięstwo w każdych warunkach, "wczoraj i dziś"?

5. Żołnierze II Korpusu gen. Andersa podążali szlakiem ku wolności, demokracji – osiągnęli sukces, zdobywając Monte Cassino.

– Jakie wartości zasługują na to, żeby o nie zawsze zabiegać, walczyć, bronić i wędrować ich szlakiem?

(Uczniowie otrzymują tabelę z wartościami uznawanymi przez siebie za ważne, wzbogaconą o wartości, które pojawiły się na dzisiejszej lekcji. Na podstawie opowiadania, które czyta nauczyciel dokonują wyboru).

Pewnego dnia otrzymujemy telefon z propozycją wzięcia udziału w promocji nowego supermarketu. Z proponowanej oferty możemy wybrać 10 artykułów "za darmo". (Uczniowie zaznaczają wybrane artykuły w pierwszej rubryce, a następnie te same na tablicy.)

Tego samego dnia otrzymujemy telefon od naszego lekarza, który z przykrością zawiadamia nas, że jesteśmy bardzo chorzy, co wykazały ostatnie wyniki badań i zostało nam zaledwie trzy tygodnie życia. Mamy możliwość dokonania zmiany na naszej liście zakupów. (Uczniowie dokonują poprawek, które zaznaczają w drugiej rubryce). Przywieziono zamówione artykuły do domu, ale w nocy włamali się do naszego domu złodzieje i nas okradli. (Uczniowie w trzeciej rubryce zaznaczają wszystko niematerialne, co nam dostarczono w ramach promocji). Co nam zostało? Zapisy na tablicy pozwalają omówić, co jest dla uczniów największą wartością.

Powstaje szlak wartości ponadczasowych.

IV. Zakończenie lekcji:

1. Wspomnienia Eli, uczennicy II klasy naszego liceum, z wakacji spędzanych w okolicy do-

mu, w którym urodził się Wł. Anders oraz z wycieczki na Monte Cassino.

(Od Redakcji: wspomnienia znajdowały się na oryginalnej kasecie prezentowanej podczas VIII Zjazdu)

2. Wysłuchanie fragmentu piosenki **Czerwone maki...** z cichym czytaniem tekstu.

3. Nie minutą ciszy, ale fragmentem wiersza A. Chciuka uczymy pamięć generała.

4. Zadanie domowe:

– Napisz 7 zdań powiązanych ze sobą logicznie o życiu i działalności gen. Andersa używając nazwiska generała we wszystkich formach przypadków.

– Napisz list do generała Władysława Andersa, a w jego treści uwzględnij, za co chciałbyś podziękować generałowi, o co chciałbyś zapytać, co obiecać?

Polecamy strony internetowe:

www.szkolaandersa.com

www.medianet.pl/naszapol/index.php

www.katalog.republika.pl/edukacja/

www.profesor.pl

Opracowała **Jadwiga Cisowska**
przy współpracy **Danuty Blando**,
Anny Kubiczek, **Marii Serafin** i **Marii Wieliczko**
Polska Szkoła im. Gen. Wł. Andersa
w Chicago, Illinois

Fragmenty z książki Mariana Hemara **Generał Anders życie i chwała**, PFK, Londyn 1970

1. Miał opinię oficera niesłychanej odwagi, elegancji. Był nadzwyczaj uprzejmy.
2. Odnaczał się wielką uwagą. Nigdy nie lekceważył spraw pozornie drobnych. Nie tylko słuchał czujnie tego, co kto mówił, ale starał się dotrzeć głębiej i wiedzieć, co ten ktoś myśli i kim naprawdę jest.
3. Dawał wielki kredyt zaufania ludziom, z którymi współpracował. To umożliwiała każdemu z nich rozmach w pracy i dawało szeroki zakres odpowiedzialności.

4. Szerzył zapał, budził entuzjazm, porywał za sobą, był źródłem czynu, siły i wiary.

5. Jego dom był gościnny i zawsze otwarty dla dziesiątek przyjaciół z całego świata.

6. Cnoty żołnierskie przenosił do życia politycznego. Umiał podejmować trudne decyzje na czas. W przyjaźni – serdeczny. W zwadzie – twardy i szorstki, choć w ostatnich latach stał się łagodniejszy i wyrozumiały.

7. Miał coś z Rzymianina: surowy, odważny, prosty z silną wolą i poczuciem obowiązku.

8. Gdy chodziło o pomoc ludziom, pomagał na każdym kroku, gdzie tylko mógł. I żadnym przepracowaniem czy wyższymi względami od tysiąca takich spraw się nie uchylał.

ANDERS

Andrzej Chciuk

Nie każdemu wielkiemu z wodzów, generałów poeci piszą wiersze, a lud śpiewa pieśni kiedy od nas już odszedł, gdy go już nie stało. (...)

Tak. Naród tylko synom takim wznosi pomnik co byli drogowskazem, nicią polskich losów, a innych, których imię nie krzyczy – zapomni. (...)

Anders umarł a żyje w pieśni nieśmiertelny jak każdy wielki z królów i wodzów naczelnych którzy nimi byli nie z tytułu – z czynu!

KARTA PRACY UCZNIA			
Oferta sprzedaży rzeczy zwyczajnych i niezwykłych			
ARTYKUŁY	I	II	III
wiara			
zdrowie			
jedzenie			
życie			
pieniądze			
samochód			
rodzina			
modne ubrania			
przyjaźń			
praca			
nadzieja			
odwaga			
wykształcenie			
wartościowe przedmioty			
pokój			
szczęście			
zaufanie			
honor			
wrażliwość			
wysokie stanowisko-zawód			
rozrywka			
wolność			
wiedza			
mądrość			
nowy dom			



FILMOWE WIADOMOŚCI WYDAWNICZE

PAMIĘĆ I BÓL KATYNIA

(film kolorowy, wideokaseta, 58 minut)

Elita Artistic Enterprises, 2003

Made in USA

Cena: \$18.00 z wysyłką

Film **Pamięć i ból Katynia** reżysera Aleksandra Marinchenko został zrealizowany przez rosyjskich twórców, od których Wacław Demecki otrzymał uprawnienia do publicznego rozpowszechniania. Powstanie filmu o największej w naszej historii zbrodni dokonanej na polskich obywatelach nie byłoby dzisiaj możliwe, ponieważ wielu naocznych świadków występujących w tym filmie nie żyje. Człowiek, który udostępnił materiały archiwalne tej zbrodni, był prześladowany.

Kim jest Wacław Demecki? To człowiek, który stracił w Katyniu najbliższych. Wychowywał się i wyrastał w otoczeniu rodzin, których ta nieludzka zbrodnia dotknęła. Pracuje i działa w atmosferze przekazywania prawdy. Pragnieniem Demeckiego nie była bezmyślna zemsta, lecz przestroga, by taka zbrodnia się nie powtórzyła, by pamięć o tych, którzy zostali straceni, nie zagięła.

Demecki przekazuje patriotyczne motto: WYBACZYĆ MOŻEMY, ZAPOMNIEĆ NIE WOLNO.

Niestety, sprawa katyńska nie została zakończona. Film **Pamięć i ból Katynia** oparty jest na faktach historycznych. Jest cenną pomocą w nauce historii Polski. Powinien się znaleźć w każdej polonijnej szkole. Obejrzyjmy film. Przekażmy informacje młodzieży. Pamiętajmy: NARODY, KTÓRE ZAPOMINAJĄ SWOJĄ HISTORIĘ, PRZESTAJĄ ISTNIEĆ.

POKOLENIE

Część I. **Zesłańcy**

(film kolorowy, wideokaseta, 30 minut)

Reżyser: Małgorzata Pośpiech

Producent: Stowarzyszenie Weteranów Armii Polskiej w Ameryce, Okręg 2, Inc. w Nowym Jorku, 2003

Cena: \$13.00 z wysyłką

Stowarzyszenie Weteranów Armii Polskiej (SWAP) w Nowym Jorku rozpoczęło nagrywanie wspomnień weteranów drugiej wojny światowej. Na podstawie ich opowiadań o przymusowych wędrówkach i przeżyciach w Związku Sowieckim w latach 1939-1942 oraz dokumentów i zdjęć znajdujących się w Archiwum SWAP ukaże się cykl filmów dokumentalnych o ogólnej nazwie **POKOLENIE**. Pierwszy film **Zesłańcy** został już zrealizowany w wersji polskiej i angielskiej. O swoim życiu na "nieludzkiej ziemi" mówią członkowie Stowarzyszenia i ich małżonki.

Obydwa filmy są dostępne w Stowarzyszeniu Weteranów Armii Polskiej w Ameryce. Dochód ze sprzedaży przeznaczony jest na pomoc dla Muzeum Katyńskiego w Warszawie.

Zamówienia należy kierować:

P.A.V.A. Foundation, Inc
116 East 15th Street
New York, NY 10003
Attention: Teofil Lachowicz

Danuta Schneider



Państwo Jolanta i Jacek Tatarowie oraz Krystyna Pokorny przy śniadaniu.
Fot. Helena Ziółkowska



Siedzą od lewej: Waleria Sagan i Zenon Podpora z poznanymi na Zjeździe paniami.
Fot. Helena Ziółkowska

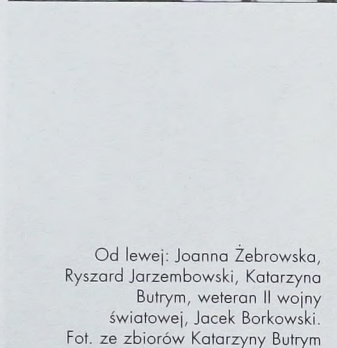


Grupa uczestników w drodze na obrady. Trzecia z prawej dr Joanna Wójtowicz z Lublina.
Fot. Helena Ziółkowska

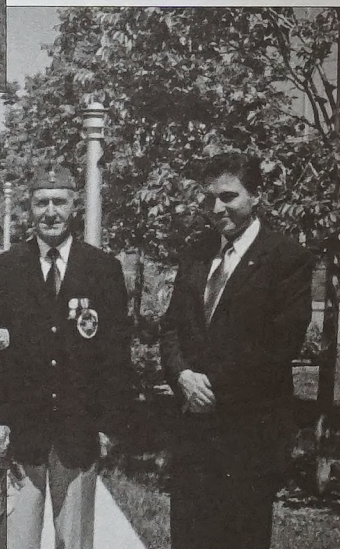
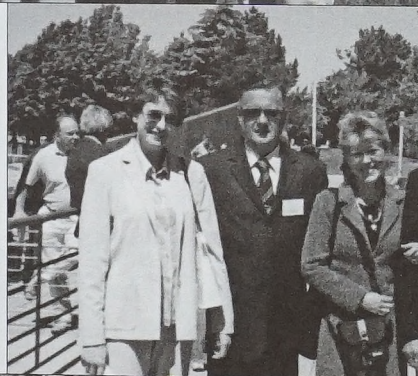
Niedziela, 30 maja 2004. Veterans Park w Buffalo, NY



Od lewej: Jadwiga Włodarska, Joanna Żebrowska, Helena Ziolkowska, Małgorzata Pawlusiwicz.
Fot. Katarzyna Butrym



Od lewej: Joanna Żebrowska, Ryszard Jarzembowski, Katarzyna Butrym, weteran II wojny światowej, Jacek Borkowski.
Fot. ze zbiorów Katarzyny Butrym



Niedziela, 30 maja 2004. Veterans Park na wybrzeżu jeziora Erie w Buffalo, NY. Od lewej: Mira Szramel, Ryszard Jarzembowski, wicemarszałek Senatu RP oraz jeden z weteranów II wojny światowej.
Fot. Anna Witowska-Gmiterek



Mira Szramel i Anna Witowska-Gmiterek z krakowianką z Buffalo, NY.
Fot. ze zbiorów Anny Witowskiej-Gmiterek

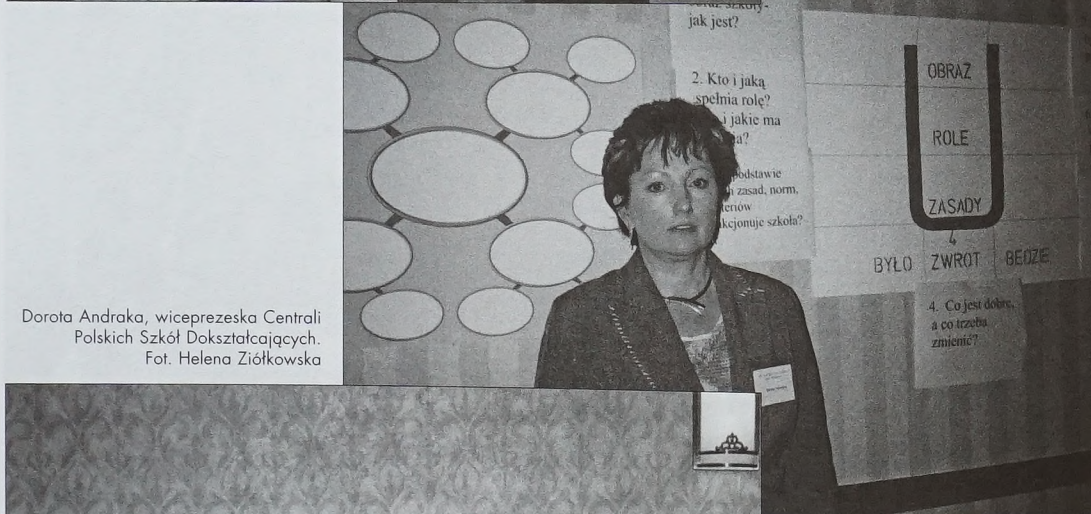
Niedziela, 30 maja 2004.
Pomnik ku czci polskich weteranów II wojny światowej w Veterans Park w Buffalo, NY.
Fot. Katarzyna Butrym



Polscy weterani II wojny światowej pamiętają o swoich kolegach.
Fot. Anna Witowska-Gmiterek



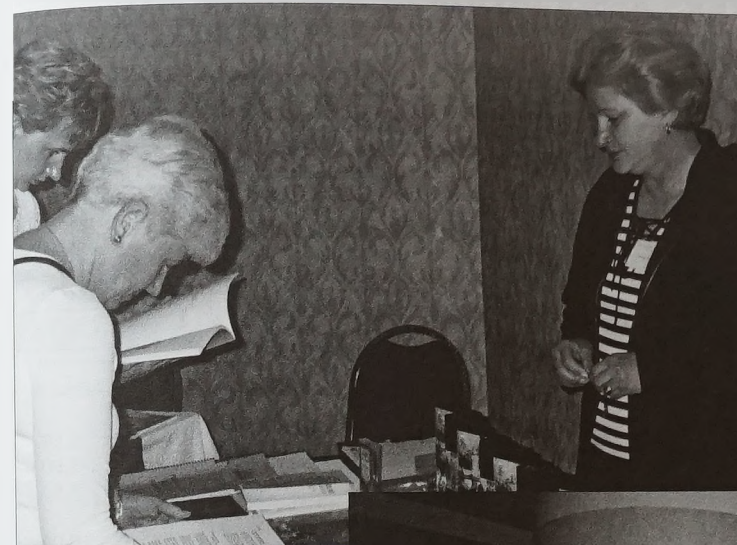
Dorota Andracka, wiceprezesa Centrali Polskich Szkół Deksztalczących (druga z prawej) ze znajomymi.
Fot. Helena Ziolkowska



Dorota Andracka, wiceprezesa Centrali Polskich Szkół Deksztalczących.
Fot. Helena Ziolkowska



Michał Preisler, były więzień niemieckich obozów koncentracyjnych.
Fot. Danuta Schneider



Jadwiga Włodarska, kolporterka Zrzeszenia Nauczycieli Polskich z Chicago (z prawej) prezentuje nowości wydawnicze.
Fot. Danuta Schneider



Od lewej: Jacek Tatara, Jadwiga Włodarska i Betty Uzarowicz odpoczywają między sesjami.
Fot. Helena Ziolkowska



Od lewej: Wacława Szatkowska, Waldemar Rakowicz, Janusz Boksa, Halina Serafin.
Fot. Helena Ziolkowska

POLISH TEACHERS ASSOCIATION IN AMERICA, INC.
ZRZESZENIE NAUCZYCIELI POLSKICH W AMERYCE

6005 W. Irving Park Rd., Chicago, IL 60634
 Tel./Fax 773-777-7150

CENNIK PODRĘCZNIKÓW SZKOLNYCH I POMOCY NAUKOWYCH

Obowiązuje od 1 listopada 2004

Zamówienia kierować na powyższy adres. Zwrotów nie przyjmujemy.

Cena wysyłki: 10% zamówienia, ale nie mniej niż \$4.25

Tel. domowy kolportera: 1-773-772-3168 e-mail: jwlodarska@yahoo.com

KLASA	AUTOR	TYTUŁ	CENA
PRZEDSZKOLE			
	A. Bojakowska	Zeszyt trzylatka	3.50
	A. Bojakowska	Zeszyt czterolatka	3.50
	A. Bojakowska	Zeszyt pięciolatka	3.50
	L. Grodzicka	ABC sześciolatka:	
		Poznaję litery	6.00
		Zaczynam czytać	6.00
		Przygotowanie do pisania	6.00
		Wyprawka (wycinanki)	9.00
		Kaseta (piosenki i wiersze)	10.00
	H. Freń	Zeszyt sześciolatka. Cyferki	3.00
	H. Freń	Zeszyt sześciolatka. Literki	3.00
	Tokarczykowie	Piszę litery od A do Z	3.00
	J. Białobrzaska	Od A do Z. Bawimy się głoskami i literami	10.00
	J. Białobrzaska	Karty pracy	15.00
	M. Czyżowska	Świat przedszkolaka – co przedszkolak wiedzieć powinien	9.00
KLASA I			
	Falski	Elementarz	10.00
	Pawlusiewicz (Zrzeszenie)	Moje ćwiczenia elementarzowe do Elementarza Falskiego: Zeszyt I, Zeszyt II (każdy)	8.00
	Zrzeszenie	Zeszyt do klasy I, II, III	0.75
		ABC – alfabet ruchomy	1.00
	W. Gawdzik	Piszę i opowiadam. Ćwiczenia uzupełniające i sprawdziany	2.00
	Pawlusiewicz	Kopia programu dla klasy I	10.00
Lektury:	Tuwił	Lokomotywa	3.00
KLASA II			
	Pawlusiewicz (Zrzeszenie)	Asy z drugiej klasy. Czytanka	20.00
	Pawlusiewicz (Zrzeszenie)	Asy z drugiej klasy. Ćwiczenia	18.00
	Dobrowolska	Moja pierwsza czytanka (brak ćwiczeń)	5.00
	Pawlusiewicz	Kopia programu dla klasy II	10.00
KLASA III			
	Pawlusiewicz (Zrzeszenie)	Z uśmiechem i słońcem – czytanka	16.00
	Pawlusiewicz (Zrzeszenie)	Spacerkiem po ścieżkach gramatyki i ortografii (ćwiczenia do Z uśmiechem i słońcem)	12.50

KLASA	AUTOR	TYTUŁ	CENA
Lektury:	Podowska (Zrzeszenie)	Porachunki z gramatyką, ortografią, fonetyką	6.00
	Pawlusiewicz	Kopia programu dla klasy III	10.00
	Konopnicka	Na jagody	3.00
KLASA IV			
Lektury:	Pawlusiewicz (Zrzeszenie)	Piękna nasza Polska cała – czytanka	20.00
	Pawlusiewicz (Zrzeszenie)	Piękna nasza Polska cała – ćwiczenia	20.00
	Kowalczevska	Język polski dla kl. IV i V	5.00
	Duszyńska	Cudaczek wysmiewaczek	4.00
KLASA V			
Lektury:	Ziółkowska (Zrzeszenie)	Ukochany kraj – czytanka	6.00
	Berdychowska i Pawlusiewicz (Zrzeszenie)	W radosnym kręgu – czytanka	16.00
	Berdychowska i Pawlusiewicz (Zrzeszenie)	W radosnym kręgu – ćwiczenia	14.00
	Pawlusiewicz (Zrzeszenie)	Kopia programu dla klasy V	10.00
	Marciniak	Historia Polski dla Piotra	15.00
	Praca zbiorowa	Ilustrowane dzieje Polski	16.00
	Deszczyński	Poznaję historię ojczystą – podręcznik	9.00
	Deszczyński	Poznaję historię ojczystą – ćwiczenia	5.00
	PWN	Ortograficzny słownik ucznia	11.00
	Prus	Katarynka	2.50
KLASA VI			
Lektury:	Wnorowska (Zrzeszenie)	Czytanka dla kl. VI	10.00
	Jaworski	Język ojczysty dla kl. VI i VII	5.00
		Ćwiczenia gramatyczne i ortograficzne	7.00
	Zając	Geografia Polski (do użytku w klasach VI – VIII)	7.00
	Nawara (Zrzeszenie)	Ćwiczenia geograficzne dla kl. VI	2.50
	Sienkiewicz	Janko Muzykant	
KLASA VII			
Lektury:	Ziółkowska (Zrzeszenie)	Ziemia od innych droższa – czytanka	8.00
	Bobinski	Świat w słowach i obrazach – czytanka (kl. I gimn.)	8.00
	Orłowa/Synowiec	Język ojczysty – ćwiczenia do w/w czytanki	7.00
	Nagajowa	Jak uczyć języka polskiego w klasie I gimnazjum	6.00
	Nawara (Zrzeszenie)	Ćwiczenia geograficzne dla kl. VII	7.00
	Żeromski	Sifaczka	2.50
	Sienkiewicz	Latarnik	2.50
	Dąbrowska	Marcin Kozera	6.00
Pawlusiewicz (Zrzeszenie) Pory roku. Polskie tradycje			10.00
Zbiór dodatkowych materiałów do wykorzystania przez nauczycieli w szkole i rodziców w domu. Interesujące czytanki, wiersze, rebusy, zagadki, krzyżówki dla dzieci w klasach od 0 do V.			

KLASA	AUTOR	TYTUŁ	CENA
KLASA VIII			
	Bobiński	Świat w słowach i obrazach – czytanka (kl. II gimn.)	10.00
	Orłowa/Synowiec	Język ojczysty – ćwiczenia do w/w czytanki	7.00
	Nawara i Schneider		
	(Zrzeszenie)	Ćwiczenia geograficzne dla kl. VIII	7.00
	Zakrzewska (Zrzeszenie)	PAN TADEUSZ, opracowanie dla nauczycieli	7.00
	Zakrzewska (Zrzeszenie)	PAN TADEUSZ, opracowanie dla uczniów	7.00
Lektury:	Lasocki	Wojtek spod Monte Casino	4.00
Dodatkowe podręczniki do wykorzystania w klasach od IV do VIII			
	Nagajowa	Słowo za słowem – czytanka	10.00
	Nagajowa	Słowo za słowem – ćwiczenia	7.00
	Nagajowa	Słowa zwykłe i niezwykłe – czytanka	10.00
	Nagajowa	Słowa zwykłe i niezwykłe – ćwiczenia	7.00
	Nagajowa	Słowa i świat – czytanka	10.00
	Nagajowa	Słowa i świat – ćwiczenia	7.00
	Ziółkowska	Ukochany kraj – czytanka	6.00
GIMNAZJUM			
	Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne	Starożytność – Oświecenie	8.00
		Romantyzm	8.00
		Pozytywizm	8.00
		Młoda Polska	8.00
		Literatura polska lat 1918-1939	8.00
		Literatura polska po 1939 roku	8.00
	W. Mandecka	Literatura polska, klasa I	23.00
	W. Mandecka	Literatura polska, klasa II	23.00
	W. Mandecka	Literatura polska, klasa III	23.00
	Lektury szkoły średniej – opracowania:		
		Od Starożytności do Oświecenia, Romantyzm, Pozytywizm, Młoda Polska, 20-lecie międzywojenne, Literatura współczesna (każde)	6.00
	– scenariusze	Scenariusz lekcji języka polskiego dla szkoły średniej: klasa I, II, III, IV (każdy)	6.00
Lektury:	Kochanowski	Odprawa posłów greckich	2.50
	Konopnicka	Dym	2.50
	Mickiewicz	Grażyna	2.50
	Nałkowska	Medaliony	2.50
	Orzeszkowa	ABC	2.50
	Orzeszkowa	Dobra pani	2.50
	Prus	Antek	2.50
	Prus	Katarynka	2.50
	Prus	Grzechy dzieciństwa	2.50
	Prus	Placówka	4.00
	Prus	Wybór nowel: Antek, Nawrócony, Michałko, Katarynka, Kamizelka, Na wakacjach, Przypoda Stasia, Powracająca fala	6.00
	Prus	Z legend dawnego Egiptu	2.50
	Sienkiewicz	Sachem	2.50

KLASA	AUTOR	TYTUŁ	CENA
	Sienkiewicz	Wspomnienia z Maripozy	2.50
	Sienkiewicz	Z pamiętnika poznańskiego nauczyciela	2.50
	Dąbrowska	Marcin Kozera	6.00
	Lasocki	Wojtek spod Monte Cassino	4.00
KLASY POLSKO-ANGIELSKIE			
	Zrzeszenie	Polska mowa, część I (miękka okładka)	7.50
		Polska mowa, część II (miękka okładka)	7.50
		Polska mowa, część I (6 kaset)	35.00
		Wskazówki metodyczne do Polskiej mowy cz. I	1.50
		Wskazówki metodyczne do Polskiej mowy cz. II	1.50
	(komiksy-comics)	Smok wawelski i królowa Wanda	2.00
		O Popielu i myszach	2.00
		O Piaście Kołodzieju	2.00
POMOCE NAUKOWE			
	Mapy	Mapa Polski administracyjna, ścienna	45.00
		Mapa Polski fizyczna, ścienna	45.00
		Polska w okresie rozbiorów, ścienna	45.00
		Mapa Europy, ścienna	45.00
		Mapa świata, ścienna	45.00
		Mapa świata, ścienna: Rzeźba i krajobrazy	45.00
		ukształtowanie powierzchni	3.50
		Mapa. Story of Poland	9.00
		Atlas geograficzny Polski	
		Atlas historyczny Polski – wyd. Denmart (dla szkoły podstawowej)	10.00
		Atlas historyczny Polski – wyd. Denmart (dla liceum)	10.00
	Zrzeszenie	Dziennik lekcyjny + Księga ocen	8.00
		Świadectwo szkolne od kl. I-VII	0.50
		Świadectwo ukończenia VIII kl.	0.50
		Świadectwo gimnazjum	0.50
		Świadectwo ukończenia gimnazjum	0.50
		Zaświadczenia dla przedszkoli	0.50
		Zaświadczenie dla zerówki	0.50
		Dyplom uznania	
		Tragedia Katyńska (video)	25.00
		w języku polskim lub angielskim	25.00
		Forgotten Odyssey (video) tylko angielska wersja	
	A. Bonusiak (Zrzeszenie)	Dzieje polskiego szkolnictwa sobotniego w metropolii chicagowskiej, 1951-1997	10.00
NAGRODY			
	Klasa VIII i maturzyści	Polskie dzieje od czasów najdawniejszych do współczesności	16.00
		Jan Paweł II – pasterz i pielgrzym	16.00
		Ilustrowane dzieje Polski	
	Dla dzieci od 6 do 9 lat		7.00
	Podgórska	Wielka księga zgadywanek	

FUNDACJA JANA PAWŁA II

JOHN PAUL II FOUNDATION

VIA DI PORTA ANGELICA, 63 – 00193 ROMA – tel/fax 39/06-6861844 – E-mail: jp2f@nettuno.it

KOMUNIKAT PRASOWY

UNIWERSYTET LETNI KULTURY POLSKIEJ – RZYM 2005

Fundacja Jana Pawła II oraz Katolicki Uniwersytet Lubelski organizują od 13 czerwca do 2 lipca 2005 r. w Domu Polskim Jana Pawła II, Via Cassia 1200 w Rzymie UNIWERSYTET LETNI KULTURY POLSKIEJ.

TEMAT: WKŁAD POLSKIEJ KULTURY W KULTURĘ EUROPEJSKĄ I AMERYKAŃSKĄ

PROGRAM: Dawna i najnowsza historia Polski, myśl religijno-moralna Jana Pawła II, społeczno-gospodarcza sytuacja Polski, literatura polska, sztuka polska, polski film i teatr, muzyka polska, polska literatura i sztuka na emigracji, Kościół na emigracji, wkład polskiej emigracji w kulturę światową.

Wykłady w języku polskim i angielskim.

Studenci mogą uzyskać 5 punktów (credits).

Przewidywana jest audyencja z Ojcem Świętym, zwiedzanie Rzymu i Muzeów Watykańskich oraz wycieczki do Asyżu, Orvieto, Monte Cassino i Pompei.

Uniwersytet Letni jest otwarty dla wszystkich pragnących pogłębić znajomość problematyki kultury chrześcijańskiej i polskiej. Trzytygodniowy wspólny pobyt uczestników i wykładowców pozwala stworzyć rodzinną oazę polskości w Wiecznym Mieście. Stał się on już stałym punktem w kalendarzu polonijnych spotkań wakacyjnych.

Koszt uczestnictwa łącznie z mieszkaniem i wyżywieniem w Domu Polskim oraz wycieczkami wynosi 1350 dolarów USA (studenci 1200 dolarów); przejazd do Rzymu na koszt uczestnika. Przy zapisie obowiązuje przedpłata w wysokości 300 dolarów USA lub równowartości w innej walucie, którą potrąca się od kosztów uczestnictwa. Pozostałą kwotę uczestnicy wpłacają po przyjeździe do Rzymu.

Zgłoszenia należy kierować do dnia 15 maja 2005 wraz z czekiem lub M.O. wystawionym na jeden z niżej podanych adresów.

THE KOŚCIUSZKO FOUNDATION
15 East 65th Street
New York, NY 10021-6595, USA
tel. 212/734-2130; fax: 212/628-4552
E-mail: thekfaddy@aol.com
<http://www.Kościuszkofoundation.org>

FUNDACJA JANA PAWŁA II
Via di Porta Angelica 63
00193 Roma, ITALIA
tel. 39/06-9761-7577, tel./fax 39/06-686-1844
E-mail: jp2f@nettuno.it
<http://www.jp2f.opoka.org.pl>

Osoby, które chcą przyjechać wcześniej lub pozostać dłużej, mogą zatrzymać się w Domu Polskim Jana Pawła II, rezerwując pokój na trzy miesiące przed przyjazdem.